

ISSN 1897-4139

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 4 (83), LIPIEC – SIERPIEŃ – WRZESIEŃ 2018

# piastun



DWUMIĘSIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE



# Galeria jednego zdjęcia

*Michał Klamut w wojsku w latach 1926–1927, 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich we Lwowie, fot. z archiwum Marty Lorenc*





# W numerze

Piastun 4 (83) lipiec – sierpień – wrzesień 2018



4



6



20

24



38



42

53

## PIASTUN

Dwumiesięcznik Mieszkańców Gminy Miejsce Piastowe

**Redakcja:** ul. Dukielska 14, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 43 097 66, e-mail: piastun@vp.pl

**Redaktor naczelny:** Izabela Półchlopek (509 437 433),

**Zespół redakcyjny:** Bartłomiej Bieszczad, Izabela Drobek, Stanisława Gawlik, Janina Gołąbek, Marek Klara, Szymon Michna, Magda Penar, korektor – Halina Pleśniarska

**Współpracownicy:** s. Dawida Ryll, Jan Tulik, Wioletta Zimmermann-Szubra, Leszek Zajdel

*Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.*

### Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 435 30 74 www.gokmp.net.

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr. 3/07. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

### Realizacja wydawnicza i druk:

Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno, tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl

**Skład:** Katarzyna Chochołek

**Okładka:** Odnowiona ponadstuletnia rzeźba Michała Archanioła w Miejscu Piastowym, fot. IP

ISSN 1897-4139 / Nakład: 2500 egz.

## TEMATY NUMERU

- 4 Drugi żłobek w gminie
- 6 Spór o lotnisko zakończony

## FELIETONY

- 8 Wybory a flaneryzm
- 9 O Polsce słów kilka... czyli okiem zakonnicy

## AKTUALNOŚCI

- 10 Wybieramy wójta i radnych
- 13 Inwestycje z funduszy sołeckich
- 14 Skorzystaj z usług spółdzielni
- 15 Powstaje miejsce dla seniorów
- Nowi nauczyciele mianowani
- 16 Mała książka – wielki człowiek
- W Rogach będzie nowy most
- 17 Zapraszamy na bezpłatne szkolenia komputerowe
- Gmina dopłaca do szczepionek na grypę
- Ul. Zielona będzie wyremontowana
- Dalszy remont zabytkowych kościołów
- Ze stypendium łatwiej na pierwszym roku studiów
- 18 Ruszył program „Czyste powietrze”
- Dr Grzegorz Wrona o historii miejscy parafii
- 19 Wkrótce termomodernizacja ośrodka zdrowia
- Jubileuszowe (na)granie orkiestry
- 20 Pół wieku razem
- 22 O życiu opowiada Agata Żywiec z Targowisk
- 23 Archanioł stanął przy urzędzie
- 24 110 lat OSP w Głowience
- 26 Druhowie z Miejsca Piastowego przywitali nowy samochód

## ZE SZKÓŁ

- 28 Piknik rodzinny w Zalesiu
- 29 Doceniony projekt szkoły we Wrocance

## IMPREZY/KULTURA

- 30 Rozaliada we Wrocance
- Dni Głowienki z muzyką
- 31 Święto pieśni przy Zagrodzie
- 32 Dożynki w Targowiskach
- Święto plonów w Rogach
- 33 W Kendicach na święcie kapusty
- Goście z Hertnika w gminie
- 34 Rzeszowskie Radio Biwak w Rogach
- 35 Crown Snow, czyli muzyczne historie

## Z ŻYCIA

- 38 W oczekiwaniu na złotą chwilę
- 42 Ale ciacho!
- 44 W dożynkowym czasie

## WYCIECZKI

- 48 W Skalnym Miasteczku
- Wycieczka po Ziemi Frysztańskiej

## HISTORIA

- 50 Wdzięczna za niepodległą Polskę

## SPORT

- 51 Z kijami po medale
- 53 Turniej piłkarski
- 56 Zaproszenie na bieg widacki

# Drugi żłobek w gminie

3 października br. uroczysto otwarto Gminny Żłobek im. Janusza Korczaka w Miejscu Piastowym. Jest to druga tego typu placówka w Gminie Miejsce Piastowe. Żłobek wystartował 3 września z pełnym składem 32 dzieci w wieku od 1 do 3 lat.

Żłobek jest zlokalizowany na parterze jednego z segmentów Szkoły Podstawowej w Miejscu Piastowym. To dogodna lokalizacja dla rodziców dzieci z całej gminy.

Symbolicznego przecięcia biało-czerwonej wstęgi dokonali: przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara, wójt gminy Marek Klara oraz dyrektorka żłobków w Łężanach i Miejscu Piastowym

Agnieszka Jastrzębska. Na uroczystości zgromadzili się: władze samorządowe, sołtysi, dyrektorzy szkół, pracownicy urzędu gminy oraz rodzice wraz z dziećmi uczęszczającymi do żłobka.

Następnie zastępczyni wójta Stanisława Gawlik, w asyście dzieci, odsłoniła tablicę upamiętniającą Janusza Korczaka – lekarza, pedagoga, działacza społecznego.

– *W oczach dziecka przegląda się niebo* – powiedział do zgromadzonych ks. Krzysztof Poświata przełożony Domu Macierzystego Księży Michalitów przystępując do poświęcenia żłobka. – *Myszę, że Pan Bóg sam poświęcił żłobek tym delikatnym deszczem, który przed chwilą spadł na zewnątrz, ale ja jeszcze chętnie pokropię wodą święconą wszystkie pomieszczenia w środku, by uczęszczającym tutaj dzieciom zawsze towarzyszyło Boże błogosławieństwo i opieka aniołów stróżów.*

Po poświęceniu pomieszczeń placówki głos zabrał Marek Klara, przybliżając sytuację opieki nad najmłodszymi dziećmi w powiecie krośnieńskim. – *Kiedy odbieraliśmy środki pieniężne na żłobek w Łężanach, byliśmy pierwszą gminą w powiecie krośnieńskim postępującą w tak nowatorski sposób. Nikt bowiem nie wierzył, że żłobek na terenach wiejskich będzie komukolwiek potrzebny* – mówił wójt. – *Słowa uczą – przykład pociąga.* W tym roku na terenie powiatu krośnieńskiego będzie już sześć żłobków, z czego dwa w gminie Miejsce Piastowe.

Sytuacja ta ukazuje, że opieka nad najmłodszymi dziećmi jest w dzisiejszych czasach po prostu niezbędna – tak w mieście, jak i na wsi. Obecnie w żłobkach w gminie Miejsce Piastowe jest komplet dzieci, a kilkanaścioro oczekuje na przyjęcie.

– *Jesteśmy przekonani, że nie jest to ostatni żłobek w gminie. Chcemy, aby powstały jeszcze trzy takie placówki, aby zaspokoić tę rosnącą potrzebę opieki nad najmłodszymi mieszkańcami* – dodał wójt. – *Gmina Miejsce Piastowe zawsze wytyczała nowe trendy. Kiedyś byliśmy liderem opieki przedszkolnej, teraz stawiamy na opiekę żłobkową. Z tego miejsca chciałbym podziękować wszystkim pracownikom urzędu, którzy pracowali przy tym przedsięwzięciu: Stanisławie Gawlik, Dorocie Mosoń-Pyter, Łukaszowi Sieńko i Bartłomiejowi Bieszczadowi. Dziękuję za profe-*



Symbolicznego otwarcia żłobka dokonali: wójt Marek Klara, dyrektorka Agnieszka Jastrzębska oraz przewodniczący Wiktor Skwara



Placówkę poświęcił ks. Krzysztof Poświata



sjonalizm firmom, które tutaj pracowały, to dzięki ich zaangażowaniu żłobek mógł wystartować 3 września.

Przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara wyraził wszystkim radnym wdzięczność za jednomyślne poparcie pomysłu utworzenia drugiego w gminie Miejsce Piastowe żłobka. Podkreślał również, że tego typu placówki są ważne dla Gminy, bo zapewniają odpowiednie warunki rozwoju młodym rodzinom.

W imieniu grupy radnych zabrał głos Szymon Węgrzyn, zwracając uwagę, że inwestycja w znacznej mierze została zrealizowana dzięki polskiemu rządowi, bo w kwocie 640 tys. zł została wsparta z „Resortowego programu instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 MALUCH plus – edycja 2018”. Pozostałe 260 tys. zł pokryła Gmina Miejsce Piastowe z własnego budżetu.

Gminny Żłobek im. Janusza Korczaka w Miejscu Piastowym składa się z czterech pomieszczeń dla dzieci – dwie sale z jednej strony zajmują



młodsze dzieci, czyli „Bobaski”, a dwie sale z przeciwnej strony starsze dzieci, czyli „Tuptusie”. Dzieci mają oddzielne sale do zabawy i leżakowania a oddzielne do spożywania posiłków, które są przygotowywane przez szkolną kuchnię. Żłobek ma również do dyspozycji plac zabaw, gdzie dzieci spędzają czas

w pogodne dni. Rodzice przywożący swoje pociechy do żłobka, mogą skorzystać z parkingu, który znajduje się blisko wejścia do budynku. Jest ono przystosowane dla osób niepełnosprawnych.

**Tekst Szymon Michna**  
**Fot. SzM, archiwum żłobka**

## O Januszu Korczaku, patronie żłobka

Janusz Korczak naprawdę nazywał się Henryk Goldszmit (ur. 1878 lub 79 – zm. 1942 w Treblince), Żyd-Polak, jakich wielu zamieszkiwało II RP, niezwykle przyjaciel dzieci, znany również jako Hen-Ryk. Lekarz, pedagog, pisarz, działacz społeczny – niezwykle wiele jak na jednego człowieka.

Studiował na wydziale lekarskim w Warszawie. Już jako lekarz służył w pociągu sanitarnym w wojnie rosyjsko-japońskiej w 1905 r. Następnie przez 7 lat pracował w szpitalu dla dzieci w Warszawie. Swoje obowiązki wykonywał z ogromnym poświęceniem, a zamieszkując w szpitalu, był gotowy nieść pomoc o każdej porze dnia i nocy. Prowadził również prywatną praktykę lekarską – nie pobierał opłaty od ubogich pacjentów, a wyznaczał wysokie honoraria pacjentom zamożnym.

Człowiek niezwykle jak na tamte czasy światowy, swoje kwalifikacje lekarskie podnosił w Berlinie, Paryżu i Londynie.

Podczas I wojny światowej służył w wojsku rosyjskim, będąc młodszym ordynatorem szpitala polowego. W woj-

nie polsko-bolszewickiej służył w szpitalu wojska polskiego. Służbę zakończył w stopniu majora rezerwy.

Był również pisarzem. Pisał między innymi utwory dla dzieci i o dzieciach (*Król Maciuś Pierwszy*) oraz książki poświęcone wychowaniu (*Jak kochać dziecko*, *Pedagogika żartobliwa*). Ostatnim utworem Korczaka był pamiętnik z getta warszawskiego – niezwykle istotny ze względu na czas i okoliczności jego powstawania.

Do roku 1942 prowadził Dom Sierot dla żydowskich dzieci w Warszawie. Dom przeznaczony był dla około 100 wychowanków w wieku od 7 do 14 lat. Jego nowatorska koncepcja polegała na samorządnej społeczności dzieci opartej o własny sejm, sąd, gazetę, kasę pożyczkową, kluby sportowe. Korczak uważał, że najlepszym miejscem na wychowanie dziecka jest rodzina, natomiast drugim towarzystwo rówieśników. Starał się zapewnić dzieciom bez troski, acz niepozabawione obowiązki dzieciństwo.

W czasie niemieckiej okupacji Dom Sierot został przeniesiony do getta warszawskiego. Piątego bądź szóstego



sierpnia Janusz Korczak, pracownicy oraz wychowankowie zostali wywiezieni do obozu zagłady w Treblince. Za sprawą Andrzeja Wajdy i jego filmu *Korczak* w świadomości Polaków utrwalił się ostatni pochód sierot, które z podniesionym sztandarem maszerują na Umschlagplatz w Warszawie.

Przyjaciele Korczaka umożliwiali mu ucieczkę z getta i schronienie się po „aryjskiej” stronie. Nigdy jednak nie był zainteresowany takim rozwiązaniem.

Obecnie Janusz Korczak jest znany jako prekursor i popularyzator ruchu na rzecz praw dzieci oraz nurtu pedagogicznego zwanego „edukacją moralną”.

**SzM**



# Zgoda buduje – porozumienie w sprawie lotniska

Kompromis w sprawie lotniska, o który tak walczył wójt Marek Klara, został zawarty. Gminy Miejsce Piastowe oraz Krościenko Wyżne odkupią od Krosna część terenu lotniska.

Temat sporu wokół lotniska „Iwonicz” ciągnie się od ubiegłego roku, kiedy to Krosno kupiło od Podkarpackiego Banku Spółdzielczego prawo użytkowania wieczystego 142 ha terenu lotniska, położonego w granicach gminy Miejsca Piastowe (37 ha) oraz gminy Krościenko Wyżne (105 ha). Teren miasto chciało przeznaczyć pod inwestycje oraz budowę drogi łączącej Krosno z projektowaną drogą szybkiego ruchu S19. W całości planowało włączyć go także w granice administracyjne miasta, tym samym zmniejszając obszar ościennych gmin.

Trudno się dziwić, że nie spodobało się to sąsiadom, którzy poczuli, że od-

bywa się klasyczna grabież ich obszarów. Pomimo atmosfery konfliktu i niezgody ze strony gmin „na rozbiór”, Rada Miasta Krosna jednogłośnie podjęła uchwałę o zmianie granic administracyjnych Krosna. Gminy zablokowały ten proces, gdyż do 31 marca 2018 roku nie dostarczyły opinii Rad Gmin wraz z wynikami konsultacji przeprowadzonych w swoich miejscowościach. Opinie te były niezbędne dla kompletności wniosku o zmianę granic. Przez niektórych odebrane zostało to jako złośliwość, ale zyskano za to potrzebny czas na rozmowy i próbę wypracowania kompromisu, o co wielokrotnie apelował wójt Marek Klara.

## **Negocjacje były długie**

I w końcu udało się. 5 października br. na konferencji prasowej w Urzędzie Miasta Krosna wójtowie trzech samorządów: prezydent Krosna Piotr Przytockki, jego zastępca Tomasz Soliński, wójt gminy Miejsca Piastowe Marek Klara i wójt gminy Krościenko Wyżne Jan Omachel, poinformowali o wypracowanym kompromisie w sprawie lotniska „Iwonicz”.

– *Negocjacje z wójtami ościennych gmin były długie, były trudne, wielokrotnie spotykaliśmy się, ale w konsekwencji doszliśmy do porozumienia* – powiedział wiceprezydent Tomasz Soliński. Krosno



odstąpi gminom prawie 30 ha. – *Uważamy, że ta część, która pozostała w naszej dyspozycji, daje nam możliwości zarówno włączenia się do drogi krajowej S19 i wykorzystania terenów dla inwestorów.*

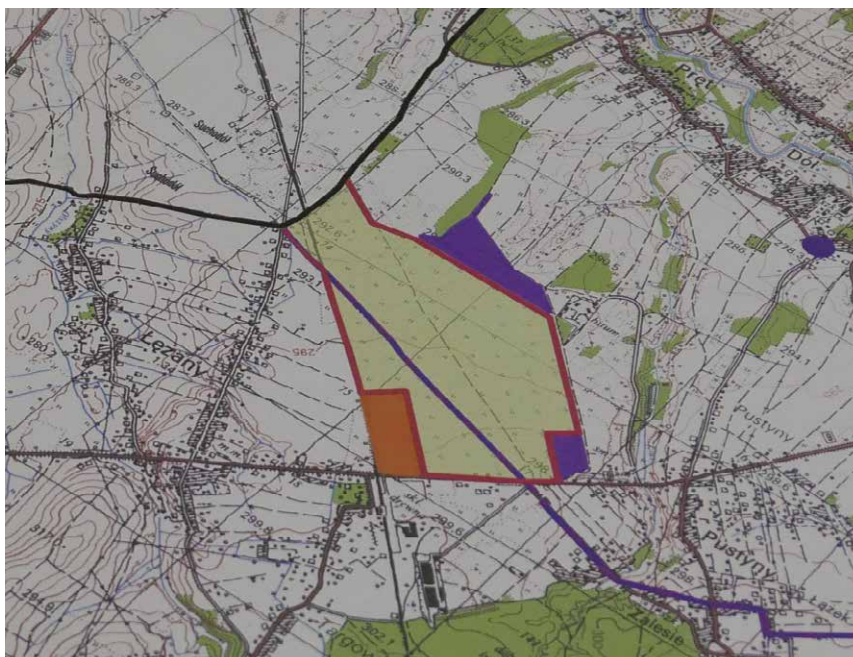
Lotnisko wykreślone zostało już z rejestru lotnisk Urzędu Lotnictwa Cywilnego. – *Porozumienie istotne jest także z punktu widzenia działań planistycznych, przygotowania terenu pod inwestycje* – powiedział Piotr Przytockki, zaznaczając, że zgoda daje możliwość podejmowania formalnych działań.

Na czym więc polega wypracowany kompromis? – *Istotna zmiana jest po stronie Krościenka Wyżnego i Miejsca Piastowego* – powiedział Piotr Przytockki. Gminie Krościenko Wyżne miasto odsprzeda 18,5 hektarów, po północnej stronie lotniska, znajduje się tam boisko sportowe oraz potencjalne tereny przemysłowe, a więc jest to dla gminy Krościenka Wyżnego obszar perspektywiczny dla dalszego jej rozwoju. – *W trakcie tych rozmów doszliśmy do punktu, w którym ustalenia nasze były zbieżne. Z punktu widzenia naszej gminy był to również kres możliwości finansowych, ale i kres ustępstw ze strony Krosna dotyczący powierzchni, jaka została przy naszej gminie* – powiedział wójt gminy Krościenko Wyżne Jan Omachel, dodając, że wszystkim przyświecał jeden cel – zagospodarowanie terenu, który przynajmniej od 10 lat leży odłogiem.

### 11 ha dla gminy Miejsce Piastowe

Przy gminie Miejsce Piastowe zostanie 11 ha (boisko Partyzanta, pomnik wraz z drogą dojazdową i kilka hektarów dla inwestorów), choć wójt Marek Klara chciał więcej. – *Wójt wyszedł z propozycją dość ambitną, która wybiegała poza nasze możliwości* – nie ukrywał prezydent Soliński. Przedmiotem dyskusji był teren pomiędzy torami kolejowymi, a pasem startowym, który Krosno chce wykorzystać pod budowę przyszłej drogi. Prezydent zaznaczył, że są tam poczynione pewne nakłady inwestycyjne i z tego też względu nie były możliwe do spełnienia wstępne propozycje wójta.

Marek Klara nie krył jednak zadowolenia z wypracowanego rozwiązania. – *Jest to kompromis, o który apelowaliśmy od samego początku. Zgoda zawsze buduje. I cieszę się, że udało się wstępnie zarysować koncepcję, która powinna usatysfakcjonować wszystkich zainteresowanych. Od sa-*



Teren lotniska z zaznaczonym obszarem, który zostanie odsprzedany gminom (kolorem pomarańczowym gminie Miejsce Piastowe, a fioletowym gminie Krościenko Wyżne)

*mego początku powtarzaliśmy, że gmina Miejsce Piastowe nie jest przeciwna rozwojowi miasta Krosna ani większości pomysłów, które mają być realizowane. Prosiłszy tylko o uszanowanie również naszych interesów. Myślę, że to rozwiązanie, kompromisowe, jest w stanie znaleźć uznanie w oczach mieszkańców. Wierzę, że jest to rozwiązanie na tyle dobre dla wszystkich, że niezależnie od wyników wyborczych będzie do zaakceptowania, bo mieści w sobie wszystko, co dla trzech stron było istotne. I mam nadzieję, że tę sytuację zamkniemy w sposób unikalny w naszym kraju, bo większość korekt granicznych wiąże się z poważnym sporem między sąsiadami.*

### Pierwsza taka zgoda w Polsce

Spór więc został zażegnany, trójstronne stanowiska są jednoznaczne i wszyscy mają nadzieję, że nie będzie już żadnych problemów przy składaniu wniosku o zmianę granic i że zarówno radni (Rada Miasta i Rady Gmin muszą podjąć nowe uchwały), jak i mieszkańcy (na nowo przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne) wydadzą pozytywne opinie w tej sprawie.

Wniosek o zmianę granic Krosno planuje złożyć do końca marca przyszłego roku. – *Mam nadzieję, że wniosek, który jest wynikiem kompromisu gmin, których dotyczy zmiana granic, będzie poparty na szczeblu wojewódzkim, bo wojewoda wydaje opinię, i wraz z tą opinią*

*wędruje do MSWiA* – wyjaśnił wiceprezydent Tomasz Soliński. Jeśli decyzja podjęta (w lipcu 2019 roku) przez Radę Ministrów będzie pozytywna, na co także wszyscy liczą, to w 2020 roku wejdą w życie nowe granice administracyjne. – *Myślę, że taka zgoda sąsiadów byłaby pierwszą w Polsce zgodą gmin, z których części terenów są włączane do gminy powiększającej swoje granice* – powiedział na koniec Tomasz Soliński. – *Chcielibyśmy, aby postrzegane to było w kategoriach szans i rozwoju wszystkich trzech samorządów.*

Marek Klara podkreślił jeszcze, aby nie zapominać, że gminy do tej pory nie były właścicielami terenów „lotniska”. – *Jeśli porozumienie, o którym mówimy, stanie się rzeczywistością, gminy staną się rzeczywistymi właścicielami tych terenów i będą mogły decydować, co na nich będzie, jakie inwestycje będą tam realizowane z korzyścią dla gminy.*

Wójt podziękował również osobom, które pośredniczyły w kontaktach i uczestniczyły w mediacjach z Krosnem. Byli to: przewodniczący Rady Gminy Krościenko Wyżne Zbigniew Kubit, przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara oraz posłanka Joanna Frydrych, Grzegorz Kubal i Paweł Malinowski. – *Dobrze, że to porozumienie zostało znalezione. Zgoda zawsze buduje. Warto o tym mówić* – zakończył wójt Marek Klara.

**Tekst i fot. Izabela Pórchłopek**



# Wybory a flaneryzm

----- FELIETON -----

*Pieszy jest najzamożniejszym wśród ludzi [...] idzie dla przyjemności, [...] jest szczęśliwy w swoim własnym towarzystwie, wędruje pogodny, podobny bogom. Jest wolny...*

----- JAN TULIK -----

1. Na stulecie obchodów niepodległości narodowi przypadł osobliwy prezent: podzielono nas na dwie kategorie: pierwszy sort – szlachetnych, prawdziwych Polaków i doskonałych patriotów, i na „zdradzieckie mordy”, i „kanalie”. Jakież to bolesne. Nieuczciwe. I zostało to wykrzywane, nie powiedziane. A „język jest potężniejszy od miecza” – jakże dawno wypowiedział te słowa Eurypides. Przez ten jadowity język legło w gruzach tyle wieloletnich przyjaźni; w wielu rodzinach nastąpiły podziały. Wiem, o czym mówię, sam osobiście tego doświadczałem. Maksyma cesarów: „dziel i rządź” i teraz się sprawdza.

Ostatnio Kaczyński posłużył się dziwnym terminem – „ojkofobia”. Znać ma on nienawiść do własnej ojczyzny. Słuchający tych słów ambasadorowie skonstatowali: to „zatrucie opinii publicznej”. Osobiście nie wierzę, że nad Wisłą żyją ludzie nienawidzący własnej ojczyzny! Omijam ewentualną garstkę zdrajców na rzecz innych państw. Narzekanie na trudne czasy i życie w naszym kraju nie równa się zdradzie. Tenże sam prezes odwiedził Krosno, by poprzeć swojego kandydata, deprecjonując wartość obecnego prezydenta. I wykrzyczał: „W każdej dużej grupie bywają grzesznicy, ale my ich eliminujemy. My jesteśmy twardzi”. Znow „my” i „wy”. Polacy wciąż obecni, w jakiś sposób święty, rok. Polacy poszarpani, zniewalani. Jako obywatel wierzący w istotę demokracji, nie mogę milczeć, słysząc o dzieleniu narodu na kategorie lepszą i gorszą. Mam więc wciąż na uwadze słowa św. Jana Pawła II: „Nie lękajcie się”. Naród mu zaufał i zwyciężył!

Demokracja to władza ludu – mówi grecki źródłostów. Teraz, gdy mamy wybierać właściwego gospodarza, wślizguje się ekspansywnie pełna fałszu polityka. Kandydat dzierzący aktualnie gminny

ster deklaruje na bilbordach, że chce gospodarzyć jak dotąd, „bez zbędnej polityki”. Nie szuka więc partyjnych popleczników. Lecz pojawia się kontrkandydat, osoba z politycznym „zapleczem”. Odwiedziła jej miejscowość, Rogi, ex premier Szydło, by użyzyć poparcia kandydatce. Mówiąc, że to smutne, to nic nie powiedzieć.

Zresztą cały kraj opanowała gonitwa czołowych polityków – ze wszystkich politycznych stron i frakcji – by wspierać „swoich” kandydatów (jeżdżą za nasze przeciw pieniądze). Politycy z centrali, niemający pojęcia, kto może w danej miejscowości być właściwym gospodarzem. I chyba wcale im na tym nie zależy. Oni chcą upartyjnić nasz kraj, w osobliwy sposób zniewolić. Z fałszywymi hasłami, obietnicami bez pokrycia. Antoni Czechow pisał: „Nowego kłamstwa słucha się chętniej niż starej prawdy”. Właśnie w takiej, obecnej sytuacji, trzeba mieć na uwadze słowa Salomona: „Gdzie będzie pycha, tam będzie i hańba”.

2. Kiedy czytam o wszechświecie, o tym, że japoński łazik przesłał pierwsze zdjęcia z asteroidy oddalonej o 280 milionów km od Ziemi, to walki ludzi małej duszy i serca okazują się być dla ludzkości niezauważalnym pyłkiem. Nakazałem więc sobie nie mieszać się już do kłamliwej polityki, ominąć nasyczonego jadem nienawiści prezesa i jego poplecznika, biznesmena w koloratce, wysysającego nasze miliony z państwowej kasy. Św. Augustyn zauważył, że „ludziom przydałby się czasem dzień wolny od życia”. Postanowiłem więc wziąć wolne od życia z polityką, uprawiać bezpieczny, szlachetny i jakże owocny flaneryzm...

Pojęcie flaneryzmu narodziło się ponad czterysta lat temu we Francji. Flaneryzm, czyli sztuka przechadzania się. Zwłaszcza w plenerze. Chodzi o spacer

donikąd. Ważne, by iść, poszukując wzrokiem i innymi zmysłami czegoś dotąd nieznanego. Tom Hodgkinson pisze w swej książce *Jak być leniwym* (W.A.B. 2005): *Pieszy jest najzamożniejszym wśród ludzi [...] idzie dla przyjemności, [...] jest szczęśliwy w swoim własnym towarzystwie, wędruje pogodny, podobny bogom. Jest wolny...*

Choć przechadzka po mieście – kiedy z uwagą obserwuje się szczegóły, detale – też ma swój korzystny wymiar. Latami chodziłem po krośnieńskiej starówce. Dopiero powolny spacer donikąd sprawił, że przy ul. Ordynackiej zauważyłem, tuż pod poddaszem piętra, przedwojenny napis, stworzony krojem secesyjnej czcionki, z nazwą hotelu Polonia. Pytałem wielu osób o ów szyld, lecz mało kto z krosnian o nim wiedział.

Krążąc po naszej gminie, napotykałem szereg osobliwości, unikalnych artefaktów. To – na pierwszy rzut oka – mało widoczny krzyż, to stuletnia jabłoń na Winnej Górze, wewnątrz komnatki kamiennej kapliczki.

Dla wielu twórców, uczonych, to nie tylko rekreacja. To czas na przyjmowanie pomysłów z „kosmosu”, z nieba. Cenił i uprawiali ten rodzaj spacerów m.in. William Blake, Ludwig Beethoven, Wiktor Hugo, a także Balzac, Dickens, Flaubert, Baudelaire. Wtedy powstało wiele pomysłów na wiekopomne dzieła, wtedy rozwiązywały się problemy nie do rozwiązania. Taki spacer to kąpiel duszy.

Już perypatetycy (z gr. *peripatetikòs*, czyli przechadzający się) byli właściwie flanerami. Była to szkoła filozoficzna założona w 335 roku p.n.e. w Atenach przez Arystotelesa. Filozofowie w duchu platonizmu zajmowali się głównie naukami przyrodniczymi. Spacerując dyskutowali, nauczali, myśleli. To bliższe Nieba, dalekie od ziemskich marności. Stąd moja decyzja; i zachęta do praktykowania flaneryzmu.





# O Polsce słów kilka... czyli okiem zakonnic

----- FELIETON -----

Ciągle epatowanie tym, co wstrętne w ludzkiej naturze, nie przyczyni się do budowania dobra i piękna ani w nas, ani wokół nas.

----- S. DAWIDA RYLL CSSMA -----

Od wczesnego dzieciństwa recytowałam długie wiersze na szkolnych akademiach. Oddawaliśmy cześć bohaterom Rewolucji Październikowej, wychwalaliśmy zasługi Włodzimierza Iljicza Lenina, wspominaliśmy z pietyzmem człowieka, który „się kulom nie kłaniał”... Wszyscy bili brawo, podziwiali, niektórzy po spotkaniu podchodzili do mnie z wyrazami uznania, że taka mała, a to i owo... Tylko moja mama siedziała z lekko zażenowanym uśmiechem, a gdy wracałyśmy do domu, nie komentowała moich wystąpień. Myślałam, że tak ma po prostu być, że nie uchodzi zbytnio chwalić swoich dzieci. A moja mądra matka czekała cierpliwie... Nie chciała bowiem zbyt małej główki swego dziecka obciążać gorzkim dysonansem między tym, co oficjalnie trzeba było chwalić w tamtych czasach, a tym, co naprawdę zasługiwało na uznanie...

Jeszcze w ogólniaku nasze lekcje historii ograniczały się niemalże do poznania najważniejszych wydarzeń i osób z historii PZPR (byłam w klasie matematyczno-fizycznej i tylko mądrej polonistce zawdzięczam szersze spojrzenie na historię, nie tylko literatury). Rysowałam też niezłe. Zdobyłam nawet pierwsze miejsce w szkolnym konkursie na portret ... Lenina.

Zmieniają się bohaterowie, a ci fałszywi spadają z piedestałów... Prawdziwi, choćby na długo zapomniani, wychodzą z cieni. Dziś rozumiem zażenowanie mojej mamy, śmieję się z nagrody za portret Lenina. Cieszę się, że 11 listopada wrócił do łask jako rocznica odzyskania niepodległości Polski. W tym roku szczególnie, bo jubileuszowa!

Dobrze, że Polacy usiłują uczcić to stulecie, choć lata wyśmiewania patriotycznych postaw zrobiły swoje i wie-

le „centrów kultury” omija ojczyzniane, niepodległościowe tematy, jakby były jakieś trefne. Na dodatek sprawy jubileuszu przyćmiewane są obecnie przez emocje, wywołane zbliżającymi się wyborami samorządowymi. Jedni się boją, by ich nie posądzić, że „grają niepodległością” i chcą coś „ugrać” dla siebie. Inni, przeciwnie, że tracą, bo kjarzeni będą z jakimś skrajnym nurtem narodowościowym. Dla jeszcze innych radość z tamtego wyzwolenia została mocno nadwątlona, bo wolność trwała tak krótko... Jeszcze inni w ogóle nie doceniają faktu, że sto lat temu nasz kraj zrzucił jarzmo zaborów.

Potrzebne są obchody 100-lecia niepodległości nie ze względu na patetyczne akademie, podczas których dzieci będą recytować długie teksty o bohaterach..., ale dlatego, że dają one szczególną okazję, aby przekazać dzisiejszej młodzieży i dzieciom wartości patriotyczne, aby w kontekście tych historycznych wydarzeń podjąć osobistą i zbiorową refleksję, czym jest dla nas Ojczyzna i jak powinniśmy o nią dbać.

Kilkanaście lat temu przeprowadzono ankietę. Uczniowie mieli wymienić dziesięć spraw, których naród polski powinien się wstydzić, i dziesięć, z których Polacy mogą być dumni. W kolumnie drugiej młodzież była w stanie wymienić zaledwie trzy, cztery powody do dumy. Przerażające! Jednakże lata „leczenia” z patriotyzmu zrobiły swoje. Przekonywano wszak, że polskość to „polactwo”, antysemityzm i ciemnota. Ze orzeł nie musi być w koronie, że może być różowy i z czekolady. Ze Sienkiewicz to grafoman, a jego Trylogia jest szkodliwa dla młodych umysłów, itd., itp.

Ostatnio uczestniczyłam w sesji przygotowanej dla licealistów na te-

mat galicyjskich poetek, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Zuzanny Ginczanki. I słuchałam wypowiedzi jednego z poetów-krytyków, który cały dorobek Pawlikowskiej ocenił bardzo nisko (za wyjątkiem nielicznych – według niego – lepszych wierszy). Nie omieszkał jednak podzielić się zachwytem nad jej Dziennikiem z czasów wojny... i jako przykład wartości tego dzieła przytoczył właściwie jedno, wyrwane z kontekstu zdanie, w którym Pawlikowska określa rodaków mianem „polactwo”! Niemalże czuło się w jego głosie satysfakcję, że oto nawet taka Pawlikowska poznała się na Polakach. A zatem znów można dokopać swoim...

I nie raczył tenże eseista przytoczyć szerszego kontekstu owej wypowiedzi autorki Dziennika.

Jasnorzewską, która w czasie wojny, wraz ze swoim trzecim mężem – lotnikiem, znalazła się w Anglii, mierziło towarzystwo „niewykształconych snobów i karierowiczów”, gdyż nie doceniali jej twórczości i nie chcieli pomóc w wydawaniu wierszy... Z dała od rodziny, od Ojczyzny, chora na raka, w towarzystwie męża, którego żona wyraźnie zaczęła irytować, bardzo tęskniła za *Polską profesorów krakowskich, Kossaków, Zamoyskich, Tarnowskich, tych typów kochanych Staffa i Boya, pięknych pań, cudownych aktorek*. Cierpiąca kobieta przeżywała dojmujący brak tego wszystkiego, co stanowiło jej przedwojenny świat.

„Pan Krytyk” przyznał, że nigdy nie cenił i nie lubił poezji Pawlikowskiej, poukładanej i grzecznej, pełnej miłosnych uniesień, nadmiernie emocjonalnej, „eterycznej i erotycznej” (Jakże to – poukładana i emocjonalna zarazem? Grzeczna i erotyczna?).

Jednakże, gdy odkrył jej Dziennik, dostrzegł pisarski geniusz, bo „spotkał człowieka z krwi i kości”. Nawet w przesadnych, wręcz obraźliwych określeniach i przekleństwach nie dostrzegł jej emocjonalności i sfrustrowanych uniesień.

Kocham poezję i kocham jesień, więc udział w imprezie zwanej „Jesienią Poetycką” jest dla mnie zawsze wielką przyjemnością. Mimo 100-lecia niepodległości nie oczekiwałam w tym roku wierszy typowo ojczyźnianych, a tym bardziej zaangażowanych politycznie (brrr!). Ale nie spodziewałam się też, że dobór autorek lub ich tekstów może mieć coś wspólnego z „podbijaniem antypolskiego bębena”. Na pewno same poetki byłyby wielce zdziwione, że większość prelegentów poświęciło swoją uwagę tylko dwóm ich utworom. W przypadku Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej były to wspomniane fragmenty z Dziennika, z cytatami o polactwie i bydłe z Polski, a w przypadku Ginczanki – tam i z powrotem cytowany i omawiany wiersz *Non omnis moriar...* Niewątpliwie piękny, poruszający, ale... ciągle tylko ten! Jakby była autorką jednego wiersza. Niestety, mam pokusę pomyśleć, że ten jeden wyłącznie ze względu na chwytliwy temat (denuncjacja Żydówki przez lwowiankę).

Przypadek w doborze tekstów. Zapewne tak. Ale jakże przykry! Przykry ze względu na młodzież, która miast zachwycić się pięknem języka polskiego i sztuką słowa, znów została nakarmiona „prawdą o polactwie, donosicielach, bydlakach...”. Wiem, że karierowicze, donosiciele, chciwcy, bandyci itp. byli i są wśród Polaków. Nie chcę zaszmarkować moralnej brzydoty, zapudrować zła. Ale ciągle epatowanie tym, co wstrętne w ludzkiej naturze, nie przyczyni się do budowania dobra i piękna ani w nas, ani wokół nas.

A prawda o Polsce i Polakach jest – mam nadzieję – zgoła inna niż ta, jaką poznajemy z tekstów i wypowiedzi chcących na wszelkie sposoby zohydzić nam polskość. O kraju nad Wisłą jeszcze się nikomu nie śniło, gdy mądry poeta, Seneka Młodszy napisał, że *Ojczyznę kocha się nie dlatego, że jest wielka, ale dlatego, że własna.*

# Wybieramy wójta i radnych

21 października wyborcy zdecydują, kto – przez kolejne 5 lat – będzie zajmował kluczowe stanowiska w samorządzie.

Mieszkańcy Gminy Miejsce Piastowe otrzymają cztery karty do głosowania i wybierać będą: wójta Gminy Miejsce Piastowe, radnych do Rady Gminy Miejsce Piastowe, radnych do Rady Powiatu Krośnieńskiego oraz radnych do Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

O stanowisko wójta ubiega się tylko dwóch (cztery lata temu było aż czterech) kandydatów – obecnie pełniący tę funkcję bezpartyjny Marek Klara oraz Dorota Chilik, reprezentująca partię Prawo i Sprawiedliwość. Wójtem zostanie osoba, która otrzyma większą liczbę ważnych głosów.

Wybory radnych do rady gminy, podobnie jak poprzednio, odbywają się według jednomandatowej ordynacji wyborczej. Oznacza to, że w każdym okręgu (których jest 15) wybierany jest jeden radny, tj. osoba, która otrzyma największą liczbę głosów.

Do 15-osobowej Rady Gminy Miejsce Piastowe startuje 32 osoby, to prawie o połowę mniej niż w ostatnich wyborach.

Kandydatów na radnych zgłosiły cztery komitety wyborcze – dwa lokalne: Komitet Wyborczy Wyborców „Wspólna Gmina 2023”, Komitet Wyborczy „Samorząd Sołectw” oraz dwa ogólnopolskie: Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość i Koalicyjny Komitet Wyborczy Platforma .Nowoczesna Koalicja Obywatelska. Najwięcej kandydatów na radnych zgłosił KW PiS, bo aż 15, o dwóch mniej – KW „Wspólna Gmina 2023”. Trzy osoby wystawił komitet: KKW Platforma .Nowoczesna Koalicja Obywatelska, a jedną KWW „Samorząd Sołectw”.

Do Rady Powiatu z Gminy Miejsce Piastowe startuje 19 osób (to sześć osób więcej niż w ostatnich wyborach), a do Sejmiku Województwa Podkarpackiego dwie osoby.

**Lokale wyborcze będą otwarte od godziny 7.00 do 21.00. Idąc do głosowania, pamiętać trzeba o zabraniu dowodu osobistego.**

IP

## Kandydaci na wójta gminy Miejsce Piastowe



**MAREK KLARA**, 39 lat, zam. Targowiska, bezpartyjny, zgłoszony przez Komitet Wyborczy Wyborców „Wspólna Gmina 2023”



**DOROTA CHILIK**, 47 lat, zam. Rogi, zgłoszona przez Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość



# Kandydaci do Rady Gminy Miejsce Piastowe

## OKRĘG NR 1 – GŁOWIENKA

ulice: Franciszkańska, Młynarska, Pogórze, Stroma, Świętego Jana, Zielona

### PIOTR JURECZKO

51 lat  
KWW „Samorząd Sołectw”



### JANUSZ LENIK

51 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



### PIOTR PIRGA

50 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

## OKRĘG NR 2 – GŁOWIENKA

ulice: Miodowa, Nadbrzeżna, Na Jaworze, Ojca Anzelma Kubita, Podmiejska, Polna, Słoneczna, Szkolna



### BOGUSŁAWA BOGACZYK

56 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”



### ROBERT STAROŃ

46 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość

## OKRĘG NR 3 – ŁĘŻANY

ulice: Jana Pawła II, Księdza Bronisława Markiewicza od 24 do końca, Polna, Tadeusza Kościuszki numery nieparzyste od 1 do końca



### GRZEGORZ HABRAT

45 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



### MARIA KONRAD

59 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

## OKRĘG NR 4 – ŁĘŻANY

ulice: Hrabiego Jana Potockiego, Księdza Bronisława Markiewicza od 1 do 23, Nawsie, Ogrodowa, Porucznika Władysława Barana, Tadeusza Kościuszki numery parzyste od 2 do końca, Wspólna



### PIOTR KILAROWSKI

50 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



### JERZY KOZIÓŁ

53 lata  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

## OKRĘG NR 5 – MIEJSCE PIASTOWE

ulice: Dworska, Handlowa, Jana Pawła II numery nieparzyste od 1 do końca, Krawcówka, Krośnieńska, Niebylec, Rajsy, Starowiejska, Szkolna



### DAWID DUDEK

36 lat  
KKW Platforma  
.Nowoczesna  
Koalicja  
Obywatelska



### WOJCIECH URYNOWICZ

52 lata  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość

## OKRĘG NR 6 – MIEJSCE PIASTOWE

ulice: Cicha, Cmentarna, Dukielska, Jaćmierz, Jana Pawła II numery parzyste od 2 do końca, Księdza Bronisława Markiewicza, Łysogórska, Nadrzeczna, Turków, Zarzeczce



### IWONA PYTEL

51 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



### KAROLINA SZNAJDER

36 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

## OKRĘG NR 7 – WROCANKA

ulice: Brzozowa, Dębowa, Długa numery nieparzyste od 1 do końca, Krośnieńska, Krzywa, Księża, Pańska, Świętego Jana, Świętej Rozalii



### KRZYSZTOF JABŁOŃSKI

41 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



### RYSZARD LENIK

61 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

## OKRĘG NR 8 – NIŻNA ŁĄKA, WROCANKA

ulice: Długa numery parzyste od 2 do końca, Nadrzeczna, Zielona



### EWELINA LENIK

39 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”



**SZYMON  
WĘGRZYN**  
37 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość

**OKRĘG NR 9 – ROGI**

ulice: Księdza Henryka Domino numery parzyste od 2 do 38, Długa numery parzyste od 2 do 130, Trakt Papieski, Polna



**JAN SOCHA**  
49 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



**JERZY  
WDOWIARZ**  
47 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

**OKRĘG NR 10 – ROGI**

ulice: Dworska, Szkolna, Franciszka Matusiewiczza, Księdza Henryka Domino numery nieparzyste od 1 do końca



**JAKUB BEREŚ**  
54 lata  
KKW Platforma  
.Nowoczesna  
Koalicja  
Obywatelska



**MARIA GLAZER**  
59 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”



**KRZYSZTOF  
NIZIOŁEK**  
28 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość

**OKRĘG NR 11 – ROGI**

ulice: Ks. Henryka Domino numery parzyste od 40 do końca, Długa numery parzyste od 132 do końca, Długa numery nieparzyste od 1 do końca, Kościelna, Nadbrzeżna



**MONIKA BAZAN  
-MURDZEK**  
46 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



**TERESA DROZD**  
64 lata  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

**OKRĘG NR 12 – ZALESIE, TARGOWISKA**

ulice: Graniczna, Jana Pawła II od 1 do 85 i numery nieparzyste od 87 do 97, Kolejowa, Kwiatowa, Leśna



**WIESŁAW  
HABRAT**  
55 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



**TOMASZ  
WINIARSKI**  
37 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

**OKRĘG NR 13 – TARGOWISKA**

ulice: Akacyjowa, Armii Krajowej, Floriańska, Górka, Handlowa, Jana Pawła II numery parzyste od 86 do 98 i od 99 do końca, Józefa Piłsudskiego, Lipowa, Ogrodowa, Słoneczna, Stolarska, Wąska, Wiśniowa, Zjazdowa



**ANNA JURCZAK**  
56 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



**WIKTOR SKWARA**  
58 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”

**OKRĘG NR 14 – TARGOWISKA**

ulice: Dębowa, Dworska, Ignacego Łukasiewiczza, Kasztanowa, Księdza Bronisława Markiewicza, Księdza Macieja Suchodolskiego, Starowiejska



**MAŁGORZATA  
SKWARA**  
58 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



**JÓZEF SIDOR**  
62 lata  
KKW Platforma  
.Nowoczesna  
Koalicja  
Obywatelska

**OKRĘG NR 15 – WIDACZ**



**MARIUSZ  
KRUPSKI**  
39 lat  
KW Prawo  
i Sprawiedliwość



**RADOSŁAW  
SIDOR**  
36 lat  
KWW „Wspólna  
Gmina 2023”



## Kandydaci z Gminy Miejsce Piastowe do Rady Powiatu Krośnieńskiego

### Okręg 6. Gminy: Krościenko Wyżne, Miejsce Piastowe

#### Lista nr 2 – KW Polskie Stronnictwo Ludowe

- Aleksander Mercik, 56 lat, zam. Targowiska, nr 1 na liście
- Paweł Zajdel, 48 lat, zam. Rogi, nr 3 na liście
- Krystyna Wyżkiewicz, 61 lat, zam. Wrocanka, nr 4 na liście
- Jolanta Niziołek, 46 lat, zam. Łężany, nr 5 na liście
- Waldemar Sajdak, 46 lat, zam. Rogi, nr 6 na liście

#### Lista nr 4 – KKW Platforma Nowoczesna Koalicja Obywatelska

- Iwona Jurczyk, 51 lat, zam. Łężany, nr 1 na liście
- Ewa Bereś, 53 lata, zam. Rogi, nr 3 na liście
- Marian Płoucha, 55 lat, zam. Głowienka, nr 4 na liście

#### Lista nr 5 – KKW SLD Lewica Razem

- Andrzej Gromek, 60 lat, zam. Miejsce Piastowe, nr 1 na liście

- Anna Żmur, 60 lat, zam. Miejsce Piastowe, nr 2 na liście
- Jerzy Lipiński, 67 lat, zam. Miejsce Piastowe, nr 3 na liście
- Gabriela Polak, 21 lat, zam. Wrocanka, nr 6 na liście

#### Lista nr 10 – KW Prawo i Sprawiedliwość

- Andrzej Guzik, 52 lata, zam. Niżna Łąka, nr 1 na liście
- Katarzyna Daniłowicz, 49 lat, zam. Targowiska, nr 2 na liście
- Tomasz Sieniawski, 55 lat, zam. Miejsce Piastowe, nr 4 na liście
- Magdalena Hec-Mrozek, 43 lata, zam. Głowienka, nr 5 na liście

#### Lista nr 12 – KWW Porozumienie Wyborcze dla Powiatu Krośnieńskiego

- Teresa Sirko, 63 lata, zam. Głowienka, nr 1 na liście
- Piotr Drozd, 43 lata, zam. Rogi, nr 4 na liście
- Stanisława Gawlik, 57 lat, zam. Miejsce Piastowe, nr 5 na liście

## Kandydaci z Gminy Miejsce Piastowe do Sejmiku Województwa Podkarpackiego

### Okręg nr 5. Miasto Krosno, powiaty: bieszczadzki, brzozowski, jasielski, krośnieński, leski, sanocki

#### Lista nr 1 – KWW Bezpartyjni Samorządowcy

- Lucyna Sznajder, 46 lat, zam. Miejsce Piastowe, nr 1 na liście

#### Lista nr 10 – KW Prawo i Sprawiedliwość

- Marek Jakubowicz, 45 lat, zam. Wrocanka, nr 9 na liście

## Gdzie można głosować

#### • Głowienka

Dom Ludowy, ul. Szkolna 2

#### • Łężany

Szkoła Podstawowa, ul. Kościuszki 2

#### • Miejsce Piastowe

Szkoła Podstawowa im. Tytusa Trzecieckiego, ul. Szkolna 24

#### • Niżna Łąka

Dom Ludowy, ul. O. H. Longawy 51

#### • Rogi

Dom Ludowy, ul. Ks. H. Domino 54

#### • Targowiska

Szkoła Podstawowa, ul. Ks. M. Sucho-dolskiego 38

#### • Widacz

Dom Ludowy, Widacz 34

#### • Wrocanka

Dom Ludowy, ul. Nadrzeczna 1

#### • Zalesie

Dom Ludowy, Zalesie 43

W Łężanach, Rogach, Widaczu, Wrocance i Zalesiu lokale dostosowane są do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Mieszkańcy na zebraniach wiejskich zdecydowali już, na co przeznaczone zostaną pieniądze z funduszy sołeckich. W większości wybrano sfinansowanie prac związanych z oświetleniem ulic.

## Inwestycje z funduszy sołeckich

Wykaz inwestycji, które zostaną zrealizowane w przyszłym roku w poszczególnych miejscowościach gminy.

**Głowienka (35 500 zł)** – budowa oświetlenia łączącego ulicę Zieloną z ulicą Młynarską.

**Łężany (35 500 zł)** – wykonanie dokumentacji oświetlenia przy ul. Potockiego, Wspólnej i Ogrodowej.

**Niżna Łąka (18 140 zł)** – wykonanie projektu oświetlenia przy ul. Murowaniec.

**Miejsce Piastowe (35 500 zł)** – budowa oświetlenia na cmentarzu komunalnym.

**Rogi (35 500 zł)** – remont dachu na wieży remizy OSP, remont kuchni w remizie oraz uzupełnienie brakujących lamp oświetleniowych na ul. Dworskiej i ul. Szkolnej.

**Targowiska (35 500 zł)** – dokończenie prac związanych z powstaniem placu zabaw na terenie przy stacji PKP i zagospodarowaniem terenu przy remizie OSP.

**Widacz (31 914 zł)** – wykonanie projektu oświetlenia drogi prowadzącej przez tzw. „osiedle”, zakup zmywarki do domu ludowego, ułożenie kostki brukowej przy domu ludowym i na parkingu, a także drobne remonty w domu ludowym.

**Wrocanka (35 500 zł)** – wykonanie przyłącza energetycznego parku Senior-Wigor oraz zakup lamp oświetleniowych (solarnych), ławek i koszy na śmieci do parku.

**Zalesie (25 205 zł)** – kontynuacja budowy oświetlenia ulicznego i remont pomieszczenia kuchni w domu ludowym (malowanie).

IP

# Na sygnale

## Potrącenie kobiety na sklepowym parkingu

5.08. W Miejscu Piastowym doszło do potrącenia kobiety na przysklepowym parkingu. Starsza kobieta z poważnymi obrażeniami została przewieziona do krośnieńskiego szpitala. Szczegóły wypadku wyjaśnia policja.

## Pożar i zadymienie w drewnianym domu

12.08. Strażacy interweniowali w Miejscu Piastowym. W jednym z drewnianych domów, na poddaszu pojawił się ogień – doszło do zwarcia w instalacji elektrycznej. Szybka interwencja strażaków zapobiegła rozprzestrzenieniu się ognia na budynek.

## Płonęła stodoła we Wrocance



terazKrosno.pl

14.08. Sześć zastępów PSP i OSP gasiło pożar murewanego stodoły. Dym widoczny był z odległości kilku kilometrów. Ogień objął cały budynek, a zagrożone były dwa sąsiednie budynki mieszkalne. Właściciel odłączył dopływ prądu, a po przyjeździe strażacy polali wodą oraz pianą gaśniczą palące się elementy konstrukcji, jednak ogień strawił całą więźbę dachową, a resztki spalonej konstrukcji rozebrano. Na szczęście udało się ewakuować zwierzęta (drób).

## Zderzenie busa z osobówką



terazKrosno.pl

12.09. Policjanci wyjaśniali okoliczności zdarzenia drogowego, do jakiego doszło na ul. św. Jana w Głowience. Kierujący busem najechał na tył fiata seicento, a ten zjechał z jezdni i wjechał w ogrodzenie prywatnej posesji. Do szpitala przewieziony został kierujący fiatem.



## Skorzystaj z usług spółdzielni

Spółdzielnie socjalne rozpoczęły działalność od początku września br. – zakupiły sprzęt, zrealizowały już sporo zamówień. Dzięki powstaniu spółdzielni pracę znalazło 11 osób.

Przypomnijmy: Gmina Miejsce Piastowe, jako pierwszy samorząd w powiecie krośnieńskim, zaryzykowała i wraz ze Stowarzyszeniem Miłośników Wsi Rogi założyła dwie spółdzielnie socjalne oferujące usługi dla ludności. Powstała Spółdzielnia Socjalna „Piast”, zajmująca się usługami ogólnobudowlanymi, oraz Spółdzielnia Socjalna „Viridi Piast” – oferująca usługi związane z gospodarką komunalną – utrzymaniem zieleni, odśnieżaniem i porządkowaniem chodników. Na rozpoczęcie działalności każda ze spółdzielni otrzymała po około 300 tys. złotych ze środków europejskich.

Ostatnio informowaliśmy, że spółdzielnie czekają na rejestrację w sądzie. Teraz są już po wszystkich formalnościach i zrealizowały już pierwsze zlecenia związane z utrzymaniem zieleni, koszeniem ogrodów od osób prywatnych i instytucji. „Viridi Piast” przejęła także od Gminy utrzymanie zieleni na cmentarzach, koszenie trawników, przycinanie krzewów i drobne prace porządkowe. Ostatnio pracownicy spółdzielni wykonywali prace pielęgnacyjne w ogrodach księży michalitów „Na Górcie”. Warto zaznaczyć, że przycinanie krzewów i szeroko pojęta pielęgnacja ogrodów odbywa się pod fachowym

nadzorem krośnieńskiej firmy Flower Power (z którą spółdzielnia nawiązała współpracę), specjalizującej się w projektowaniu i utrzymaniu ogrodów i terenów zielonych.

Spółdzielnie zaangażowane były także w usuwanie skutków intensywnych opadów deszczu, jakie wystąpiły w sierpniu. Pracownicy usuwali muł z dróg, sprząтали i uzupełniali pobocza. Obecnie wykonują prace adaptacyjno-remontowe w pomieszczeniu, które ma być przeznaczone dla Klubu Seniora w Domu Ludowym w Głowience.

Z usług spółdzielni może skorzystać każdy. Osoby prywatne i samorządy. Spółdzielnie – w konkurencyjnych cenach – oferują: koszenie trawników, utrzymanie ogrodów, drobne prace porządkowe i remontowo-budowlane, utrzymanie nagrobków, a w okresie zimowym – odśnieżanie placów i chodników. Wkrótce będą także świadczyć usługi koparko-ładowarką.

Siedziba spółdzielni znajduje się w budynku starego Urzędu Gminy (ul. Dworska 14), a wszelkich informacji udziela Łukasz Sienko (tel. 504 033 819).

IP



## Powstaje miejsce dla seniorów

W Głowience wkrótce gotowe będą pomieszczenia dla klubu seniora – w domu ludowym trwają prace remontowo-adaptacyjne. Fundusze na remont Gmina pozyskała z wieloletniego programu rządowego „Senior+”.

Dla klubu seniora Gmina postanowiła przeznaczyć niezagospodarowane pomieszczenie po byłym sklepie. Po przebudowie znajdzie się tam sala klubowa, aneks kuchenny oraz toalety. Prace adaptacyjno-remontowe wykonują pracownicy niedawno powstałej Spółdzielni Socjalnej VIRIDI PIAST.

Remont wymaga postawienia nowych ścian działowych, podwieszenia sufitów, położenia posadzki oraz wykonania nowej instalacji sanitarnej i elektrycznej. Wstawione zostaną nowe drzwi wejściowe. Pomieszczenia wyposażone będą w meble, stoliki, kanapy, krzesła i urządzenia multimedialne (telewizor, radio, laptop z dostępem do internetu). W aneksie kuchennym znajdzie się drobny sprzęt gospodarstwa domowego. Do dyspozycji seniorów będą także urządzenia do zajęć ruchowych (materace, piłki, kije trekkingowe).

Klub seniora pozwoli osobom w wieku powyżej 60 lat na aktywne spędzenie



wolnego czasu oraz będzie służył włączeniu osób starszych w życie społeczności lokalnej. Otworzenie klubu planowane jest na przełom października i listopada.

Koszt inwestycji to 140 tys. złotych, z czego około 115 tys. złotych Gmina pozyskała z wieloletniego rządowego programu „Senior+” na lata 2015 – 2020, edycja 2018.

IP

## Nowi nauczyciele mianowani

7 września w sali narad im. Franciszka Matusiewicza w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe odbyło się uroczyste wręczenie awansów zawodowych na nauczycieli mianowanych. Gratulacje nauczycielom złożyła Stanisława Gawlik, zastępca wójta Gminy Miejsce Piastowe.



- Magdalena Mielniczek, nauczycielka języka angielskiego oraz opiekunka świetlicy w SP w Targowiskach;
- Ewelina Kwiatkowska, nauczycielka przyrody, biologii i chemii w SP w Targowiskach.

Wszystkim awansowanym nauczycielom składamy gratulacje oraz życzymy dalszych sukcesów w nauczaniu dzieci i młodzieży.

Tekst i fot. SzM

## Na sygnale

### Splonęła kosiarka gąsienicowa

28.09. Strażacy interweniowali przy ul. Kolejowej w Targowiskach, gdzie doszło do pożaru kosiarki gąsienicowej pracującej przy torach. Pożar ugaszono za pomocą gaśnic i szybkiego natarcia. Nikt nie został poszkodowany.

### Zderzyły się czołowo dwa samochody

02.10. W czołowym zderzeniu opla i hondy na ul. Długiej w Rogach uszkodzonych zostało sześć osób, wszystkie trafiły do szpitala. Do wypadku doszło na mokrej i śliskiej nawierzchni na zakręcie. Policjanci wyjaśniają szczegóły tego wypadku.

### Nocny pożar w Głowience

04.10. Około godz. 3:30 został zauważony pożar w murowanym budynku przy ul. Miodowej. Ogień wybuchł w jednym z pomieszczeń na parterze, prawdopodobnie doszło do zwarcia w instalacji elektrycznej lub awarii jednego z urządzeń podłączonych do sieci. Jeszcze przed przybyciem zastępów straży pożarnej 5 osób o własnych siłach opuściło budynek. Strażacy, którzy weszli do budynku, ewakuowali jeszcze dwie osoby. Z objawami podtrucia zostały one przewiezione do szpitala.

### Koszmarne wypadek w Rogach



06.10. Dwie osoby zginęły, a dwie kolejne zostały ranne po wypadku w miejscowości Rogi, na drodze krajowej nr 19. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 19-latek, kierujący samochodem ciężarowym, jadąc w kierunku Miejsca Piastowego, najechał na tył fiata cinquecento zaparkowanego w zatoczce autobusowej. W samochodzie osobowym w momencie wypadku znajdowały się trzy osoby. Na miejscu zginęła 21-latka siedząca za kierownicą fiata i 45-letni pasażer zajmujący tylne siedzenie. Cudem śmierci uniknął trzeci pasażer, który niezapięty pasami bezpieczeństwa, wypadł w momencie uderzenia przez przednią szybę pojazdu. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają szczegóły i okoliczności tego tragicznego wypadku.

Bartek Bieszczad

Na podstawie Krosno112.pl oraz terazKrosno.pl

## Mała książka – WIELKI CZŁOWIEK

Gminna Biblioteka Publiczna wraz ze swoimi placówkami w Rogach, Wrocance, Głowience i Targowiskach przystąpiła do ogólnopolskiego projektu realizowanego przez Instytut Książki „Mała książka – wielki człowiek”. Wbrew nazwie akcja nie jest skierowana do wysokich czytelników, lecz do... trzylatków.

Akcja ma zachęcić rodziców dzieci w wieku trzech lat do częstego odwiedzania biblioteki oraz do codziennego czytania z dzieckiem. Każdy trzylatek urodzony w 2015 roku, który przyjdzie do biblioteki, otrzyma w prezencie wyprawkę czytelniczą, a w niej książkę „Pierwsze wiersze dla...” oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, mały czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania.

– Celem programu jest oswojenie dziecka z biblioteką – mówi Anna Hreczka, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym. – W bibliotece dziecko uczy się systematyczności, ponieważ w odpowiednim momencie książkę należy zwró-

cić; odpowiedzialności, ponieważ o książkę trzeba zadbać, by inne osoby również mogły z niej skorzystać. Ponadto dziecko ma kontakt z innymi dziećmi w bibliotece, oswaja się również z dorosłymi. Wypożyczanie książek jest oszczędnością dla rodziny. Ważne jest, że dziecko ma swoje własne książki, ale przecież nie można kupić wszystkich. A w bibliotece wybór jest duży i dziecko może wybrać sobie książkę, która je zainteresuje.

Badania wykazują, że dzieci wychowywane pośród książek są bardziej pewne siebie, mają większy niż rówieśnicy zasób słownictwa i dobrze rozwiniętą wyobraźnię. Pożytki z czytania mają także konkretny wymiar materialny: dorośli, którzy czytali w dzieciństwie, osiągają sukcesy i zarabiają więcej od tych, którzy nie czytali.

– Niestety, czytelnictwo wśród dzieci jest zagrożone – mówi Anna Hreczka.



– Niejednokrotnie rodzice poświęcają zbyt mało czasu, by poczytać swoim pociechom. Istotnym jest, by czytać dziecku od najmłodszych lat. Zalecane jest to nawet dla kobiet w ciąży, żeby dziecko oswajało się z głosem matki. W ten sposób się uspokaja i czuje się bezpiecznie. Współcześni rodzice często zrzucają swój obowiązek na smartfony, tablety, telewizję. A chodzi o najprostszą interakcję: rodzic – dziecko. Kampania społeczna potrwa tylko do 31 grudnia bieżącego roku, więc warto się pośpieszyć.

Szczegóły na stronie internetowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym [www.gbpmiejscepiastowe.pl](http://www.gbpmiejscepiastowe.pl)

Szymon Michna

## W Rogach będzie nowy most

Rozpoczął się remont mostu na potoku Lubatówka w Rogach. Prace częściowo finansowane są z funduszy, które Gmina Miejsce Piastowe pozyskała z budżetu państwa. Z powodu remontu mostu ruch drogowy na tym odcinku został zamknięty. Za utrudnienia przepraszamy.

Most łączy gminne drogi: ulicę Długą z ulicą Kościelną. Wymagał remontu z powodu złego stanu technicznego. W chwili obecnej stary most został rozebrany, usunięte zostały także drzewa i krzewy w pobliżu mostu oraz wzdłuż brzegów potoku.

Nowy most będzie miał długość 11,60 m i szerokość 4,90 m. Zwiększy się jego nośność do 15 ton. Na skarpach i dojazdach do mostu wykonane zostaną umocnienia z kostki brukowej, a skarpy koryta na długości 10 metrów umocnione zostaną kamieniem w koszach z siatki stalowej.

Całkowity koszt inwestycji to ponad 450 tys. złotych, z czego 200 tys. zło-



tych stanowi dotacja z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Prace wykonuje Rejon Budowy Dróg

i Mostów w Krośnie. Zakończenie inwestycji planowane jest na 15 listopada br.

IP



## Zapraszamy na szkolenia komputerowe

Gmina Miejsce Piastowe rozpoczęła realizację projektu „W sieci bez barier”, który finansowany jest w całości ze środków europejskich. Serdecznie zapraszamy mieszkańców do udziału w bezpłatnych szkoleniach komputerowych.

W ramach projektu zorganizowane zostaną następujące rodzaje szkoleń:

- szkolenia „Rodzic w sieci” – adresowane do rodziców uczniów szkół podstawowych z terenu gminy;
- szkolenia „Moje finanse i transakcje w sieci” i „Działam w sieciach społecznościowych” – skierowane do osób powyżej 50 roku życia.

Szkolenia będą odbywać się w 12-osobowych grupach. Dla każdego z uczestników przewidziano materiały szkoleniowe i promocyjne oraz mały poczęstunek.

Formularze zgłoszeniowe dostępne są na stronie internetowej [www.miejscapiastowe.pl](http://www.miejscapiastowe.pl) oraz w siedzibie Urzędu Gminy w Miejscu Piastowym, a także w Biurze Lokalnej Grupy Działania „Kraina Nafty” w Miejscu Piastowym.

Szczegółowe informacje na temat rekrutacji i uczestnictwa w projekcie można uzyskać telefonicznie pod numerem: 725 995 723.

Serdecznie zapraszamy.

UG

## Gmina dopłaca do szczepionek na grypę

W związku ze zbliżającym się okresem zachorowań na grypę Gmina Miejsce Piastowe swoim mieszkańcom dopłaca do szczepionek na grypę. Za szczepienie pacjent zapłaci tylko 5 zł i 64 grosze.

Program szczepień realizuje Samodzielny Publiczny Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym. Skorzystać z niego mogą:

- dzieci od ukończenia 6 miesiąca życia do ukończenia 13 roku życia,
- osoby w wieku powyżej 55 lat.

Kryterium formalnym dla wyżej wymienionych osób jest posiadanie statusu mieszkańca gminy Miejsce Piastowe oraz wyrażenie zgody na udział w szczepieniu. Szczepienia odbywają się po wcześniejszej konsultacji lekarskiej. Osoby nienależące do SPG ZOZ w Miejscu Piastowym mogą przynieść zaświadczenie o dobrym stanie zdrowia od swojego lekarza, wystawione ono musi być jednak tego dnia, w którym osoba chce się zaszczepić.

Szczepienie dokonywane jest 4-walentną szczepionką najnowszej generacji. Pacjent płaci za nią jedynie 5 złotych



i 64 grosze. Pozostała część kosztów szczepionki finansowana jest przez Gminę Miejsce Piastowe.

Szczepienia prowadzone są we wszystkich gminnych ośrodkach zdrowia w Miejscu Piastowym, Łężanach, Zalesiu, Widaczu, Rogach i Głowience w godzinach ich funkcjonowania. Prosimy o wcześniejszą rejestrację. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 13 43 530 17.

Red.

## Ulica Zielona w Głowience będzie wyremontowana



100 tysięcy złotych otrzyma Gmina Miejsce Piastowe z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na remont ul. Zielonej w Głowience. Dotacja rządowa pochodzić będzie ze środków przeznaczanych na usuwanie klęsk powodziowych. Planowane jest wyremontowanie stumetrowego odcinka gminnej drogi.

## Dalszy remont zabytkowych kościołów

Są dobre informacje, które dotyczą zabytków w gminie. Wojewódzki Konserwator Zabytków przyznał 45 000 zł na kontynuację remontu elewacji kościoła parafialnego w Miejscu Piastowym, 20 000 zł na zakończenie wymiany gontu na dachu kościoła we Wrocance i po 15 000 zł na konserwację polichromii kościoła w Rogach i konserwację zespołu kamiennych nagrobków w Targowiskach.

## Ze stypendium łatwiej na pierwszym roku studiów

W tym roku czterem osobom z gminy Miejsce Piastowe komisja stypendialna Funduszu im. Profesorów Jana i Stanisława Wdowiarzów przyznała stypendia na pierwszy rok studiów 2018/2019.

Stypendia otrzymują: Paweł Winiarski z Targowisk, Artur Turek i Mateusz Borkowski z Miejsca Piastowego oraz Barbara Skwara z Rogów.

Red.

# Ruszył program „Czyste powietrze”

Właściciele domów rodzinnych oraz osoby budujące swoje nowe domy mogą skorzystać z bezzwrotnych dotacji i pożyczek na montaż nowoczesnych kotłów ciepłych, kolektorów słonecznych, ogniw fotowoltaicznych, a także na ocieplenie domów czy wymianę okien.

Nabór wniosków o dofinansowanie w ramach rządowego programu „Czyste powietrze” prowadzi Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

Celem programu jest zmniejszenie lub uniknięcie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery przez domy jednorodzinne.

W ramach programu będzie można otrzymać dofinansowanie, między innymi do:

- wymiany starych pieców i kotłów oraz zakupu i montażu nowych,
- montażu lub modernizacji instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej,
- instalacji odnawialnych źródeł energii – kolektorów słonecznych i mikroinstalacji fotowoltaicznych,
- termomodernizacji budynków, czyli na docieplenie, wymianę oraz montaż drzwi i okien.



W ramach programu można otrzymać bezzwrotną dotację albo pożyczkę. Dofinansowanie inwestycji – w zależności od miesięcznego dochodu przypadającego na osobę w gospodarstwie domowym – może wynieść nawet 53 tys. złotych. Budżet na realizację całego programu w kraju wynosi 103 mld zł.

Wnioski należy składać w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie

do 30 czerwca 2027 r. Rozpatrywane będą na bieżąco.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska u koordynatora programu Magdaleny Chłopek, pod numerem telefonu: 17 853 63 61 wew. 222 lub 333.

IP



## Doktor Wrona o historii miejscckiej parafii

„Zachowane źródła do dziejów parafii miejscckiej i życia religijnego jej mieszkańców” – to druga część wykładu, którą doktor Grzegorz Wrona, wykładowca na UMCS w Lublinie, wygłosił w bibliotece w Miejscu Piastowym. Przypominamy,

że wkrótce w druku ukaże się jego praca doktorska o historii Miejsca Piastowego od XVI do XIX w.

Tym, którzy nie mogli przyjść na wykład albo chcieliby go sobie przypomnieć, oferujemy nagranie wykładu

(można się zgłosić do redakcji „Piastuna” w Urzędzie Gminy).

Wykład odbył się w ramach spotkań Miłośników Historii Miejsca Piastowego i Wszechnicy Piastowskiej.

IP



## Wkrótce termomodernizacja budynku gminnego ośrodka zdrowia w Miejscu Piastowym

Na początku przyszłego roku ruszą prace związane z termomodernizacją budynku Samodzielnego Publicznego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym przy ulicy Dworskiej. Budynek zyska atrakcyjny wygląd zewnętrzny, a co najważniejsze, zmniejszone zostaną koszty związane z jego ogrzewaniem. Część kosztów inwestycji pokryta zostanie ze środków europejskich.

Zakończona została ocena formalna i merytoryczna projektu pn. „Przebudowa gospodarki cieplnej budynku zajmowanego przez SPG ZOZ w Miejscu Piastowym wraz z montażem OZE”. Projekt znalazł się na 10. pozycji rankingu, a tym samym został zakwalifikowany do dofinansowania.

Zgodnie z harmonogramem prace rozpoczną się w pierwszym kwartale 2019 roku. Obejmować będą: drenaż, izolację i docieplenie ścian fundamentowych, docieplenie ścian naziemnych wraz z nową elewacją, wymianę okien i drzwi, montaż parapetów zewnętrznych, rynien spustowych i wykonanie nowej płytki odbojowej. W ramach zadania przewidziano także kompleksową modernizację instalacji



centralnego ogrzewania: montaż nowoczesnego, oszczędnego kotła gazowego kondensacyjnego, wymianę grzejników z montażem zaworów termostatycznych oraz automatyki i sterowania pogodowego. Budynek zostanie także wyposażony w zestaw ogniw fotowoltaicznych, produkujących energię elektryczną na potrzeby wszystkich instytucji zlokalizowanych w budynku.

Prace, jakie zostaną przeprowadzone, nadadzą budynkowi charakter energooszczędny. Zmniejszone zostaną: zapotrzebowanie na energię cieplną w sezonie zimowym, zużycie energii elektrycznej oraz emisja CO<sup>2</sup> do atmosfery.

Całość inwestycji będzie kosztować około 1 150 000 zł, z czego około 468 000 zł zostanie dofinansowane ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020 w ramach osi priorytetowej III. Czysta energia Działanie 3.2 Modernizacja energetyczna budynków – budynki ochrony zdrowia.

SzM

## Jubileuszowe (na) granie orkiestry w zabytkowym kościele we Wrocance



Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe w swoim dotychczasowym dorobku ma jedno nagranie z 2006 r. zrealizowane przez wydawnictwo Na Rzekach Art. Był to utwór *Never Let me Down Again* z repertuaru zespołu *Depeche Mode* na płytę *Tribute to Depeche Mode – DM the Revelator*, który orkiestra nagrała pod batutą ówczesnego kapelmistrza Jarosława Seredy. Realizacji tegorocznego zadania grantowego podjął się obecny dyrygent Miłosz Markiewicz wraz z kompozytorem Pawłem Pietruszewskim, współpracujący ze sobą od 2012 roku. PMme studio, które tworzą obaj muzycy, oferuje profesjonalną rejestrację audio oraz produkcję muzyki do filmów, animacji oraz gier wideo.

Zarząd orkiestry składa podziękowania księdzu Janowi Nigborowiczowi, proboszczowi parafii we Wrocance, za umożliwienie realizacji nagrania w zabytkowym wnętrzu kościoła. Podziękowania za pomoc w opracowaniu wniosku o dofinansowanie i umożliwienie sfinalizowania tego przedsięwzięcia należą się także Małgorzacie Trybus z urzędu gminy, pracownikom LGD „Kraina Nafty” i zarządowi OSP Miejsce Piastowe. Płyta ukaże się początkiem listopada w nakładzie 1000 sztuk i będzie stanowić materiał promujący zarówno działalność orkiestry, jak i lokalnego dziedzictwa i twórczości kulturalnej miejscowości i gminy Miejsce Piastowe.

Karolina Sznajder, fot. IP

## Odeszli od nas

22.07 – Julia Tkaczyk (96 lat) z Wrocanki  
 23.07 – Stanisława Jurczak (69 lat) z Widacza  
 28.07 – Józef Kozdrój (65 lat) z Głowienki  
 31.07 – Kazimiera Kandefer (74 lata) z Miejsca Piastowego  
 09.08 – Mariusz Kandefer (49 lat) z Miejsca Piastowego  
 18.08 – Roman Chodorowski (88 lat) z Łęczan  
 18.08 – Wojciech Habrat (37 lat) z Miejsca Piastowego  
 21.08 – Eugeniusz Pernal (91 lat) z Rogów  
 24.08 – Józef Łęcki (62 lata) z Wrocanki

25.08 – Jacek Godek (59 lat) z Targowisk  
 31.08 – Marcel Guzik (37 lat) z Głowienki  
 31.08 – Stanisława Więch (81 lat) z Miejsca Piastowego  
 07.09 – Julian Lechowicz (89 lat) z Wrocanki  
 08.09 – Bronisława Horowska (90 lat) z Rogów  
 14.09 – Janina Dobosz (68 lat) z Łęczan  
 22.09 – Helena Sieniawska (88 lat) z Zalesia  
 23.09 – Robert Sulowski (37 lat) z Targowisk  
 26.09 – Kazimiera Drozd (93 lata) z Rogów  
 05.10 – Alfreda Muroń (79 lat) z Targowisk

29 września br. w Domu Ludowym w Targowiskach kilkanaście par małżeńskich z gminy Miejsce Piastowe świętowało złote gody. Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, w imieniu prezydenta RP Andrzeja Dudy, wręczał wójt gminy Marek Klara.

## Pół wieku razem

Medale otrzymały pary, które małżeństwo zawarły w 1968 roku i przeżyły ze sobą 50 lat. W intencji jubilatów odprawiona została msza święta w kościele pw. św. Małgorzaty w Targowiskach, a główna część uroczystości odbyła się w domu ludowym.

Jubilatów powitał sołtys miejscowości Aleksander Mercik, nawiązując do obchodzonego trzy lata temu wielkiego jubileuszu miejscowości. – *Targowiska mają za sobą 650 lat, a państwo macie wspólne małżeństwa 50 lat. To też znacząca rocznica – przyznał.*



*Życzenia i gratulacje parom małżeńskim złożył przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara. – 50 wspólnie przeżytych lat to wspaniałe osiągnięcie wzajemnej miłości, tolerancji, wybaczenia, życzliwości i zapewne również przyjaźni. Jest takie trochę żartobliwe powiedzenie, że małżeństwo to mieszanina nieba z piekłem, bo żeby wytrwać w nim, trzeba anielskiej cierpliwości i piekielnej wytrzymałości. Myślę, że te cechy towarzyszyły wam przez razem przeżyte 50 lat. Ale 50 lat to zapewne wspólnie wybudowane domy, wychowane dzieci, wnuki i, w wielu przypadkach, prawnuki. Macie na pewno z tego powodu ogromną satysfakcję i zadowolenie, i wielkie poczucie dumy, do którego macie prawo – powiedział przewodniczący, życząc jubilatom zdrowia, życzliwości i troski ze strony rodzin.*

Najlepsze życzenia jubilatów złożył także wójt Marek Klara. Przypomniawszy, że to państwo polskie, przyznając medale, honoruje za trudy, ale i radości bycia razem przez pół wieku. – *50 lat temu powiedzieliście sobie „tak” i założyliście rodziny. Rodzina jest ważna, dlatego państwo polskie zawsze ją chroniło. Małżeństwo to prawa, ale też i obowiązki, i warto o tym pamiętać – powiedział. Zachęcał będących już na emeryturach seniorów do aktywności społecznej, bo – jak zauważył – mądrość, która wynika z wieku, jest dla państwa, ale i dla nas niezwykle wartościowa.*

Jubilatom wręczone zostały medale, pamiątkowe dyplomy, kwiaty oraz prezenty od władarzy gminy. Była symboliczna lampka szampana, obiad oraz zabawa taneczna. Uroczystość uświetniły występy: solistek Studia Gama – działającego przy GOK w Miejscu Piastowym, Klubu Seniora z Targowisk oraz zespołu Chorkowianie. Do tańca przygrywała Kapela 50 Plus.

– *Jesteśmy bardzo mile zaskoczeni dzisiejszą uroczystością – powiedziała w kularach Agata Żywiec. – Za tak przepiękną uroczystość w imieniu wszystkich*

*jubilatów chciałabym złożyć podziękowania całej gminie, a w szczególności wójtowi Markowi Klarze, Stanisławie Gawlik, Wiktorowi Skwarze oraz naszemu sołtysowi Aleksandrowi Mercikowi. Ponadto dziękujemy za występ grupie seniorów, młodzieży oraz kapeli Józefa Sieniawskiego.*

Dostojnym jubilatów życzymy jak najlepszego zdrowia, pogody ducha oraz życzliwej opieki i miłości od najbliższych na wiele następnych lat.

Osobom, które nie były na uroczystości, medale wraz z prezentami w najbliższym czasie zostaną dostarczone do domów.

**Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie** otrzymało 27 par małżeńskich z gminy Miejsce Piastowe:

- **z Głowienki:** Anna i Józef Guzikowie, Krystyna i Ryszard Jakiełowie, Maria i Tadeusz Jakubowscy, Wanda i Janusz Łęccy, Maria i Zdzisław Skorupowie;
- **z Łężan:** Jadwiga i Stanisław Czubowie, Genowefa i Kazimierz Jurczykowie, Alicja i Jan Koreccy, Zdzisława i Stanisław Ryglowie;
- **z Niżnej Łąki:** Maria i Kazimierz Baranowie, Irena i Julian Uliaszowie;
- **z Miejsca Piastowego:** Janina i Henryk Turkowie;
- **z Rogów:** Barbara i Mieczysław Kolasowie, Halina i Józef Uliaszowie;
- **z Targowisk:** Anna i Adam Jurczakowie, Irena i Kazimierz Jurczakowie, Danuta i Jan Kłosowie, Janina i Roman Koziółowie, Stanisława i Władysław Ryglewiczowie, Agata i Kazimierz Żywcowie;
- **z Wrocanki:** Janina i Roman Dymkowie, Krystyna i Edward Gołąbowie, Teresa i Kazimierz Kandeferowie, Stanisława i Stanisław Topolscy;
- **z Zalesia:** Elżbieta i Mieczysław Frydrychowice, Zofia i Kazimierz Iwańcowice;
- **z Widacza:** Honorata i Eugeniusz Raczkwice.

**Tekst i fot. Izabela Póhłchópek**





# Złoci Jubilanci



*Irena i Julian Uliaszowie*



*Danuta i Jan Kłosowie*



*Ryszard Jakiela*



*Janina i Henryk Turkowie*



*Kazimierz Jurczak*



*Wanda i Janusz Łęccy*



*Janina i Roman Dymkowie*



*Teresa i Kazimierz Kandefierowie*



*Stanisława i Władysław Ryglewiczowie*



*Zdzisława i Stanisław Ryglowie*



*Anna i Adam Jurczakowie*



*Agata i Kazimierz Żywcowie*



*Janina i Roman Koziółowie*



*Maria i Tadeusz Jakubowscy*



*Krystyna i Edward Gołąbowie*



*Genowefa i Kazimierz Jurczykowie*



*Maria i Zdzisław Skorupowie*



*Anna i Józef Guzikowie*



# Dom nie jest kościołem, wszystko może się wydarzyć

*Poznaliśmy się z mężem na stacji PKP w Targowiskach i tam się stale spotykaliśmy, zanim odważył się przyjść do domu moich rodziców – tak opowieść o swoim życiu rozpoczyna Agata Żywiec, która z mężem Kazimierzem w tym roku świętowała jubileusz 50-lecia małżeństwa.*

Małżonek jest ode mnie starszy o 10 lat, nie będę kryła. Troszkę mi rodzice rozradzali takiego kandydata na męża, ale ja postawiłam na swoim i tego nie żałuję. Jak bym miała drugi raz to zrobić, zrobiłabym tak samo bez zastanowienia. Życie poukładało nam się bardzo dobrze i wszystkim życzę takiego życia.

Byłam młodą dziewczyną, miałam wtedy 18 lat, a mąż miał 28. Nie wiedziałam, czy będziemy razem, gdyż powiedział, że chcą go powołać do pracy w milicji. Dałam mu warunek – albo ja, albo służba. Zdecydował się wybrać mnie. Pracował wtedy w Hucie Szkła w Krośnie, na tzw. „jedynce”.

21 lipca 1968 roku odbył się nasz ślub w kościele parafialnym w Targowiskach. Ślubu udzielił nam kuzyn męża, ks. Stanisław Zygarowicz. Przysięgaliśmy sobie być razem aż do śmierci.

Wesele było w domu, na około 80 osób. Tańce odbywały się w Zalesiu, w domu ludowym. Orkiestra była z Górek. Do Zalesia szło się pieszo, później wracało się do domu na kolację i z powrotem na tańce. Wesela były nie takie jak teraz, goście przynosili skromne

prezenty – jak się patrzy z perspektywy teraźniejszych czasów.

Dużo było szczęśliwych chwil: jak się pierwszy syn urodził (w 1969 roku), potem drugi, potem za parę lat córka. Wybudowaliśmy dom. Czasy były ciężkie, ale Bóg dał, że było dobrze.

Do pracy poszłam, gdy dzieci chodziły do szkoły. Pracowałam jako kucharka w przedszkolu w Łężanach. Mąż pracował 42 lata w jednym zakładzie, w hucie. Poszedł do pracy jako 17-latek.

Mąż pochodzi z domu, w którym rodzice wychowali 12 dzieci. Było im ciężko, ale żyli zgodnie.

Teraz mamy już dwóch wnuków i dwie wnuczki. Dzieci nasze się wykształciły. Jeden syn został żołnierzem, służy w Marynarce Wojennej w Gdyni. Oddaliśmy go ojczyźnie. Bardzo przeżywaliśmy jego decyzję, bo to jest tak, jakby się go już straciło. Wiadomo, że w wojsku bywa różnie – raz jest dobrze, raz jest źle, a matki zawsze płaczą. Tam się ożenił i został na stałe, ale odwiedza nas często – ma żonę Anię i dwóch synów. Drugi syn, Waldemar, mieszka w Krośnie. Ma dwie córki i żonę Edytę.

Córka Bernadeta mieszka z nami. Ukończyła studia i pracuje w Sanoku.

Teraz, gdy mogłoby być dobrze, to szwankuje zdrowie. Dom jest, dzieci, wnuki zdrowe, tylko się cieszy, ale jak to w życiu – są wzloty i upadki. Bez tego życie nie istnieje. Człowiek szedł do przodu i tak lata minęły. Nigdy się nie liczyło przebytych lat.

Teraz mamy emerytury, siedzimy sobie w ciepłe dni w altance i wspominamy czasy, jak się budowaliśmy, jak dzieci się rodziły, chodziły do szkoły, jak się stało w kolejkach, żeby coś kupić.

W domu zajmuję się ozdóbkami, robię z bibuły kwiatki, szydełkuje. Zajęcie mam, głowa pracuje, a małżonek robi wszystko koło domu. Jest moją prawą, a jestem jego lewą ręką.

Teraz tylko zdrowia, spokoju nam trzeba. O tym, co się przeżywało, opowiada się wnukom. Żyjemy dla wszystkich.

A recepta na dobre wspólne życie jest taka, jak ksiądz dzisiaj mówił: i talerze muszą lecieć, i muszą być dni milczenia, bo dom nie jest kościołem, i wszystko może się wydarzyć, jak to w małżeństwie. I trzeba sobie wszystko przebaczać, bo jak jest w domu zgoda, to jest wszystko.

Agata Żywiec



W sobotę (29 września) w sanktuarium w Miejscu Piastowym rozpoczęły się uroczystości odpustowe. Po wieczornej mszy św. ulicami Miejsca Piastowego przeszła procesja z figurą św. Michała Archanioła. Jedną ze stacji miała miejsce przy budynku urzędu gminy, gdzie ks. Piotr Bieniek, były proboszcz parafii w Miejscu Piastowym, dokonał poświęcenia odnowionej figury św. Michała Archanioła.

## Archanioł przy urzędzie

Wśród licznie zgromadzonych znaleźli się nie tylko mieszkańcy Miejsca Piastowego i gminy, ale również pielgrzymi, m.in. z Krynicy i okolic. Podczas uroczystej procesji jednym z przystanków modlitewnych był plac przy Urzędzie Gminy w Miejscu Piastowym, gdzie poświęcona została postawiona tam niedawno ponadstuletnia rzeźba św. Michała Archanioła. Figura ma bardzo bogatą historię (opisaną w „Piastunie” nr 1 (80) styczeń-luty 2018), została wykonana w 1911 roku przez znanego rzeźbiarza z Miejsca Piastowego, Franciszka Lorenca. Jeszcze przed II wojną światową uległa zniszczeniu, spadła z cokołu, na którym stała – do dzisiaj nie wiadomo, czy strącił ją wiatr, czy było to czyjeś umyślne działanie. Następnie, podczas wojny, została barbarzyńsko zdewastowana przez żołnierzy radzieckich. Przez ponad 70 lat rzeźba przeleżała w pomieszczeniu gospodarczym domu pani Marii, wnuczki jej twórcy, doglądana przez domowników w nadziei, że kiedyś znowu stanie w należnym miejscu. Staraniem władz gminy oraz za pozwoleniem właścicielki pani Marii Klary figura została profesjonalnie odrestaurowana.

Poświęcił ją ks. Piotr Bieniek, były proboszcz parafii w Miejscu Piastowym, który tak wspominał minione wydarzenia:

– Kiedy tylko otrzymałem informację od władz gminy o chęci renowacji rzeźby, udałem się do rodziny Klarów, do pani Marii, aby poprosić o taką możliwość. Pani Maria obiecała, że da figurę, jeżeli ją zapewnię, że zostanie ona odnowiona, postawiona w godnym miejscu oraz że gdziekolwiek będę, przyjadę ją poświęcić. I to też czynię, jako swoje zobowiązanie, które wobec pani Marii złożyłem. Dzisiaj słucham ludzi, a wielu z nich twierdzi, że figura jest bardzo piękna. Mam nadzieję, że wszyscy przechodzący, przejeżdżający i przebywający tutaj, patrząc na tę figurę, będą wznosić oczy ku górze.



Odnowioną rzeźbę Michała Archanioła (na postumencie) poświęcił ks. Piotr Bieniek



– Figura św. Michała Archanioła będzie prawdziwą ozdobą placu – który niedługo zostanie ukończony – przy urzędzie gminy – mówi wójt gminy Marek Klara. – Rzeźba jest świadkiem historii Miejsca Piastowego, więc jej lokalizacja przy instytucji jest uzasadniona. Pragnę z tego miejsca podziękować pani Marii Klarze, która przekazała miejscowości tak niezwykle dar, oraz ks. Piotrowi Bienkowi, który, można powie-

dzieć, był patronem tego przedsięwzięcia, poczynwszy od namowy pani Marii aż do poświęcenia figury podczas uroczystej procesji.

Renowację przeprowadził zespół Mirosława Babicza, znanego kamieniarza i konserwatora, który od wielu lat współpracuje z gminą Miejsce Piastowe.

**Tekst i fot. Szymon Michna**



# 110 lat

## Ochotniczej Straży Pożarnej w Głowience

29 lipca 2018 roku był niezwykle ważny dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Głowience. Druhowie obchodzili tego dnia jubileusz 110-lecia założenia swojej jednostki pożarniczej. Na uroczystości stawili się licznie mieszkańcy Głowienki, jednostki OSP z gminy i okolicy oraz zaproszeni goście honorowi. Mimo ryzykownej pogody (prognozowane burze z piorunami) uroczystość przebiegała bez zakłóceń, jedynie w momencie święcenia figury św. Floriana padał deszcz, ale zostało to poczytane za dobrą wróżbę na przyszłość.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, którą odprawił ojciec Jarosław Karaś, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Głowience wraz z kapłanem strażaków województwa podkarpackiego ks. Pawłem Samborskim. – *Ochotnicza Straż Pożarna stanowi część dawnych czasów, kiedy to ludzie w sąsiedztwie i w małych miejscowościach byli dla siebie niezwykle życzliwi i uczynni* – powiedział proboszcz w swej homilii, przypominając o doniosłej roli strażaków ochotników, nie tylko jako jednostki interwencyjnej, ale również jako ogniw spajającego relacje społeczne.

Po mszy św. wszyscy zebrani udali się przed remizę. Orszak poprowadziła Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe

na czele z dyrygentem Miłozem Markiewiczem i tamburmajorem Marcinem Sereją wraz z mażoretkami Black Stars. Następnie maszerowali strażacy z OSP Głowienka prowadzeni przez dowódcę uroczystości Zbigniewa Wiśniewskiego, emerytowanego funkcjonariusza Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie. Nie zabrakło również pocztów sztandarowych okolicznych OSP, nie tylko z gminy Miejsce Piastowe, ale również z sąsiedniego Suchodołu i Szczepańcowej. Pochód zamykali goście honorowi oraz mieszkańcy Głowienki.

Przy remizie strażackiej poświęcono figurę św. Floriana, po czym wszyscy udali się na plac przy Domu Ludowym w Głowience, gdzie odbywała się dalsza

część uroczystości. Pocztę sztandarową i kompania honorowa zostały wprowadzone na plac, a dowódca złożył meldunek o gotowości pododdziałów do odbycia uroczystości. Podczas odegrania Mazurka Dąbrowskiego nastąpiło podniesienie flagi państwowej na maszt. Dowódcą pocztu flagowego był naczelnik OSP Głowienka Marian Płoucha, flagowym Jarosław Trybus w asyście druha Tomasza Gazdy.

Jacek Kuźnar, prezes OSP Głowienka, powitał przybyłych gości oraz przybliżył zgromadzonym historię jednostki.

– *Jeżeli ktoś nie przeżył jakiegoś kataklizmu, nie jest w stanie zrozumieć, jak bardzo strażacy są potrzebni* – powiedziała w swoim wystąpieniu wicemarszałek



Województwa Podkarpackiego Maria Kurowska. – *W 2010 roku, gdy byłam burmistrzem Jasła, moje miasto dotknęła powódź. I gdyby nie strażacy z całego regionu, to nie wiem, jak powrócilibyśmy do normalnego życia i funkcjonowania. Strażacy ochotnicy ramię w ramię ze strażakami zawodowymi pracowali w dzień i w nocy, nie szczczędząc swoich sił. I to właśnie dzięki nim po kilku tygodniach miasto wróciło do życia. Wy, strażacy z Głowienki, również braliście w tym udział i dlatego dzisiaj, z tego miejsca, w dzień waszego święta bardzo wam wszystkim dziękuję.*

Z okazji jubileuszu strażacy z OSP Głowienka otrzymali odznaczenia i wyróżnienia. Wręczali je: Tadeusz Sieniawski – wiceprezes zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Rzeszowie, Waldemar Sajdak – wiceprezes zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Miejscu Piastowym, brygadier Zbigniew Nowak – zastępca komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie, Kazimierz Gładysz – wiceprezes zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Krośnie, Marek Klara – wójt gminy Miejsce Piastowe oraz Jacek Kuźnar – prezes OSP Głowienka.

Potem uroczysto odnowiono porozumienie o wzajemnej współpracy pomiędzy DHZ Olsavce a OSP Głowienka. Pierwsze takie porozumienie zostało zawarte w 2008 roku na 10 lat i w roku bieżącym wygasło. Ale – jak wspomniał prezes Jacek Kuźnar – jest to jedynie porozumienie oficjalne, gdyż korzenie przyjaźni i współpracy ze strażakami ze Słowacji są już wystarczająco mocne. Strażacy z Głowienki i Olsaviec współpracują ze sobą, spotykając się na zawodach, szkoleniach i ćwiczeniach z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

Gościom honorowym oraz darczyńcom OSP Głowienka wręczono symboliczne monety pamiątkowe, wybite przez Mennicę Państwową, a wszyscy zgromadzeni na uroczystości jubileuszu 110-lecia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Głowience mieli okazję wbić pamiątkowe gwoździe oraz wpisać się do kroniki jednostki.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: poseł na Sejm RP Piotr Babinetz, Krzysztof Józefek – przedstawi-

ciel posłanki na Sejm RP Joanny Frydrych, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie Adam Skiba, przewodniczący Rady Powiatu w Krośnie Kazimierz Gładysz, przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara, radna powiatu i sołtys wsi Głowienka Teresa Sirko, radni gminy Miejsce Piastowe Janusz Lenik i Piotr Pirga.

Tekst i fot. Szymon Michna

## Odznaczeni medalami i odznakami

**Złoty medal za zasługi dla pożarnictwa** – Gabriel Guzik, Marian Płoucha, Roman Turczyn

**Srebrny medal za zasługi dla pożarnictwa** – Tomasz Gazda, Zbigniew Jagiełło, Sławomir Kustroń, Mariusz Surmacz

**Brązowy medal za zasługi dla pożarnictwa** – Bartłomiej Bieszczad, Krzysztof Kubit

**Odznaczenie Strażak Wzorowy** – Rafał Guzik, Konrad Karnasiewicz, Hubert Płoucha, Mateusz Zuzak

**Odznaki za Wysługę Lat** – Stanisław Kustroń, Józef Warunek (za wysługę 55 lat), Stanisław Kustroń, Tadeusz Furtek (za wysługę 45 lat); Józef Zuzak (za wysługę 40 lat); Ryszard Kustroń, Zbigniew Wiśniewski (za wysługę 35 lat); Jarosław Trybus, Łukasz Guzik (za wysługę 20 lat); Róża Rudny, Izabella Wiśniewska (za wysługę 10 lat); Mateusz Zuzak, Sabina Fornal, Karol Donica, Oliwia Wais, Magdalena Kolanko, Anna Płoucha, Zuzanna Giergowska, Bartłomiej Płoucha, Jakub Urbanek, Krystian Janusz, Dominik Guzik, Karol Mercik (za wysługę 5 lat).







## Druhowie z Miejsca Piastowego przywitali nowy samochód

Na plac przy remizie OSP w Miejscu Piastowym (5 października), przy dźwiękach syren alarmowych, wjechał nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy Volvo, w towarzystwie innych wozów jednostki. Zagrała orkiestra dęta, padło wiele słów podziękowań, a nowy samochód, jak tradycja nakazuje, „ochrzczony” został szampanem.

*– To jeden z piękniejszych dni dla naszej jednostki – powiedział, rozpoczynając uroczystość dh Dawid Dudek. – Ktoś kiedyś powiedział, żeby nie rezygnować z celu tylko dlatego, że osiągnięcie go wymaga czasu, bo czas i tak upłynie. Czas upłynął, a samochód jest. Nie tylko dla nas, ale także i dla Targowisk. Dziękujemy za tak piękny prezent.*

Nie jest bowiem tajemnicą, że nowy samochód kupiony został tylko dlatego, aby sześciolatek wóz bojowy Mercedes Atego, do tej pory użytkowany przez OSP w Miejscu Piastowym, przekazać strażakom w Targowiskach. – *W Miejscu Piastowym nie jest źle, ale tak dobrze jeszcze nie było, aby co sześć lat kupować jednostkę nowy, średni samochód – trochę żartobliwie przyznał Marek Klara, wójt gminy.*

*– Prosimy nie używać słowa „stary”, samochód trafi do Targowisk – apelował w imieniu strażaków z Targowisk przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara.*

Wójt Marek Klara podkreślił, że kupno samochodu nie byłoby możliwe bez szczególnego zaangażowania i wsparcia komendanta miejskiego PSP w Krośnie Mariusza Bieńczaka oraz dyrektora Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie Adama Skiby, za co serdecznie im podziękował.

*– Nowy samochód to wyraz najwyższej troski o bezpieczeństwo lokalnej społeczności. To podniesienie gotowości bojowej jednostki, podniesienie bezpieczeństwa na terenie nie tylko gminy, ale także powiatu, na*

*czym mi również bardzo zależy – przyznał brygadier Zbigniew Nowak, zastępca komendanta miejskiego PSP w Krośnie, życząc strażakom tyle samo powrotów, co wyjazdów do akcji.*

Samochód ratowniczo-gaśniczy Volvo kosztował ponad 800 tys. złotych, z czego 437 tys. zł przekazane zostało z budżetu gminy Miejsce Piastowe (przewodniczący Wiktor Skwara podziękował wszystkim radnym za jednomyślne w tym przypadku głosowanie), a 400 tys. złotych pochodziło z NFOŚiGW w Warszawie, przekazanych za pośrednictwem WFOŚiGW. W tym miejscu na podziękowania zasłużyła także Bernarda Binkowicz, sekretarz Zarządu Oddziału Gminnego





Związku OSP RP, która – jak zaznaczył Dawid Dudek – włożyła dużo wysiłku w dopełnieniu wszelkich formalności związanych z przygotowaniem wniosków.

W nowym wozie bojowym znajduje się sprzęt hydrauliczny, którego jednostka do tej pory nie miała. Samochód posiada także większy zbiornik, który pomieści 3000 litrów wody. OSP w Miejscu Piastowym dysponuje także lekkim samochodem ratowniczym GLM – Lublin.

Na koniec uroczystości wszyscy uczestnicy zaproszeni zostali na poczęstunek. Była kielbasa z grilla, karkówka oraz ciastka, które upiekły panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Miejscu Piastowym.

Uroczystość uświetnił swoim występem zespół mażorettek i Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe pod batutą tamburmajora Marcina Seredy.

**Tekst i fot. IP**

OSP w Miejscu Piastowym serdecznie dziękuje firmie Cellfast, a w szczególności właścicielowi firmy Januszowi Słabikowi oraz kierownikowi Wojciechowi Kalanieckiemu, za ufundowanie sprzętu dla jednostki: łopat, grabi, siekier.





W sobotę (8 września) w Szkole Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego w Zalesiu odbył się Piknik Rodzinny, który licznie zgromadził społeczność naszej miejscowości i nie tylko. Impreza została zorganizowana przez Radę Rodziców, rodziców uczniów oraz nauczycieli.

# Piknik Rodzinny w Zalesiu



Organizatorzy zapewнили uczestnikom mnóstwo atrakcji. Dla najmłodszych były to: zjeżdżalnia, zamek dmuchany, kule wodne, przejazdy na kucyku, brokatowe tatuaże, balonowy zawrót głowy, pokaz baniek mydlanych, tańce integracyjne. Starsi uczniowie mogli zmierzyć się w grach dart i piłkarzki oraz w zawodach sportowych. Podczas całej imprezy dzieciom towarzyszyli Myszka Mickey, Myszka Minnie oraz Minionki, którzy cieszyli się ogromną sympatią, szczególnie wśród najmłodszych. Wszyscy uczestnicy mogli skorzystać z obficie zaplanowanych atrakcji sprawiła, iż każdy znalazł coś dla siebie. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się pokazy ratownictwa medycznego oraz ratownictwa technicznego przygotowane przez OSP Pustyny. Dzieci uczyły się zasad udzielania pierwszej pomocy, oglądały sprzęt ratowniczy, miały możliwość spróbować, w jaki sposób z takiego sprzętu korzystać. Symulowano również wypadek drogowy – rozbicie samochodu osobowego. Pomocy poszkodowanej w wypadku udzielała jednostka OSP Pustyny. Pokazy były ciekawą formą doskonalenia i po-

szerzania wiadomości i umiejętności tak ważnych dla ratowania życia ludzkiego. Niespodzianką dla wszystkich uczestników był pokaz motocyklowy, zaprezentowany przez grupę motocyklistów. Mamy nadzieję, że Piknik Rodzinny na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Serdeczne podziękowania kierujemy do sponsorów, którzy przyczynili się do tego, by ten dzień był wyjątkowy i niepowtarzalny. Są to: Urząd Gminy Miejsce Piastowe, Lokalna Grupa Działania – Kraina Nafty, Walter – Władysław Chrobak, Halina i Ewa Zygarowicz – Delikatesy Centrum, Fabryka Mebli – Sankro, Kraina Baśni F&F, Kros Garnitury, ITV – Piekarnia i cukiernia, MEBLOMAR – Marcin Zygarowicz, MEBLODREW – Czesław Korab, WALDI – usługi komputerowe, ALA – salon firan, DOBROWOLSCY – zakład mięsny, FHU RESTON – Grzegorz Omachel, PEL-MAR – Marcin Pelczar, FHU Jacek Kotłowski, Andrzej Podkul – owoce i warzywa, Nasza Chata – Rymanów Zdrój. Szczególne podziękowania kierujemy do OSP Pustyny za pomoc w organizacji pikniku.

**Katarzyna Omachel, fot. Szymon Michna**



Szkoła Podstawowa im. Stanisławy Grelli we Wrocance, jako jedna ze stu w kraju, otrzymała od Narodowego Banku Polskiego 5 tys. złotych na realizację projektu edukacyjnego „Gazeciarze II RP”. Projekt, popularyzujący osiągnięcia gospodarcze i ekonomiczne po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, napisany został na konkurs ogłoszony przez NBP pod hasłem „My Polacy – niepodlegli, przedsiębiorczy”.

## Projekt szkoły we Wrocance wśród stu najlepszych w Polsce

Uczniowie szkoły wcielą się w rolę polskich gazeciarzy i będą starali się dotrzeć do różnych grup społecznych z najnowszymi wiadomościami dotyczącymi przemian ekonomiczno-gospodarczych II RP. Na ulicach będą sprzedawali dzienniki z okresu II RP, wsłuchując się jednocześnie w rozmowy dorosłych osób. Taki będzie główny motyw inscenizacji teatralnej, będącej finalną częścią projektu.

– *Rekonstrukcja historyczna, w formie inscenizacji, poprzez odpowiedni strój chłopca-gazeciarza, tytuły dzienników, modę II RP, formę pracy zarobkowej chłopców z tamtego okresu przybliży odbiorcom realia panujące w kraju po odzyskaniu niepodległości. Połączenie ruchu scenicznego, słowa i muzyki da okazję do rozwijania zdolności, kreatywności i elastyczności uczniów. Przygotowanie inscenizacji będzie alternatywą na spędzanie wolnego czasu. Da również szansę na wykształcenie wrażliwości estetycznej, współpracy w grupie i podniesienie poziomu aktywności dzieci z małego środowiska – tłumaczy Małgorzata Baran, nauczycielka Szkoły Podstawowej we Wrocance, pomysłodawczyni projektu „Gazeciarze II RP”.*

Projekt realizowany będzie od 5 października do 31 grudnia. W tym czasie na lekcjach języka polskiego i historii odbędą się pogadanki na temat osiągnięć gospodarczych i ekonomicznych po odzyskaniu przez Polskę niepodle-



głości. Uczniowie spotkają się z pracownikami banków, odwiedzą muzeum w Rzeszowie, redakcję „Nowin”, wezmą udział w quizach, konkursach oraz przygotowują liczne prezentacje. Poznają zasługi Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz Władysława Grabskiego – dwóch bardzo zasłużonych postaci z życia gospodarczego i politycznego II RP.

Projekt szkoły we Wrocance został dofinansowany przez NBP w ramach konkursu grantowego dla 100 najlepszych szkolnych inicjatyw promujących polskie osiągnięcia ekonomiczne i gospodarcze po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Konkurs NBP ogłoszony został z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

IP

# Rozaliada we Wrocance

Rozaliada to festyn rodzinny, który odbył się w niedzielne popołudnie 9 września na parkingu przy kościele parafialnym we Wrocance. Ciepły wrześniowy dzień i liczne atrakcje przyciągnęły nie tylko mieszkańców Wrocanki, ale również okolicznych miejscowości.



Imprezę rozpoczęły występy zespołów działających przy Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym. Zespół śpiewaczy Mali Rogowice oraz Studio Piosenki Gama wprowadziły zebranych w klimat melodii ludowych i rozrywkowych, a grupy taneczne ZTL Pogórzanie – wraz z solistkami Pauliną Błazejowską i Klaudią Kubit, które śpiewały piosenki ludowe – zaprezentowały poloneza, tańce śląskie, polkę śmieszkę i kujawiaka. Za sprawą przedstawienia „Czarodziejski świat cyrku” mogliśmy się przenieść w świat magii, iluzji i fantazji. W godzinach popołudniowych odbył się pokaz ratownictwa drogowego z udziałem Państwowej Straży Pożarnej i Komendy Miejskiej Policji w Krośnie. W bloku wieczornym, w blasku kolorowych świateł, na scenie koncerty zaprezentowały zespoły muzyczne: Światło Uwielbienia z Targowisk oraz zespół Chillout z Krosna.

Nie zabrakło także atrakcji dla najmłodszych: dmuchana zjeżdżalnia, skokozabawy i basen z kulami cieszyły się dużą popularnością. Było także malowanie twarzy, balonowe zoo, możliwość

wykonania ludzików z tektury, balony dmuchane helem, basen szczęścia, gdzie za pomocą wędki można było wyłowić ciekawą nagrodę, oraz liczne gry i zabawy. Konkursy przygotowali również przedstawiciele Lasów Państwowych – do wygrania były sadzonki roślin, kolorowanki dla dzieci oraz puzzle. Za symboliczną kwotę można było kupić ciekawą książkę.

Panie ze stowarzyszenia „Nasza Wrocanka” zadbały o obfity bufet: serwowane były pierogi, gulasz, placki ziemniaczane, bigos, frytki, napoje, a dla łasuchów lody oraz ciasto. Tegoroczną edycję imprezy zakończył pokaz sztucznych ogni. Podczas imprezy wręczone zostały nagrody dla zwycięzców IX Trójboju Rakietowego organizowanego podczas wakacji przez GOK w Miejscu Piastowym.

Organizatorem Rozaliady był GOK w Miejscu Piastowym oraz Stowarzyszenie „Nasza Wrocanka”, a patronat medialny nad imprezą sprawował dwumiesięcznik gminy „Piastun” oraz portale internetowe [terazKrosno.pl](http://terazKrosno.pl) i [Krosno112.pl](http://Krosno112.pl).

Izabela Drobek, fot. Janusz Węgrzyn

# Dni Głowienki z muzyką

18 i 19 sierpnia br. Głowienka tętniła życiem artystycznym, a to za sprawą kolejnej edycji Dni Głowienki i dożynek wiejskich. Słoneczna pogoda i dobra organizacja sprawiły, że tegoroczna impreza należała do udanych.

W sobotni wieczór, 18 sierpnia, na placu przy Domu Ludowym w Głowience rozpoczęły się obchody Dni Głowienki. Dzieci spędzały czas w wesołym miasteczku, a w godzinach wieczornych odbyła się dyskoteka pod gwiazdami z didżejem.

W kolejnym dniu odbyły się dożynki wiejskie. Zgodnie z tradycją, przed mszą świętą, na plac wkroczył korowód dożynkowy, składający się z kapeli ludowej Pogórzanie, druhow OSP ze sztandarem, starostów dożynek, sołtysa wsi, zespołu ludowego Pogórzanie oraz mieszkańców Głowienki, dając tym samym znak, że uroczystości czas zacząć.

Po obtańczeniu wieńca przez zespół tańca ludowego Mali Pogórzanie starostowie dożynek, Anna Guzik i Jacek Zygmunt, przekazali bochen chleba na ręce gospodarza wsi Teresie Sirko, która z kolei przekazała go o. Tadeuszowi Głuścowi, wikaremu miejscowej parafii. Po uroczystej polowej mszy św. odprowadzonej przez ks. wikarego, w koncelebrze o. Tarzycjusza Cwykła, chlebem i kołaczem, ufundowanym przez Janusza Frydrycha, poczęstowano osoby uczestniczące w nabożeństwie.

W bloku artystycznym wystąpili soliści ze Studia Piosenki Gama w Miejscu Piastowym z repertuarem piosenek rozrywkowych. Pieśni karpackie, góralskie, ukraińskie i łemkowskie zaprezentował zespół ludowy Łopienka z Cisnej. W godzinach wieczornych na scenie prezentowały się zespoły muzyczne Happy Hours i Chillout – serwując muzykę



# Święto pieśni przy Zagrodzie

W niedzielę (5 sierpnia), w gorących promieniach popołudniowego słońca, 15 zespołów folklorystycznych wzięło udział w I Festiwalu Pieśni przy Zagrodzie.



rockową, znane covery polskie, zagraniczne oraz muzykę disco. Z godzinnym koncertem wystąpił zespół Gang Marcela z różnorodnym repertuarem – od pop, country, przez muzykę rozrywkową aż do folkowej. Późnym wieczorem głowienie niebo rozświetlił pokaz sztucznych ogni, a do tańca na festynie dożynkowym przygrywał zespół muzyczny Avito.

Szczególne podziękowania należą się sołtys wsi Teresie Sirko za wkład pracy w organizację, sponsorom i Radzie Sołectkiej za przygotowanie posiłków oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia obchodów tej imprezy.

Organizatorami imprezy byli: Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym oraz organizacje społeczne wsi Głowienka.

Izabela Drobek, fot. Janusz Węgrzyn



To spotkanie nie było przypadkowe, bo w tym dniu Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi organizowało pierwszą imprezę z grantu pozyskanego w konkursie na promocję obszaru objętego LSR – dziedzictwo LGD Kraina Nafty. Barwne, kolorowe, pełne ludowego śpiewu widowisko przyciągnęło uczestników z terenu całego powiatu krośnieńskiego. Nie zabrakło zagranicznych gości i przybywających do zagrody turystów. Odwiedzili nas mieszkańcy z zaprzyjaźnionego Osikowa na Słowacji, a w muzycznej pamięci na pewno zostanie wszystkim liczny, bo aż 34-osobowy, zespół Dzwon z Drohobycza na Ukrainie. Ubrani w kolorowe narodowe wyszywanki wyróżniali się niepowtarzalną prezentacją, jak również pięknym

wielogłosowym śpiewem. Przy tradycyjnym jadle wszyscy bawiliśmy się znakomicie do momentu, aż naszą rozśpiewaną imprezę zakłóciła gwałtowna burza.

Postaramy się kontynuować taki festiwal w przyszłości. Serdecznie dziękujemy wszystkim za pomoc w organizacji tego dużego przedsięwzięcia: Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Miejscu Piastowym, Kołu Gospodyń Wiejskich w Rogach, Ochotniczej Straży Pożarnej z Rogów oraz wszystkim członkom stowarzyszenia. W sposób szczególny dziękujemy zespołom za piękne prezentacje, za udział w festiwalu i za wspólny ratunek w czasie deszczowej nawałnicy.

Janina Gołąbek, fot. Janusz Węgrzyn



# Dożynki w Targowiskach



Pogoda spletała nam nie lada figła, bo potężna ulewa, jaka przeszła nad Targowiskami, sprawiła, że do kościoła wchodziliśmy po wodzie sięgającej do kostek, a po mszy na tyle się wypogodziło, że pod dom ludowy przemaszerowaliśmy bez parasoli. Słowacy nie obchodzą tego święta tak uroczysto jak my Polacy, a 15 sierpnia dla nich jest normalnym dniem pracy.

Część oficjalna rozpoczęła się od przedstawienia – nawiązującego do pracy przy żniwach – w wykonaniu klubu seniora działającego w Targowiskach. Tradycyjny wieniec dożynkowy oraz bochen chleba dla delegacji słowackiej powędrował do rąk starosty Kendic. Pobyt delegacji był okazją do wspólnego świętowania, wymiany poglądów, a także wysłuchania przyspiewek i utworów ludowych w wy-

Tradycyjnie, 15 sierpnia, w święto Matki Boskiej Zielnej, w Targowiskach odbywają się dożynki wiejskie. W tym roku oprócz wieńców dożynkowych z Targowisk i Widacza, czyli miejscowości wchodzących w skład parafii, na mszy dożynkowej pojawiła się delegacja zaprzyjaźnionej z Targowiskami miejscowości Kendice ze Słowacji.

konaniu muzyków słowackich. Ich śpiew i gra wzbudziły powszechne uznanie. Podczas imprezy ze wspianym koncertem wystąpiła Gminna Orkiestra Dęta z Miejsca Piastowego. Na scenie w Targowiskach zadebiutował zespół Kapitał, w którym występuje mieszkaniec Targowisk Tomasz Kustra. Przy utworach wykonywanych przez zespół K-5 goście bawili się do późnych godzin nocnych.

**Aleksander Mercik**  
**fol. Krzysztof Kobiałka**

# Święto Plonów w Rogach

W niedzielę, 26 sierpnia, w Rogach, przy wyjątkowo niesprzyjającej aurze, odbyło się gminne święto plonów.



Uroczystości rozpoczęła msza święta, którą odprawił ks. proboszcz Marek Siedlecki w koncelebrze ks. Piotra Piskorza. Dary ołtarza w postaci chleba, wina i kwiatów złożyli starostowie dożynek – Józef

Uliasz i Maria Muszyńska oraz delegacje z poszczególnych miejscowości gminy. Po mszy św. korowód z wieńcami dożynkowymi na czele z kapelą ludową Piasty przeszedł do sali domu ludowego, gdzie

odbyła się dalsza część uroczystości. Bochen chleba, wypieczony z tegorocznych ziaren, z rąk starostów dożynek odebrali – dziękując rolnikom za zebrane plony – wójt Marek Klara i przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara. Zgodnie z tradycją dożynkowy chleb został pokrojony, sprawiedliwie podzielony i rozdany wszystkim obecnym na uroczystości. W części artystycznej wystąpił zespół śpiewaczy Rogowice, Chorkowianie, Mali Rogowice i wokaliści Studia GAMA z programem, w którym nie zabrakło piosenek o tematyce patriotycznej, ludowej i rozrywkowej. W drugiej części wystąpiła kapela podwórkowa Cianto. W godzinnym koncercie wystąpiła również Kapela wujka Idziego, bawiąc swoich słuchaczy folkowym graniem i zapraszając do wspólnej zabawy. Gwiazdą wieczoru był zespół Rompey z Jasła, grający przeboje disco polo.

**Janina Gołąbek**  
**fol. Janusz Węgrzyn**



25 sierpnia delegacja z Targowisk uczestniczyła w Święcie Kapusty w zaprzyjaźnionych słowackich Kendicach. Miejscowość ta słynęła z uprawy kapusty i – jak nas poinformowali – w latach świetności wywozili nawet 250 wagonów kapusty do zakładów przetwórczych.



## W Kendicach na święcie kapusty

Spotkanie z przyjaciółmi ze Słowacji przebiegło w bardzo miłej i ciepłej atmosferze, przy muzyce i tańcach. Zamiast zaplanowanego meczu skupiliśmy się tylko na rzutach karnych, w których pokonaliśmy Slovan Kendice 5:4.

Kolejnym punktem programu był obrzęd kisenia kapusty, zaprezentowany przez zespół obrzędowy, który

wzbudził spore zainteresowanie publiczności. Kendicanie, przywiązani do tradycji związanej z uprawą kapusty, co roku nagradzają tych, których plony są najwyżej ocenione przez jury. W trakcie imprezy publiczność miała okazję degustacji dań z kapusty. Nasza delegacja oczywiście takie dania też zaprezentowała. Przygotowane potrawy przez

nasze panie z koła gospodyń cieszyły się ogromnym powodzeniem – kolejka chętnych robiła wrażenie. Brawo! Postanowiliśmy, że w przyszłym roku zabierzemy zdecydowanie większe termosy z jadłem. Rozśpiewani opuszczaliśmy gościnne Kendice.

**Aleksander Mercik**  
fot. **Rastislav Sosa**

## Goście z Hertnika w gminie Miejsce Piastowe



W dniach 4–5 sierpnia mieszkańcy Widacza gościli w swojej miejscowości delegację z zaprzyjaźnionej miejscowości Hertnik na Słowacji.

Słowacy przyjechali z dwudniową wizytą. Jedenastoosobowa delegacja swój pobyt zaczęła od zwiedzania Urzędu Gminy, po którym oprowadzał wójt Marek Klara. Goście ze Słowacji zobaczyli też sanktuarium michalitów „Na Górcie” i klasztor sióstr michalitek,

gdzie mieli możliwość podziwiania eksponatów przywiezionych przez siostry z misji oraz wysłuchania historii zgromadzenia.

Po obiedzie, przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich w Widaczu, goście udali się do Targowisk, aby zobaczyć szkołę podstawową oraz gimnazjum. Później wybrali się na wycieczkę do Krosna. Po Rynku krośnieńskim oprowadzał wójt, pokazując najciekawsze zabytki miasta. Na chwilę wytchnienia delegacja mogła liczyć w restauracji Posmakuj, której właścicielem jest targowiszczanin z pochodzenia, Paweł Dobrzański. Wieczorem goście udali się do Widacza, gdzie spotkali się z mieszkańcami przy wspólnej kolacji.

W niedzielę uczestniczyli w mszy świętej w zabytkowym kościele pw. św. Małgorzaty w Targowiskach, a wracając na Słowację, odwiedzili Zagrodę Etnograficzną w Rogach.

**Tekst i fot. Radosław Sidor**

# Rzeszowskie Radio Biwak w Zagrodzie



Radio Biwak od 26 lat gości w domach swoich słuchaczy przez całe wakacje. W tym roku audycji przyświecało hasło „Szukamy śladów życia i kultury dawnej polskiej wsi”.

W ramach poszukiwania tych śladów, na zaproszenie słuchaczy Janiny Gołąbek i wójta, szefowa audycji Bernadeta Szczypta w obecności dziennikarki Renaty Machnik zawiązała do Zagrody Etnograficznej w Rogach.

Przed mikrofonem zgromadzili się członkowie Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi, panie z Koła Gospodyń Wiejskich i fascynaci folkloru. Oczywiście nie zabrakło też zespołu Rogowice, będącego chlubą miejscowości. Podczas zaimprovizowanej próby mikrofon towarzyszył zespołowi przez cały czas nadawania audycji. Chodziło o to, żeby pokazać bogaty repertuar, ale też i należyście zaprezentować folklor.

Dzięki dziennikarskiemu sprawozdaniu słuchacze mieli okazję zapoznać się z dawną rogowską kulturą, kuchnią, słownictwem oraz z wszelkimi skarbami z przeszłości zgromadzonymi w Zagrodzie.

Mikrofon krążył wewnątrz budynku i w całym obejściu. Członkowie zespołu opowiadali o kuźni, wyjaśniali szczegóły dotyczące pracy wiatraka i kieratu. Słuchacze dowiedzieli się o wystawie ziół i przetworów domowych. Jedną z pań wa-

rzyła polewkę z kwaśnego mleka, której zasmakowali wszyscy zgromadzeni w Zagrodzie. Były też „jabczoki” i zupa z kapuśnicy. Właśnie ta zupa stała się przyczyną sporu między dwiema paniami o nazwy potraw i pomieszczeń domowych.

Uwagę nagrywających audycję zwróciło to, że pamiątki po przodkach są wyeksponowane tak, iż robią wrażenie chwilowej tylko nieobecności domowników. Pewnie wyszli w pole, może do kościoła i niebawem wrócą. Meble, obrazy, makatki, starodawne naczynia w kuchni i ciepłe jeszcze blachy kuchenne są tylko tego dowodem.

Niejaką konsternację wywołała wiejska toaleta, czyli wychodek, jedyny monitorowany obiekt na terenie Zagrody, ochrzczony w trakcie audycji mianem „daru soltysa”.

Reasumując, twórcy audycji sprawiali wrażenie, że „materiał się udał”. Wybór miejsca i osób był bardzo trafny. Echa programu radiowego jeszcze przez kilka dni krążyły po wsi, odbiór radio-słuchaczy był bardzo pozytywny.

**Teresa Drozd (od „kuchni”)**  
**Ewa Pulnar, słuchaczka Radia Biwak**

**Bernadeta Szczypta, dziennikarz Polskiego Radia Rzeszów.** – *Bardzo lubimy takie miejsca, bardzo lubimy przyjeżdżać z Radiem Biwak w miejsca, o których być może nie wszyscy wiedzą, bo o skansenie w Kolbuszowej i muzeum w Sanoku oczywiście wszyscy wiedzą. Kilka miesięcy temu przygotowaliśmy podobną audycję w skansenie w Markowej. I spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem słuchaczy, którzy często podkreślali, że nie mieli pojęcia, że coś takiego w Markowej się znajduje. Idąc tym tropem, stwierdziliśmy, że doskonałym pomysłem będzie przyjazd tutaj, do miejscowości Rogi, żeby pokazać mieszkańcom naszego województwa, że taka zagroda istnieje i że warto tutaj przyjechać, żeby poczuć klimat dawnej polskiej wsi, tej cudnej, sielskiej, anielskiej. Jestem pod wrażeniem Zagrody, zagrody jako budynku, ale oczywiście przede wszystkim serdecznych, życzliwych, przyjaznych ludzi, którzy robią fantastyczne rzeczy dla swojej małej ojczyzny. Co – uważam – jest bardzo ważne, bo każdy chce być dumny z miejsca, w którym mieszka, i chce dobrze się w nim czuć. Zawsze podkreślałam, że jedna osoba jest lepsza od drugiej, każdy fantastycznie opowiadał o tym, co tutaj się dzieje, co robią, jak działają. Widać w tym miłość, widać w tym pasję, widać w tym także to, co jest bardzo ważne – dumę z miejsca, w którym się mieszka.*





# czyli muzyczne historie

Historie lokalnych kapel potrafią być bardzo interesujące. To przecież muzyka, która jest najbliżej nas. W przypadku Crow Snow należy się dodatkowo nastawić na łamanie wszelkich konwencji – zespół nie nagrał płyty ani nawet nie koncertuje. A jednak o Crow Snow „się słyzy”. A wszystko za sprawą znakomitego klipu, który został zrealizowany przez samych muzyków na... krośnieńskiej targowicy. Amelia, Robert i Maciek. Przedstawiamy zespół Crow Snow, o którym będzie jeszcze głośno!

Muzycy poznali się w 2005 roku. Ich wokalistka Amelia Naczas miała wtedy roczek, więc jeszcze z nimi nie śpiewała. Próby odbywały się na Guzikówce, więc 17-letni wtedy Maciek Jurczak z Głowienki miał blisko. Słowo próba to nieco za mocne określenie, Robert Naczas i Maciek po prostu chcieli wspólnie podżemować (od jammsession – zbiorowe muzykowanie, improwizowanie, szczególnie popularne w jazzie, bluesie i folku), ponieważ rozumieli się muzycznie. Niestety, po kilku spotkaniach muzycy się rozeszli, ponieważ Robert wraz z żoną Anetą i małą Amelią zaplanowali wyjazd do Irlandii. Na rok. Wrócili po 10 latach. Ale Maciek i Robert utrzymywali ze sobą kontakt – taki na przetrwanie, bo każdy miał swoje życie. Od czego w końcu jest internet.

Drogi się rozchodzą, każdy od tej chwili pisze swoją historię. W obu historiach, w tej irlandzkiej i w tej krośnieńskiej, muzyka odgrywa znaczącą rolę.

## Maciek Jurczak – historia krośnieńska

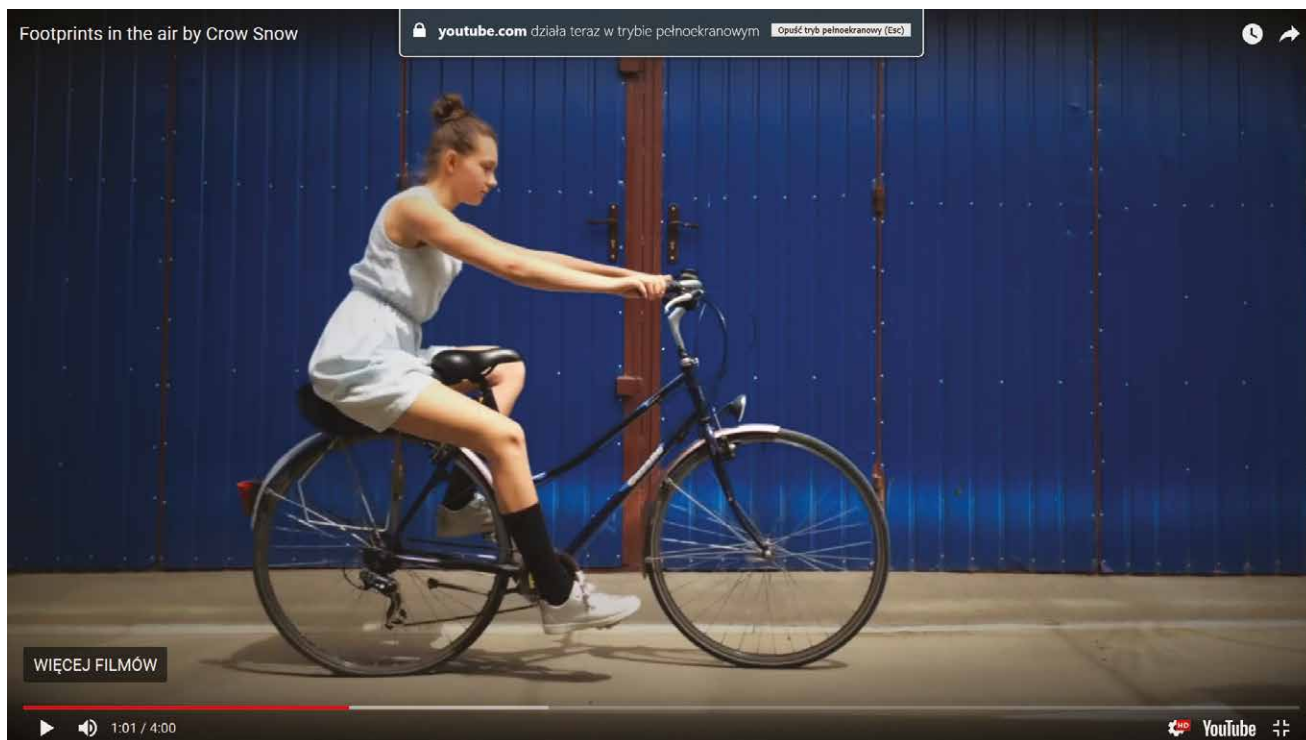
– Muszę przyznać, że przewinąłem się przez parę zespołów – wspomina Maciek Jurczak, gitarzysta zespołu Crow Snow.  
– Najmilej wspominam zespół Vabanque – czytelnicy na pewno będą kojarzyć. Próby mieliśmy w Rogach przy Trakcie Papieskim, w drewnianym domu, którego już dzisiaj nie ma. W tym miejscu nachodzi mnie refleksja, że Vabanque tak naprawdę pozostał tylko



Maciek Jurczak, Amelia Naczas, Robert Naczas

w pamięci słuchaczy, ponieważ nie nagraliśmy żadnych płyt... A przecież był to zespół, który przez kilka dobrych lat miał coś do powiedzenia na krośnieńskim scenie muzycznej. To była moja pierwsza kapela koncertowa. Z autorskimi kompozycjami. Creep był moim następnym zespołem. Powstał po zakończe-

niu działalności grupy Vabanque. Wokalistką została Iwona Kielar, a reszta chłopaków, łącznie ze mną, pozostała z poprzedniego zespołu. To były dwa lata troszkę mocniejszego, rockowego grania. Zostały po nas nagrania, które krążą po sieci. Zbieraliśmy się na płytę, ale ostatecznie jej nie nagraliśmy.



Kadr z klipu na krośnieńskiej targowicy

Później Maciek zakłada zespół MJ Trio. Jest jego liderem i wokalistą. Grają bluesowe covery, trochę sami komponują. – Ostatecznie jednak uznałem, że ani liderowanie (MJ Trio = Maciek Jurczak Trio), ani śpiewanie nie jest dla mnie – tłumaczy Maciek. – Przed mikrofonem nie czułem się sobą. I jakoś tak kapela stopniowo wygasła. Mieliśmy jednak swoje osiągnięcia – wygraliśmy festiwal na balonach w Krośnie, zgarniając wszystkie nagrody. To był rok 2015.

**Robert Naczas – historia irlandzka**  
Irlandia jest krajem niezwykle muzykalnym. Muzyka jest wszędzie – zwłaszcza w pubach i na ulicach. I zupełnie normalnym jest to, że jest to muzyka wykonywana na żywo, a nie puszczana z radia czy z płyty. – Obracając się w takim klimacie, bardzo szybko poznałem kilka osób i zaczęliśmy wspólnie grać, zakładając zespół *Out of Towners* – opowiada Robert Naczas. – W zespole mieliśmy Australijczyka, dwóch Irlandczyków, no i Polaka, czyli mnie, grającego na harmonijce i „kiju” (czyli Da Shtickguitars – autorski pomysł Roberta Naczasa – instrumenty strunowe oparte na kiju do hurlinga – starej, celtyckiej dyscypliny sportowej. Charakteryzują się niepowtarzalnym dźwiękiem i oryginalnym wyglądem) – był to więc zespół wielonarodowy. Nagraliśmy 5-składnikową EP-kę, kilka teledysków (do znalezienia na

*You Tube*), zagraliśmy na wielu festiwalach w Irlandii, w tym na Elektrycznym Pikniku. Nic więc dziwnego, że po powrocie do Polski bardzo chciało mi się muzyki.

#### Crow Snow

Trudno jest mówić o formalnym zawiązaniu się zespołu Crow Snow. Po powrocie do Polski Robert spotkał się z Mackiem dopiero w 2016 roku. Po paru próbach szybko dochodzą do wniosku, że potrzebują jakiegoś wokalu. Okazało się, że wcale nie trzeba było szukać daleko. – Wysłałem Maćkowi filmik, na którym nagrałem śpiew mojej 14-letniej córki Amelii, podczas takiego luźnego spotkania ze znajomymi – opowiada Robert. – Trochę się wtedy wygłupialiśmy, ja trochę pogrywałem, Amelia coś zaśpiewała, zupełnie naturalnie to wyszło. I w ten sposób skompletowałem zespół – praktycznie bez wychodzenia z domu.

#### Galicja Blues Festiwal 2017

Kiedy tylko rozpoczęły się próby w pełnym składzie, zbliżyły się przesłuchania do Galicja Blues Festiwal 2017. Okazało się, że organizatorzy poszukują przedstawicieli lokalnych kapel. Zespół zgłosił się i otrzymał pół godziny na swój występ. – Na pół godziny grania, to jednak kilka kawałków musieliśmy przygotować – wspomina Robert. – Do zespołu zaprosiliśmy gościnnie

Martę Topolską. I w takim czteroosobowym składzie, czyli Marta i Amelia jako wokalistki, Macio na gitarze akustycznej oraz ja na harmonijce i kiju, wystąpiliśmy na Galicja Blues Festiwal 2017, zdobywając wyróżnienie oraz nagrodę w postaci sesji nagraniowej w studiu OTD w Krośnie.

Taki sukces na samym starcie dał zespołowi motywację do dalszej pracy. Po nagraniu w studiu w Krośnie [nagrań można odsłuchać na stronie bandcamp.com oraz na fanpage Crow Snow na facebooku, są to utwory: *Western Tale* (cover *Out of Towners*), *Pushing Up The Daisies* oraz *Trouble*] muzycy odbywają regularne próby i piszą piosenki, pracując nad repertuarem na przyszłe koncerty. Działalność zespołu ma być nakierowana, tak jak odbywa się to w Irlandii, przede wszystkim na granie na żywo – na ulicach miast. Dopiero po takim sprawdzeniu repertuaru „w ogniu” ma być zaplanowana ewentualna płyta.

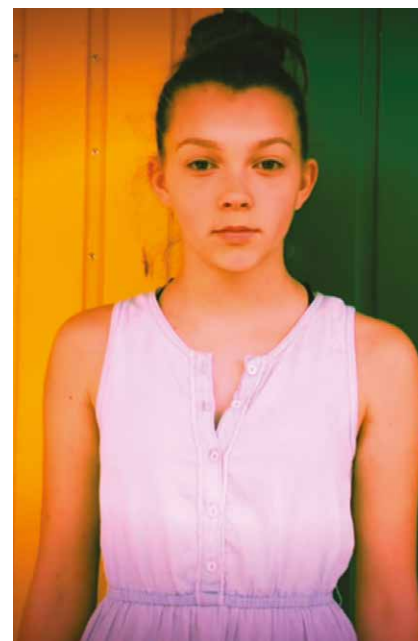
#### Klip na krośnieńskiej targowicy

Zespół został dostrzeżony po nagraniu klipu do autorskiego utworu *Footprints in the air*, który po udostępnieniu na Krosno24, zatoczył bardzo szeroki krąg po internetowych słuchaczach. Klip ma w tej chwili kilkanaście tysięcy odtworzeń. A komentarze słuchaczy są niezwykle pozytywne:





Zespół z gościnnie występującą Martą Topolską na Galicja Blues Festiwal



Amelia Naczas

*Pięknie brzmi. Bardzo mi się podoba to, co widzę i słyszę. Wszystko teraz takie głośne i nachalne żeby się przebić, a tu proszę, wystarczy trochę metalu zaaranżowanego fabrycznie, pusta uliczka i piłka tocząca się jak życie gdzieś dalej, poza kadr... czego nie widać, a zawsze ma swój dalszy ciąg. Wszystko już było, dzieje się teraz i wszystko będzie się powtarzać. Tylko to złapać w tym momencie. Piękna, jakby to ująć prościej – taka „naczas” – niech więc płynie dalej.*

*[...] Jestem kierowcą, zakochanym we wszystkim co amerykańskie, co bluesowe, co z harmonijką, we wszystkim co ma kanciaste kształty (wyraźne) i wielkie silniki....., pan jesteś Benzyną, córka Silnikiem, reszta zespołu kanciastym kształtem choleryjnej amerykańskiej karoserii, a Wszyscy tworzyacie wehikuł czasu i ukojenia dla ucha i duszy [...]*

Skąd oryginalny pomysł na zdjęcia na targowicy? – *To był wspólny, bardzo spontaniczny pomysł* – opowiada Robert Naczas. – *Wiadomo, jak to jest. Wpada coś do głowy, robi się to jednym tchem i... udaje się. Był majowy weekend, piękna pogoda i pusta targowica. Nagrywaliśmy raptem dwa dni – po godzinie dziennie. Mnie zafascynowały te niesamowite kolory i te plachty, to wszystko naprawdę kojarzyło nam się z Hawaną, klimat był po prostu nie-*

*samowity, bo było wtedy w dodatku bardzo ciepło. Miejsce okazało się idealne do robienia zdjęć – ciepłe światło było jednocześnie trochę przydymione, złamane przez te plan-deki, tak że uzyskaliśmy profesjonalny efekt bez zbędnego wysiłku. Oprócz naszej trójki w teledysku wystąpił mój syn, wcielając się w piłkarza. Wszystkie zdjęcia zostały wykonane ze statywu, bez pomocy jakiegokolwiek operatora. Efekt przeszedł najśmielsze oczekiwania.*

### **Amelia dopisze następny wers**

Za niezwykle wokal w zespole odpowiada 14-letnia Amelia Naczas, córka Roberta. – *Amelia niezwykle wiele serca wkłada w swój śpiew* – tłumaczy Maciek – *nadając utworowi ostateczny kształt i harmonię. Śpiewanie po angielsku nie sprawia jej najmniejszego problemu, w końcu wyrosła w Irlandii. Amelia, zanim zaczęła śpiewać z zespołem, wygrała na XI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Anglojęzycznej w Krośnie, w kategorii klas IV–VI szkół podstawowych. Swoją głowę ćwiczyła na lekcjach indywidualnych podczas pobytu rodziny w Irlandii.*

*Muzyka jest dla mnie przyjemnością* – mówi Amelia. – *Kiedy byłam mała, lubiłam się stroić i śpiewać sama dla siebie lub przed rodzicami. Pisałam też swoje piosenki i wymyślałam do nich melodie. Pewnego dnia mama pokazała mi piosenkę Adele „Rolling in the deep”, którą śpiewała Vazquez. Chyba właśnie od tego utworu zaczęła się moja przygoda muzyczna.*

### **Powiew muzycznej świeżości**

Członkowie zespołu określają swoją muzykę jako folk-bluesowy, chociaż nie są restrykcyjni w kwestii gatunkowości. Jednak chodzi tutaj nie o nasze polskie, lecz o amerykańskie pojmowanie folku – opowiadanie historii przy akompaniamencie instrumentów akustycznych i specyficzny klimat, jaki wytwarza się pomiędzy osobą opowiadającą i słuchaczem. Żeby to poczuć, trzeba po prostu takiej muzyki posłuchać. Koniecznie na żywo!

Na koniec można pokusić się o stwierdzenie, że zespół zabłysnął, ponieważ pokazał nową, świeżą jakość muzyki, której zapewne zabrakło w naszym klimacie. Mamy tutaj bowiem wy-ciszenie, nostalgię i tęsknotę, ale również spojrzenie w przyszłość, którego nie należy się obawiać. A oprawę tego wszystkiego stanowi piękny, naturalny głos Amelii, doświadczenie i artystyczne zacięcie Roberta oraz muzyczna technika Maćka, który tak podsumowuje debiut zespołu: – *Niezwykle ciekawym i satysfakcjonującym jest dla nas to, że jeszcze dobrze nie zaczęliśmy koncertować, a już się nami zainteresowano. Ja miałem do tej pory kilka kapel, tych wszystkich Vabanque’ów i innych, ale nie pamiętam sytuacji, żeby ktoś z mediów sam do nas zadzwonił i o nas napisał. Może rzeczywiście łamiemy konwencje? W takim razie trzeba iść za ciosem i robić swoje.*

Szymon Michna, fot. archiwum zespołu





# W oczekiwaniu na złotą chwilę

*Ważne, by zachować jasny i czysty umysł, kiedy zewsząd rozlega się wrzawa z trybun.*

Rozmowa z Marcinem Pirgą z Głowienki, fotografem ważnych w kraju wydarzeń sportowych, z których to kadry znalazły się na okładkach ogólnopolskiego „Przeglądu Sportowego”. Zaczynał od lokalnego podwórka, teraz marzy o fotografowaniu rozgrywek europejskich.

**IZABELA DROBEK: Od jak dawna zajmujesz się fotografią i co było twoją inspiracją?**

**MARCIN PIRGA:** Fotografią interesuję się ponad 9 lat. Jak każdy młody człowiek szukałem jakieś pasji. Grałem w piłkę nożną w UKS Lider Głowienka, później w drużynach młodzieżowych Karpat Krosno, ale stwierdziłem, że to nie jest dla mnie. Zawsze pragnąłem większej pasji, która pochłonie mnie bez reszty. Momentem przełomowym w moim życiu był wyjazd na franciszkańskie spotkania młodych w Kalwarii Pałacowskiej. Nawiasem mówiąc – wspaniałe dni, które wpłynęły na moje życie i bardzo mnie zmieniły. Na tych spotkaniach zauważyłem u kilku osób aparat fotograficzny, lustrzankę. Niby banalna sprawa, ale mnie to jakoś ujęło. Zacząłem obserwować, jak inni robią zdjęcia, i w mojej głowie pojawiła się myśl, że przecież i ja mogę spróbować. Wydaje mi się, że to wtedy otrzymałem przesłanie „z góry” do robienia zdjęć.

Postanowiłem uzbierać pieniądze na pierwszy aparat fotograficzny, a w międzyczasie przyswajałem wiedzę z tej dziedziny. Pierwsze zetknięcie z lustrzanką nie było najlepsze. Myślałem, że gdy będę już ją miał, zdjęcia będą wychodzić same, niestety, tak nie było. Potrzebowałem czasu i wiedzy, aby nabrać odpowiednich umiejętności. Między innymi postanowiłem sprawdzić zasadę 10 tysięcy godzin.

**Na czym ona polega?**

Jest to recepta na sukces Malcolma Gladwella. Polega na tym, że jeżeli ktoś prze-

pracuje 10 tys. godzin w danej dziedzinie, wówczas osiągnie wysoki poziom umiejętności. Małymi kroczkami dążę więc do perfekcji – wiem, że jeszcze długa droga przede mną. Staram się wykorzystać swoją szansę, choć nie zawsze jest łatwo.

**Twoje pierwsze sukcesy w fotografii?**

Małe zwycięstwa i nagrodzone zdjęcia pojawiły się już jakiś czas temu, w 2012 roku zdobyłem I miejsce – w kategorii do 16 lat – w konkursie fotograficznym organizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, czyli na swoim podwórku. Było to dla

mnie miłe i motywujące. W 2015 roku zostałem zwycięzcą Polskiego Konkursu Fotografii Sportowej w kategorii amatorów, otrzymując także nagrodę internautów Onetu. Nagrodzone zdjęcie przedstawiało zmagania drużyn (Dynamo Kijów i Escola Varsovia) w trakcie turnieju piłkarskiego Sokolika w Starym Sączu. W kolejnych latach spełnił się mój wymarzony cel – moje zdjęcie znalazło się na okładce „Przeglądu Sportowego”. Sukcesy sukcesami, ale najważniejsza jest dla mnie powtarzalność. Jak to mówi mój kolega: „Jesteś taki, jak twój ostatni mecz”. I tak staram się działać.



Marcin Pirga



Pierwsza okładka Marcina Pirgi w „Przeглядzie Sportowym”, choć zdjęcie ukazało się pod innym nazwiskiem



Okładka, już pod właściwym nazwiskiem



Ponad 50 fotografów było na meczu reprezentacji Polski z Koreą Południową, ale to zdjęcie Marcina wybrano na okładkę

Aby zaistnieć w tej dziedzinie, trzeba robić idealne zdjęcia. Ogłędając twoje, odczuwa się wszystkim: radość, walkę, ruch, dynamikę. Ma się wrażenie, że te obrazy chcą przemówić. Jak ty to robisz?

Myszę, że najlepsze zdjęcia jeszcze przede mną. Jak mam do sfotografowania mecz, to staram się być na stadionie odpowiednio wcześniej, wczuwam się w panującą tam atmosferę, wybieram dobre miejsce, w którym będę siedział, takie z którego mogę uwiecznić np. radość po strzelonej bramce. Wtedy ustawiam sprzęt i czekam w skupieniu na ten moment. Działa tutaj pewien zespół różnych czynników: wycucie, jasność umysłu, czas, emocje, a najważniejsze to zatrzymanie ruchu i złapanie ważnych momentów z przebiegu widowiska, nieuchwytnych dla widzów.

A jaka była droga do momentu ukazywania się twoich zdjęć w ogólnopolskiej gazecie sportowej?

Dzięki namowieniu kolegi zacząłem robić zdjęcia na meczach sportowych LKS Głównienka, później w Krośnie, udostępniałem je i ludziom się podobały. Po pewnym czasie dostałem propozycję od Grzegorza Rausa, pomysłodawcy turnieju PROFBUD Cup, zrobienia fotorelacji dla Beniaminka Krosno, organizatora turnieju. Miałem świadomość, że jeżeli będę się starał, to dzięki dokładności i pracy ktoś mnie zauważy. I tak też się stało, zostałem zauważony. Kolejną propozycję, jaką dostałem, było wykonanie fotorelacji z dziecięcego ogólnopolskiego turnieju w piłkę nożną Deichmann Minimistrzostwa. Było to dla mnie duże wyróżnienie. Tam miałem przyjemność przebywania w gronie zawodowych fotografów i tam dopiero zobaczyłem, na jakim sprzęcie powinno się pracować. Mój sprzęt był wtedy trzy półki niżej. Tam poznałem ciekawych ludzi. Jednym z nich był Krzysiek z Krakowa, który poprzez portal wislaportal.pl załatwił mi akredytację na mecz Wisły Kraków z Lechią Gdańsk. To były wakacje, 4 lata temu, czyli przed moimi studiami. I przez jakiś czas robiłem zdjęcia dla portalu wislaportal.pl.

Po pewnym czasie zauważyli mnie inni fotografowie. Do pomocy do agencji fotograficznej Cyfraspport zaprosił mnie Michał (potem stał się moim przyjacielem). Wyłapał moje zdjęcia, które zrobi-

➡ *Najważniejsze to zatrzymanie ruchu i złapanie ważnych momentów widowiska, nieuchwytnych dla widzów*

ły na nim wrażenie, i tak zaistniałem. Miałem szczęście do ludzi spotkanych na swojej drodze, z serca wszystkim dziękuję. Dzięki agencji fotografii Cyfraspport mam wejścia na prawie wszystkie wydarzenia sportowe w Polsce oraz za granicą, ale na te „wycieczki zagraniczne” jeszcze przyjdzie czas.

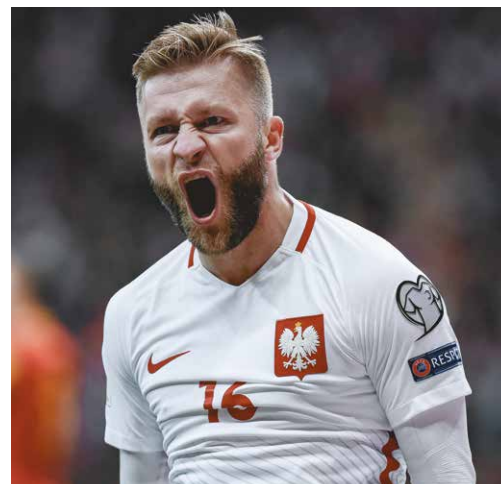
**Z twoim pierwszym zdjęciem, które ukazało się na okładce „Przeглядu Sportowego” w wydaniu z dnia 25–26 listopada 2017 roku wiąże się pewna anegdota. Opowiedz o niej czytelnikom „Piastuna”.**

Zawsze marzyłem, aby zobaczyć swoje zdjęcie na okładce tej gazety. W „Przeглядzie Sportowym” jest tak, że zazwyczaj codziennie, o 23.00 godz., publikowane są okładki i oczywiście zdjęcia, które się na niej znajdują. Pamiętam, że przez ponad rok, dzień po dniu, sprawdzałem, czy moje zdjęcie zostało wybrane. Wtedy, na stadionie w Krakowie, fotografowałem mecz Cracovia – Lechia Gdańsk, to był piątek, a kluczowym zawodnikiem tego spotkania był Krzysztof Piątek. Skojarzyłem fakty i pomyślałem, że trzeba właśnie tego zawodnika uwiecznić w kadrze. A do tego Piątek jeszcze strzelił bramkę. Niestety, działo się to po drugiej stronie boiska i nie miałem odpowiedniego zdjęcia. Pod koniec meczu pobiegłem na drugą stronę boiska, zrobiłem zdjęcie drużynie, która cieszyła się ze zwycięstwa na czele ze wspomnianym piłkarzem. Momentalnie to skadrowałem, opisałem i wysłałem do bazy agencji Cyfraspport. Zdjęcie ukazało się... ale pod innym nazwiskiem, a ponieważ osobą podpisaną pod zdjęciem okazał się mój dobry przyjaciel, ubaw mieliśmy na całego. Nie zgłaszałem tego faktu, bo po co – ja się na nim wzorowałem i w bazie po prostu pomyśleli, że tak dobre zdjęcie musi należeć do Michała. Dla mnie ta pomyłka już była wielkim wyróżnieniem. Na szczęście następnego





Polska – Rosja, siatkarska Liga Narodów. Łukasz Kaczmarek wykonujący zagrywkę. Kraków, 2018 r.



Jakub Błaszczykowski, eliminacje Mistrzostw Świata, mecz Polska – Czarnogóra. Warszawa, 2017 r.



Wisła Can-Pack Kraków – CCC Polkowice, półfinał play-off Basket Ligi Kobiet. Starcie Miljana Bojovic z Mauriq Reid. Kraków, 2018 r.



Mecz towarzyski Polska – Korea Południowa. Niecodzienna celebrowanie strzelonej bramki przez Kamila Grosickiego. Chorzów, 2018 r.

dnia też była moja okładka, wtedy zaistniała już pod moim nazwiskiem.

**Co się czuje, gdy chłopaki, piłkarze z reprezentacji Polski są tak blisko ciebie?**

Staram się być ich cieniem, nie mogę pozwolić sobie na to, aby moje emocje brały górę. Tak bywało na początku, ale w miarę upływu czasu zrozumiałem, że jestem tam w innym celu. Ważne, aby zachować jasny i czysty umysł, z dala od różnego rodzaju problemów czy zawirowań. Użykuje się wtedy odpowiedni stan skupienia tak bardzo potrzebny w tych okolicznościach, w których zewsząd rozlega się wrzawa z trybun. Wtedy czeka się na odpowiednią – złotą chwilę dla fotografa. Doszedłem już do odpowiedniego tempa, teraz już obrabiam zdjęcia jednocześnie je robiąc i wysyłam do agencji, i znowu robię, obrabiam, wysyłam. I tak w kółko,

wiele czynności wykonuję jednocześnie. Pamiętam, jak w Chorzowie byłem na meczu Polska – Korea Południowa. Robiłem zdjęcia dla reprezentacji Polski razem z ponad 50 innymi fotografami-zawodowcami, ale to moje zdjęcie trafiło na okładkę. To była wielka radość, niedowierzanie i spełnienie zarazem.

**„Nie lubię o sobie mówić, wolę, gdy zdjęcia mówią za mnie” – to twoja myśl, rozwiń ją.**

Nigdy nie przepadałem mówić o sobie, bo z natury jestem raczej nieśmiały. Wolę coś przekazywać przez obrazy, np.: emocje i to, co ludzie czują podczas wydarzeń sportowych. I może w tym przekazuję też cząstkę siebie.

**O czym marzysz?**

Największe dotychczas moje marzenie, aby moje zdjęcie trafiło na okładkę

„Przeglądu Sportowego”, akurat się spełniło. Teraz chciałbym pojechać na europejskie rozgrywki sportowe – mecze Ligi Mistrzów. Mam nadzieję fotografować też inne dyscypliny sportowe: koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną czy lekkoatletykę. Największe wydarzenie sportowe, jakie do tej pory przeżyłem, to mistrzostwa Europy w piłce ręcznej. Chciałbym też, aby fotografowanie stało się moim zawodem, ale bez presji, abym mógł cieszyć się chwilą, bo dzięki temu zostaje zatrzymany czas w kadrze i powstaje coś unikatowego. A to daje mi dużo radości i spełnienia.

**Twój najbliższy plan na życie?**

Skończyć studia, obronić pracę i dalej rozwijać się w fotografii sportowej.

Rozmawiała Izabela Drobek



# Ale ciacho!

*Tak naprawdę to dzień, w którym odpadłam z programu, był moim ulubionym.*

Wiktorija Kilar z Miejsca Piastowego opowiada o tym, jak dostała się do telewizyjnego show TVP2 „Bake off – Ale ciacho”, o wrażeniach z planu i dlaczego odejście z programu nie sprawiło jej przykrości.

**MAGDA PENAR: Jesteś uczennicą klasy maturalnej I LO im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, klasy o profilu promedycznym z rozszerzoną fizyką. Czy wiążesz dalsze życiowe plany z tym profilem?**

**WIKTORIA KILAR:** Do niedawna tak, wiązałam plany z tym kierunkiem. Ale to, co wydarzyło się w ciągu ostatniego roku, bardzo zmieniło moje poglądy i plany na przyszłość. Ale też wiem na pewno, że chemia, fizyka i biologia przydadzą mi się w dalszym rozwoju.

**Teraz pytanie najbardziej oczywiste: jak dostałaś się do programu „Bake off – Ale ciacho!”?**

To była czwarta edycja. Oglądałam poprzednie, o ile pozwalał mi czas. Moi

znajomi podawali mi informację o castingach. Doskonale wiedzą o mojej pasji, bo tak naprawdę eksperymentuję w kuchni od dziewiętego roku życia.

**No właśnie, skąd taka pasja? Tradycje rodzinne?**

Babcia i mama organizowały mi w ten sposób wolny czas. Byłam tak naprawdę sama, bo moje rodzeństwo jest dużo ode mnie starsze, nie miałam się z kim bawić. Podczas świąt, uroczystości rodzinnych zawsze znajdowało się dla mnie jakieś kuchenne zajęcia. Zaczęło się od ucierania jajek z cukrem, później sama upiekłam biszkopt, pierwsze proste ciasta. A później, kiedy poznałam już podstawy, wkręcałam się w to coraz bardziej, sama zaczęłam szukać bardziej skomplikowa-

nych przepisów. I powiem nieskromnie – uczeń przerósł mistrza. Tak się to zaczęło.

**Kiedy kręcone były odcinki, w których wzięłaś udział?**

Zimą wysłałam ankietę zgłoszeniową. Podczas drugiego etapu castingu musiałam przygotować w domu autorski wypiek i zawieźć go do Rzeszowa. Tam po raz pierwszy zetknęłam się z kamerami i prawdziwym jury. Kilka dni później otrzymałam informację o zakwalifikowaniu się do ostatniego etapu castingu w Warszawie.

**Jak wyglądały eliminacje?**

W stolicy zostaliśmy podzieleni na kilka 10-osobowych grup. Etap ten wyglądał bardzo podobnie jak podczas nagrań w studio. Każdy z nas otrzymał swoje



stanowisko oraz przepis, który musiał wykonać w określonym czasie. W trakcie konkurencji podchodzili do nas kamerzyści oraz osoby zadające nam pytania. Następnie odbyła się degustacja.

### Jakie to było zadanie?

Krem cytrynowy lemon curd. Na stanowisku pracy dostaliśmy kompletne wyposażenie i wszystkie składniki. Ten deser nie jest trudny do wykonania, ale było tylko 15 minut, a trzeba wziąć pod uwagę fakt, że nie mieliśmy żadnego rozeznania w nowym miejscu. Poza tym przyznaję, że pierwszy raz zetknęłam się z kuchenką indukcyjną, ale jakoś się udało. Zrobiłam to trochę po swojemu, na szczęście już wcześniej przygotowywałam to w domu.

Parę dni później, podczas lekcji chemii, dostałam telefon, że jestem jednym z dwunastu uczestników czwartej edycji programu.

### Jak wyglądało samo nagranie? Zdaję sobie sprawę, że to, co oglądasz, to tylko skromny wycinek całości. Czy możesz uchylić rąbka tajemnicy?

Wstawiliśmy o piątej i po śniadaniu wyjeżdżaliśmy na plan. Program realizowany był w XIX-wiecznym Forcie Sokołnickiego Cytadeli Warszawskiej. Na początku zajmowali się nami fryzjerzy, makijażyści. Później robiono nam zdjęcia, a dopiero potem nagrywany był program. Kręcenie odcinka było najprzyjemniejszą częścią dnia. Najcięższe i najbardziej męczące było czekanie na werdykt. My siedzieliśmy na krzesłkach, a jurorzy podchodzili do naszych prac, obchodzili je z każdej strony, obracali, smakowali. W telewizji wszystko wygląda bardzo sprawnie, natomiast w rzeczywistości trwa to bardzo długo.

Zdjęcia kończyły się zazwyczaj koło siedemnastej, ale był też taki dzień, kiedy mieliśmy gości specjalnych – uczestników programu The Voice Kids. Wtedy zeszliśmy z planu o 22.00.

### Dwunastu uczestników, prowadzące, jurorzy. Jakie relacje panują na planie takiego programu?

Wspaniale! Zaprzyjaźniliśmy się i do tej pory mamy ze sobą kontakt. To naprawdę wyjątkowi ludzie. Nie spodziewałam się, że nawiążę tyle znajomości w tak krótkim przecież czasie. Ale spę-



dziliśmy ze sobą praktycznie całe dni, a poza tym są to ludzie, którzy kochają robić to, co ja. Dzielimy wspólną pasję. Z prowadzącymi też był świetny kontakt. Marcelina Zawadzka i Kasia Kołczek rozładowywały nerwowe sytuacje, rozbawiały nas i bardzo wspierały.

### A jurorzy? Czy Michał Bryś i Krzysztof Ilnicki to surowi sędziowie?

W programie nie usłyszałam przykrych słów na temat naszych prac. Oczywiście że padały słowa krytyki, ale dzięki nim mogliśmy poprawić błędy i nauczyć się czegoś nowego.

### Odpadłaś w czwartym odcinku. Na czym polegała?

Za dużym zaufaniem obdarzyłam szklane misy. Nie spodziewałam się, że nie były dostosowane do zbyt wysokich temperatur. W domu posługuję się często naczyniami żaroodpornymi, te w programie niestety takie nie były. Kiedy misa pękła, dowiedziałam się, że nie mogę dostać składników raz jeszcze. Musiałam całkowicie zmienić plan działania.

### Było ci na pewno przykro, że wypadek zdecydował o końcu udziału w programie?

Tak naprawdę to dzień, w którym odpadłam z programu, był moim ulubionym. To właśnie wtedy dostałam od Krzysztofa Ilnickiego, mistrza polskiej sceny cukierniczej, propozycję miesięcznego stażu w jego cukierni w Gdańsku. To było dla mnie niesamowite doświadczenie, ogromna dawka wiedzy i spełnienie marzeń. I na pewno pomogło mi w podjęciu decyzji odnośnie mojej przyszłości. Nauczyłam się, że tylko wkładając całe serce w to, co robimy, możemy coś osiągnąć. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to praca lekka, że wymaga ogromnego zaangażowania, nakładu energii i siły, ale wiem też, że to jest to, co kocham.

### To wspaniałe, kiedy praca jest równocześnie pasją. Życzę ci, żeby kiedyś u ciebie tak właśnie było.

Rozmawiała Magda Penar

Prace Wiktorii Kilar można obejrzeć na facebooku, na profilu Tirami SŪ.

-----  
*Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono...*  
 -----

Stary Testament, Księga Koheleta

# W dożynkowym czasie

## Żniwa

Żniwa były ukoronowaniem ciężkiego rolniczego trudu, zamykały cykl prac – od siania do zbiorów. To czas wielkiego wysiłku, ale też radości zbierania plodów po miesiącach ciężkiej pracy. Dawniej we wsi czyniono do nich wielkie przygotowania. Z dużym wyprzedzeniem klepano kosy młotkiem na *babce* (czyli na kawałku metalu, który był wbity do drewnianego pieńka), oraz doprawiano do nich odpowiednie *kabtonki* z lnianą płachtą, aby koszone zboże się dobrze odkładało. W całej wsi słyhać było dźwięczny klekot stali, wszyscy *klepali* i ostrzyli kosy. Gospodynie zaś szykowały odpowiednie cienkie, płócienne ubrania do pracy, aby były przewiewne i zabezpieczały przed kłującym zbożem i ostami. W bogatszych domach szyto specjalnie na tę okazję z perkalowego płótna sukienki i koszule męskie. Kobiety miały oczepione głowy wykrochmalonymi chustkami, chroniącymi przed palącymi promieniami słońca. Na sukienki czy spódnice wiązywały grube, lniane zapaski, by przy podbieraniu zboża na *podółku* dodatkowo się zabezpieczyć. W małych, płóciennych chusteczkach, powiązanych rogato na głowach, kosili zboże żniwiarze, a co niektórzy nosili również słomiane czy filcowe kapelusze. Wychodząc w pole ubierano zawsze czystą odzież, przez co też podkreślano ważność pracy przy zbiorach i szacunek dla zboża, z którego wypiekano chleb. Dawniej, choć nam trudno to sobie wyobrazić, żniwiarze chodzili po polu boso. Ściernisko, mimo że było ostre jak kolce, szybko udeptywano gołymi stopami. W późniejszych czasach zakładano szmaciane tenisówki, a mężczyźni nosili na nogach trzewiki zafasowane w robocie.

Prace żniwne rozpoczynano zawsze w sobotę. Sobota to dzień maryjny, a na

pomoc Najświętszej Paniienki wszyscy liczyli na co dzień. Z tego powodu nie tylko żniwa, ale i wiele innych prac w ten dzień uroczystie rozpoczynano, zaczynając od znaku krzyża i modlitwy. Stare powiedzenie głosi, że *w każdą sobotę, choćby była nie wiem jak deszczowa, na chwileczkę zawsze widać niebo, bo słońce musi się pokłonić Maryi*. Niektórzy mawiali, że *w sobotę świeci słońce, bo Matka Boża suszy pieluszki...*

Zaczynano pracę w imię Boże. Wszyscy żniwiarze żegnali się krzyżem świętym, by Bóg błogosławił, a pozdrawiano się nawzajem przy pracy słowami *szczęść Boże*.

Pierwsze kłosy urzynano sierpem. Sierp to narzędzie, którym ludzie schyleni w kucki żęli zboże, trawę i posługiwali się nim w gospodarstwie, np. do rozcinania związanych powrósłem snopów. Długo trzeba było naszym dziadom tłumaczyć, by go zamienili przy żniwach na bardziej wygodną kosę. Dla nich było to nie do pomyślenia... Na pamiętkę dawnego obyczaju zawsze pierwszą garść żyta na początku żniw urzynano sierpem. W dzisiejszych czasach gospodynie idą w pole, spiesząc się, aby zdążyć przed kombajnem i sierpem choć parę garści kłosów zboża ściąć do ziela i dożynkowego wieńca.

W żniwnym trudzie jest coś tak bardzo ważnego, że z szacunkiem wszyscy podchodzimy do tej pracy. W latach socjalizmu rolnicy pracujący w zakładach pracy w tym okresie mieli swoje przywileje i dostawali wolne dni – nikt nie odważył się odmówić im urlopu. Synowie gospodarzy, będący w wojsku, wypuszczani byli na dodatkowe przepustki, by pomóc rodzicom w pracy. Okres żniw był bardzo ważny, bo od zebranych plonów zależało, czy życie będzie dostatnie i czy zboża starczy do przyszłorocznych zbiorów.

Bardzo istotną rzeczą była wzajemna pomoc i wsparcie. Wspólnie mobilizowano się do wysiłku, bo żniwa były sprawą całej wspólnoty wiejskiej. Zboże nie mogło w polu pozostać niezebrań! To narzucało inny rytm życia, który nawet łamał uświęcone reguły, np. zakaz pracy w niedzielę. Jak się kończył koszony zagon i zostawał mały kawałek, mówiono, że *brodę widać*. Nigdy tej *brody* nie zostawiano na drugi dzień, choćby się *mroczyło*, bo ci co wcześniej skończyli i wracali do domu, pomagali innym, by i oni mogli zakończyć pracę na polu. Pradawnym zwyczajem zostawiano przy miedzy wąski pas niezżętego zboża dla ciągłości urodzaju. W żniwach brali udział wszyscy – nawet dzieci i starcy wychodzili z domów, by zbierać na ściernisku kłosy. Mówiono wtedy: *idziemy na kłoska*.

Aby zebrać zboże z wyłożonych pól, trzeba się było wcześniej mocno natrudzić. Ludzie zgięci w pól, nie odrywając oczu od ziemi, żęli, zbierali, podbierali i wiązali snopy powrósłami. Pożęte, pokoszone zagony zastawione były półkópkami lub *lalkami*, na czubku których stał *rozczapierzony* snopek, przypominający chochoła. Półkópki, czyli połowa kopy, jak łatwo policzyć, powinny zawierać trzydzieści snopów, ale tyle nie wchodziło. Półkópki składano na zrąb, zaginając pod spód ziarna. W środku postawiony był, jako rusztowanie, jeden snop i na nim opierała się cała konstrukcja. Ramiona kopy rozchodziły się na cztery strony świata, a każde zawierało po pięć snopów ułożonych *odbiorami* na zewnątrz. Na wierzchu leżała *czapka*, co dawało w sumie dwadzieścia dwa snopy. W półkópkach żytnich było dwadzieścia jeden snopków, bo na górę nie zakładano *czapki*. *Lalki* to był typowy dla naszej





*Żniwa.  
Widacz, koniec lat 40.  
Fot. Józef Wojnowski*



*Młocka w domu  
Wojnowskich. Cepami  
młócono nawet wtedy,  
kiedy były już maszyny,  
ponieważ prosta słoma  
potrzebna była do  
naprawiania dachów.  
Fotografie z archiwum  
rodziny Penarów*

okolicy sposób kopienia pszenicy. Sno-  
py składano w koło, ile się zmieściło,  
a na górę kopy zakładano *czapkę* ze  
sнопka.

Szachownice pól, na których stały  
półkopki czy *lalki*, wyglądały urokliwie.  
Dziś takie letnie panoramy są wielką  
rzadkością. Wszędzie słychać było przy-

ganiany letnim wiatrem głos ludzkich  
rozmów, nawoływań, odgłos skrzypią-  
cych kół w wozach, rżenie koni, dźwięk  
ostrzonych kos i brzęczenie owadów.  
Nad polami górował Chrystus Frasobli-  
wy, zawieszony na lipie w drewnianej  
kapliczce, przy polnej drodze na folwark.  
Smutny, zatroskany, użalający się nad

ciężką dolą spracowanych ludzi. Był ich  
jedyną nadzieją i ostoją. Ludziom było  
łatwiej pracować, gdy Go widzieli...

W te skwarne, letnie dni gaszono  
pragnienie, chodząc do polnych źródle-  
łek, których krystaliczna, zimna, orzeź-  
wiająca woda dodawała sił. Takie cu-  
downe źródelka możemy i dziś spotkać

wśród pól. *Południe*, czyli obiad, często jedzono w polu. Nie warto było bowiem tracić czasu, by schodzić na posiłek do domu. Gospodynie przygotowane jedzenie zabierały ze sobą rano lub wynosiły w południe na pole. W *kawiorki* nalewały kwaśne mleko, maślankę lub zbożową kawę, w zawiniętych ściereczkach placki *proziane*, chleb oraz w miseczkach ser *umieszany* z masłem i cebulą, a z gotowanych dań zabierano placki ziemniaczane i pierogi. Jedzone potrawy w polu, w cieniu drzew, smakowały wyjątkowo. Zawsze kosiarze dostawali coś lepszego do zjedzenia, bo cały dzień musieli *kosę ciągnąć*, dlatego utarło się rzadko dzisiaj spotykane powiedzenie: *alem się najod jak kosiorz*.

Ciężki, wypełniony pracą, ale radosny i pełen nadziei czas żniw zapewniał zbiory, które dostarczały nowego pożywienia. Po trudnym okresie przednowka, w którym brakowało często jedzenia (nawet w bogatszych domach do chleba dokładano ziemniaki, a zdarzało się, że i trawę, korę drzew czy inne wypełniacze), żniwa zapowiadały nie tylko koniec biedy, ale pyszny nowy chleb, na który wszyscy czekali. Pamiętajmy, że były czasy, kiedy nowe zbiory niejednokrotnie ratowały ludziom życie! Żniwa kończono przed świętym Wawrzyńcem (10 sierpnia) i starano się, by wszystko z pól było do tego czasu zebrane – zgodnie z przysłowiem ludowym: *Na święty Wawrzyniec, przez pole gościniec*.

### Dożynki

Dożynki to zwieńczenie ciężkiej pracy żniwiarzy, którzy niosą ostatni zżęty snop, który symbolizuje zakończenie żniw. Dawniej taki snop składało się w darze gospodarzowi (dziedzicowi, kmieciowi) czy tak jak obecnie składamy – wóldarzowi gminy, powiatu czy kraju. Symbolika ostatnich zżętych kłosów zebranych w snop i wręczanych gospodarzowi przerodziła się w dożynkowy wieniec, który jest dzisiaj wizerunkiem plonu. Świącimy go wraz z zielcem w dniu 15 sierpnia, w święto Matki Boskiej Zielnej i przechowujemy do dnia Matki Boskiej Siewnej, tj. do 9 września. Potem ziarno z niego wykrusza się i dodaje do siewu. Tak samo wyłuskane ziarno z kłosów święconych w ziele mieszamy z ziarnem siewnym.

Do wieńca ozdobionego kwiatami wplata się proso, len i inne rośliny, takie jak czerwone korale kaliny czy jarzębiny, główeczki maku i na patyczkach wetkniętą marchew, a na koniec jabłko – najlepiej czerwone. Dlaczego czerwone? Dlatego, że jak się zje takie jabłko, to się będzie zdrowym i pięknie rumianym. Wieniec musi być uwity z czterech zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa – to jest najważniejsze – i o tym nikt nie zapomina. Z ziół dodaje się najczęściej: koper, dziewannę, tojad (zwany u nas chodaczkami), centurię, dziurawiec, piołun, wrotycz, miętę, rumianek i krwawnik. To wszystko, co świącimy w wieńcu (zielu), pochodzi z tej ziemi. Z naszych pól, sadów, łąk i ogrodów, które osiągają w tym czasie najpełniejszą dojrzałość. Wybrane, najbardziej dorodne okazy roślin, owoców i warzywa, świadczące o pełnej płodności ziemi, są dodatkowo wzmacniane przez poświęcenie.

Dzisiaj również kultywujemy takie tradycje dożynkowe. Podziwiając dożynkowe wieńce, pamiętajmy o tych, co je wykonali, bo to dzięki nim podtrzymujemy uświęconą wiekami tradycję. Przeważnie są to panie z kół gospodyń wiejskich (wspierane przez panów), którym należą się wielkie wyrazy uznania i podziękowania za trud i poświęcony czas. Przyzwyczajeni jesteśmy, że wieńce z roku na rok są, bo jak by ich mogło nie być. Ktoś je przecież zrobi. Na długo wcześniej, przed dożynkami, ten ktoś musi jednak o wszystkim pomyśleć: zasiać kwiaty, zebrać rośliny, przygotować odpowiednie zboże, by później z niego wypleść piękny wieniec. Jest to pracochłonne zajęcie i wielkie wyrazy wdzięczności i podziękowania należą się wszystkim tym, którzy z roku na rok wykonują tę precyzyjną, artystyczną pracę. Wieńce dożynkowe co roku są piękne. To prawdziwe dzieła sztuki i aż żal, że dożynki się skończyły, a nie ma odpowiednich niezagospodarowanych pomieszczeń, gdzie by można było je razem przechowywać i prezentować na wystawie zwiedzającym przez cały rok.

Chleb, tak jak wieniec, jest symbolem dożynek. Chleb upieczony z nowych zbóż składamy w darze na ołtarz, a pobłogosławiony, starostowie dożynek przekazują wóldarzom gminy. Dawniej chleb był pieczony w każdym

Okres żniw był bardzo ważny, bo od zebranych plonów zależało, czy życie będzie dostatnie. Bardzo istotną rzeczą była wzajemna pomoc i wsparcie

domu i choć w większości nie mamy już dzisiaj na wyposażeniu domów pieców chlebowych, wciąż pamiętamy jeszcze smak domowego chleba i wiemy, ile ciężkiej pracy rolnik musiał wcześniej wykonać, żeby go posmakować. Dlatego też przez wieki chleb powszedni był i jest do dzisiaj chroniony piękną polską tradycją, zasadami i obyczajem. Przed rozkrojeniem znaczymy, błogosławimy nowy bochen chleba krzyżem świętym, z szacunkiem całujemy każdy jego kawałek, który upadnie na podłogę i nie kładziemy go nigdy odwrotną stroną, czyli górą na spód. Chleb był i ciągle jest naszym podstawowym pokarmem, który spożywamy każdego dnia. Kult chleba w kulturze polskiej jest głęboko zakorzeniony w poezji, malarstwie, obrzędach całorocznych i ceremoniach rodzinnych. Ma też swoją symbolikę sakralną. Powstaje dzięki ciężkiej pracy rolnika – jest czas siewu ziarna i czas pieczenia chleba z nowej mąki. To wymowna symbolika – początek i koniec, wszystko się w niej zawiera. W końcu to o chleb prosimy Pana Boga w codziennym pacierzu, odmawiając modlitwę Pańską. *Bez Boga ani do proga*, mawiali nasi dziadowie, doświadczani ciężko przez życie. Oni dobrze wiedzieli, że na chleb nie wystarczy tylko pracować, trzeba się o niego także modlić...

### O Panu Jezusie i szanowaniu chleba

Popularna była w dawniejszych czasach, często opowiadana dzieciom, przypowieść o zagniewanym Panu Jezusie i szanowaniu chleba.

*Razu pewnego szedł sobie po ziemi Pan Jezus z postołami. Na Ziemi panował dobrobyt, bo kłosko było na zbożu od dołu do sa-*





Przy wieńcu dożynkowym siedzą od lewej: Jan Skwara, Maria Skwara (Mazur), Maria Skwara (Krzywda), Edward Dobrzański. Drugi rząd od lewej: Tadeusz Sieniawski, Stanisława Skwara (Kozioł), Stanisław Ryglewicz, Jan Misiewicz, Czesława Klamut (Lorenc), Tadeusz Kozioł. Targowiska, początek lat 50.



Korwód dożynkowy przy kościele w Targowiskach. Na koniu Jan Misiewicz, na wozie stoi Stanisław Ryglewicz, obok wozu Franciszek Skwara – były komendant straży pożarnej w Targowiskach. Fotografie z archiwum Marty Lorenc

mej góry. Plony były obfite i panował wszelki dostatek. Ludziom było bardzo dobrze, nie wiedzieli, co to głód. Chodząc po Ziemi, Pan Jezus wszedł do jednego domu. I zobaczył chleb leżący na ziemi pod stołem i mocno się rozgniewał. Podeszedł do dojrzewającego zboża rosnącego na polu i zaczął smugać ziarno, chcąc je całkiem ludziom zabrać. Przestraszyli się pyszni i pewni siebie mieszkańcy Ziemi. Zaczęli Go wraz z Apostołami na kolanach błagać o zmiłowanie, ale nic nie pomagało. Apostołowie poszli zawołać Jego Matkę. Maryja, gdy to ujrzała, prosiła Syna o litość. Pan Jezus, czuły na Jej prośby, zatrzymał karzącą rękę. W tym miejscu, na pamiątkę

pierwszej prośby, żdźbło zboża ma pierwsze kolanko. Potem smugał do góry, odrywając ziarna dalej i Maryja znowu prosiła Go o zlitowanie. Wtedy Boska ręka się zatrzymała i w tym miejscu jest drugie kolanko na żdźbło zboża. Jednak gniew Jezusa za brak poszanowania chleba był tak wielki, że dalej obrywał ziarna w kłosie. Wtedy Matka Boża poprosiła Syna: Zostaw choć dla pieska i kotka odrobinę ziarna. Na te słowa karząca ręka Pana Jezusa się zatrzymała i tak to do dzisiejszych czasów pozostał kłos zboża taki, jaki mamy.

Często opowiadano tę przypowieść w domach, ucząc dzieci, że chleb należy

szanować: przed rozkrojeniem każdy bochen znaczyć krzyżem świętym, a każdą najmniejszą kruszynę chleba podnosić z ziemi i całować. Starsi, opowiadając tę przypowieść, nakazywali, by zawsze o zwierzętach domowych pamiętać, dawać im jeść i dobrze je traktować. W takim kulcie chleba wszyscyśmy wzrastali, tak nas wychowywano przez pokolenia. Przywołana stara opowieść jest wzruszająca, piękna, pouczająca i obrazowa. Dawniej często spotykało się na ścianach w domach obrazy przedstawiające Pana Jezusa z Apostołami w zbożu.

Janina Gołąbek



## W Skalnym Miasteczku i u zaczarowanego smoka

Córka przewodniczącej została pojmana i umieszczona w klatce, gdzie została poddana torturom – takie m.in. niespodzianki czekały na panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Łężanach na wycieczce w Ciężkowicach.

W jesienny poranek, 23 września br., członkinie koła gospodyń w Łężanach, ich rodziny i przyjaciele udali się na wycieczkę. Celem podróży była miejscowość Ciężkowice. Po przybyciu na miejsce nasza grupa uczestniczyła we mszy świętej w Sanktuarium Jezusa Miłosiernego. Interesujące kazanie mówiło o tym, jak czyniąc dobro drugiemu człowiekowi, można sprowadzić niebo na ziemię. Z kolei z panią Kasią, naszym przewodnikiem, udaliśmy się do Miasteczka Skalnego. Legenda mówi, że to miejscowość Ciężkowice została zamieniona w skały z powodu złamania przez dawnego właściciela odwiecznego prawa gościnności. Pani przewodnik ciekawie opowiadała o każdej skale – są tam: warownia, grzybek, cyganka, borsuk, orzeł, piekło itp. Ciekawą skamieniałością jest baszta nazwana imieniem Ignacego Padarewskiego, upamiętnia ona jego zasługi dla Ciężkowic. Natomiast skała, przy której znajdują się dwa nagie miecze, przypomina o bitwie pod Grunwaldem. Nawiasem mówiąc, pomnik Ignacego Jana Padarewskiego znajduje się na rynku, a osoby spostrzegawcze mogą usłyszeć muzykę fortepianową. Pogoda dopisała. Blisko dwugodzinną trasę wszyscy uczestnicy pokonali bez problemu, chociaż kondycja była różna. Następnie udaliśmy się do muzeum przyrodniczego. Zobaczyliśmy kolekcję zwierząt, ptaków i roślin z tego terenu. Były tam, mię-

dzy innymi, niedźwiedź, ryś, dzik, jelen, bóbr oraz ptaki z orłem i sokołem. Po tem zostaliśmy zaproszeni do batyskafu, gdzie obejrzelśmy film o florze i faunie rzeki Białej, a także o degradacji środowiska i zagrożonych wyginięciem gatunkach ryb (łosoś atlantycki).

Kolejnym punktem podróży był Grybów i zamek Stara Baśń. Po przybyciu na miejsce usłyszeliśmy wystrzały – to mieszkańcy warowni bronili się przed napastnikami, czyli naszą grupą. Córka przewodniczącej, jako szpieg, została pojmana i umieszczona w klatce, gdzie została poddana torturom. Musieliśmy zaśpiewać piosenkę, aby ją uwolnić. Zwiedziliśmy zamek, który – jak się okazało – dla celów turystycznych został wybudowany współcześnie, jakieś szesnaście lat temu. Zresztą jest ciągle rozbudowywany i wzbogacany o nowe ekspozycje. Odbywają się tam inscenizowane bitwy, a dzieci mogą brać udział w turniejach rycerskich. Na zamku, w jednej z baszt, jest zaczarowany smok, który miał porwać i zjadać młode księżniczki. Na dziedzińcu czekał na nas rozpalony grill i gorąca woda na herbatę. Wspólne biesiadowanie zakończyło wycieczkę. Ciepły żurek, kiełbaska z grilla oraz kołacz wszystkim smakowały. Zmęczeni, ale w dobrych humorach, z piosenką na ustach, wróciliśmy do domu.

Małgorzata Ziemiańska  
fot. Ewelina Kowal

Panie z kół gospodyń wiejskich z terenu gminy Miejsce Piastowe w czerwcu wzięły udział w jednodniowej wycieczce po Ziemi Frysztackiej i okolicach. Wycieczkę sponsorowała Gmina Miejsce Piastowe. – *Chcieliśmy w ten sposób podziękować naszym gospodyniom za ich pracę. One to przecież przygotowują potrawy na wiele imprez organizowanych w gminie. Bez nich byłoby ciężko* – mówi wójt Gminy Miejsce Piastowe Marek Klara.

Wycieczka rozpoczęła się od przyjazdu do Gogołowa i zwiedzenia XVI-wiecznego drewnianego kościoła pw. św. Katarzyny. Była możliwość wejścia do zabytkowej świątyni. – *Po kościółku oprowadzał nas wójt Marek Klara, opowiadał historię kościoła, bo jak się okazało, został on zbudowany w takim samym stylu jak nasz rogowski kościółek pw. św. Bartłomieja* – opowiada Renata Bemben, przewodnicząca KGW w Targowiskach, pomysłodawczyni i główna organizatorka wycieczki.

Potem panie pojechały do pięknie położonego miejsca, „Gogołowskich drzewoludów” – galerii monumentalnych rzeźb drewnianych, ciekawie wkomponowanych w otoczenie. – *Tam czekał na nas przewodnik, absolwent Liceum Plastycznego w Miejscu Piastowym, który przybliżył historię rzeźb. Na szczycie malowniczego gogołowskiego wzgórza, zwanego przez mieszkańców „Dziółem”, w latach poprzednich odbywał się plener rzeźby w drewnie. Uczestniczyli w nim artyści reprezentujący Polskę, Ukrainę, Słowację i Białoruś, a efektem ich pracy są przepiękne monumentalne rzeźby* – dodaje Agnieszka Józefczyk z KGW w Targowiskach.

Kolejnym punktem wycieczki była „Galeria sprzętów dawnych” w Gogołowie. – *Przywitały nas gospodynie z poczęstunkiem. Był swojski chleb z masłem, smalcem i ogórkiem kiszonym, słodkości – amoniaczki, pierniczki. Dostaliśmy także do skosztowania różne nalewki. Wszystko było pyszne* – wspominają panie z KGW w Targowiskach. W galerii panie mogły



# Wycieczka po Ziemi Frysztackiej



Przy dębie Józef w Gogołowie

zobaczyć rzeczy, których ludzie dawniej używali do pracy i w codziennym życiu. Niektórzy nawet spróbowali, czy sprzęty nadal działają. Wójt Marek Klara usiadł na rowerze, który połączony był z mechanizmem do mielenia zboża. Wójt pedałowal, a z jego ciężkiej pracy pozyskiwana była mąka, którą każda z uczestniczek wycieczki otrzymała na żurek.

Panie spróbowały także młócenia cepami. – *Pytali się, kto potrafi, to się zgłosiłam. Takich rzeczy się nie zapomina. U mnie w domu rodzice młócili bób i fasolę. Ja też młóciłam* – opowiada Zofia Kielar z KGW w Targowiskach. Do pani Zofii przyłączyły się potem panie z innych kół.

– *Sporo zgromadzonych tam sprzętów było nam znanych i potrafiłyśmy je rozpoznać, ale o niektórych nie miałyśmy pojęcia, do czego mogły służyć. Zagadką było dla nas dziwne urządzenie, które – jak się okazało – służyło do wyciągania drzewa z lasu* – zaznacza Agnieszka Józefczyk.

Z Gogołowa panie pojechały do Wiśniowej, aby w parku dworskim zobaczyć słynne drzewo – dąb Józef, które w 2017 roku – w internetowym plebiscyście – zostało wybrane na Europejskie Drzewo Roku, a rok wcześniej wygrało w ogólnopolskim konkursie. Z dębem wiąże się ciekawa historia, bowiem w czasie II wojny światowej w jego dziupli ukrywali się dwaj żydowscy bracia. Dąb też zapisał się na kartach historii numizmatyki. Zainspirował bowiem Józefa Mehoffera do zaprojektowania grafiki, która znalazła się na stułotowym przedwojennym banknocie. Dąb ma 650 lat, 30 m wysokości i 675 cm w obwodzie. Renata Bęben przypomina sobie, że w osiem osób, wraz z wójtem, obejmowali to drzewo.

Kolejnym ciekawym miejscem na trasie wycieczki był naziemny schron kolejowy z okresu II wojny światowej dla pociągów sztabowych Hitlera. W 1941 roku spotkał się tutaj Hitler z Mussolinim. Po wojnie schron przekazany zo-

stał spółdzielni, która wykorzystywała go do hodowania pieczarek. Po obejrzaniu schronu panie posiliły się grochówką, a osoby czujące się na siłach wyruszyły na pobliską górę Chełm, na szczycie której stoi urokliwa kapliczka, owiana wieloma legendami.

Wycieczka zakończyła się biesiadą z paniami z kół gospodyń wiejskich z gminy Frysztak. W biesiadzie tej uczestniczył również wójt Gminy Frysztak. Było to bardzo miłe spotkanie, gdzie panie mogły podzielić się ze sobą swoimi doświadczeniami i... sekretnymi przepisami.

Panie wróciły z wycieczki bardzo zadowolone i wdzięczne za jej sfinansowanie. Ale jak wiadomo, apetyt rośnie w miarę jedzenia: nieśmiało zaznaczają, że ze względu na ograniczoną liczbę miejsc nie wszystkie mogły w tej wycieczce uczestniczyć, więc istnieje potrzeba zorganizowania kolejnej...

IP

# Wdzięczna za niepodległą Polskę

W każdym języku istnieją słowa wzniosłe i uroczyste, pełne powagi, takie jak Bóg, honor, ojczyzna, patriotyzm czy niepodległość. Słowa te słyszymy w czasie każdego narodowego święta, czytamy o nich w szkolnych lekturach, widzimy na ekranach kin. Ale czy ich znaczenie do końca rozumiemy?

Słowo **patriotyzm** pochodzi z języka łacińskiego – *patria* to ojczyzna, a patriotyzm to szacunek, oddanie i miłość do niej, a w razie potrzeby chęć ponoszenia ofiar i pełna gotowość do jej obrony, w każdej chwili.

W naszej historii Polacy wielokrotnie udowodnili, że kochają swoją ojczyznę jak własną matkę. Ponosili dla niej największą ofiarę – poświęcali własne życie lub zdrowie. Dzisiaj mamy czas pokoju i nie ma konieczności, aby oddawać swoje życie, by udowodnić, że jest się patriotą. Czym jest więc dzisiaj dla nas patriotyzm? Sekret tkwi w naszym sercu. Dla mnie patriotyzm to pamięć o ważnych i pięknych polskich tradycjach, to troska i zainteresowanie losami naszego kraju, to działalność na rzecz naszych małych ojczyzn, dbałość o „swój ogródek”, wywieszanie flagi w dniu święta państwowego. Patriotyzm, czyli umiłowanie ojczyzny przejawia się w silnej więzi z religią wyznawaną przez moich przodków. To szacunek dla języka, polskiej historii. To z całą pewnością miłość i szacunek do rodziny. O swoim patriotyzmie możemy zaświadczyć poprzez własną obywatelską postawę – udział w wyborach, rzetelnym płaceniu podatków czy uczciwość w stosunku do instytucji państwowych, a także sumiennym wypełnianiu obowiązków zawodowych. Można zatem powiedzieć, że patriotyzm wyrażamy poprzez bycie dobrym i uczciwym człowiekiem.

Kiedy mówimy o patriotyzmie, pojawia się pojęcie ściśle z nim związane, takie jak **niepodległość**. Moja osobista niepodległość to wolność. To swoboda wyrażania myśli, ale z poszanowaniem innych. To niezależność, która daje swobodę poglądów, wyznawania religii. To możliwość wyboru tego, co chcę robić i co daje mi satysfakcję.

Dziś młodym ludziom trudno jest mówić o patriotyzmie. Coraz więcej z nich, wyjeżdżając za granicę, nie

przyznaje się do własnej narodowości. Nadszedł czas, aby obudzić patriotyzm w młodych ludziach. To idealny moment, aby wziąć syna lub wnuka na kolana i opowiedzieć mu o przeszłości: „Kiedy byłem w twoim wieku...” Do nas należy wspieranie, pielęgnowanie i krzewienie patriotycznych postaw. Jako nauczycielka mam okazję obserwować, jak bardzo młodzież potrzebuje wzorców i autorytetów, tych z kart historii czy literatury, ale nade wszystko tych z najbliższego otoczenia. Powinno się o nich mówić i stawiać na piedestale. To od nas w dużej mierze zależy, czy młodzi ludzie będą w przyszłości patriotami czy kosmopolitami, nieczującymi więzi z krajem, dla których Polska nie wyróżnia się niczym spośród innych krajów.

Rok 2018 jest bardzo ważny dla Polski, bowiem w tym roku świętujemy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. To okazja do celebrowania wydarzeń z przeszłości, a także okazja do złożenia hołdu bohaterom walczącym o Polskę.

Zagonieni, zajęci sprawami codzienności przystańmy choć na chwilę i oddajmy się historycznej refleksji. Po 123 latach Polska wróciła na mapy Europy i świata. Stało się to dzięki hartowi ducha i niepożytych siłom narodu polskiego, w tym polskich chłopów, którzy stanowili większość społeczeństwa. Ta wielka dziś historia była dla nich codziennością.

Patrząc na stare zdjęcia, widzę ludzi, którym przyszło żyć w bardzo trudnych czasach. Myślę, że niepodległość była dla nich sprawą nadrzędną, niekwestionowaną, zaliczaną do największych świętości życia. Ludzie „tamtych dni” gotowi byli poświęcić wszystko, by móc żyć w wolnym kraju. Marzyli, aby – jeśli nie oni – to chociaż ich dzieci żyły w wolnej, niepodległej Polsce. To marzenie spełniło się. Niepodległość została odzyskana, wywalczona, okupiona tułaczką i wymodlona przez tysiące polskich rodzin.

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...” Słowa „Roty” Marii Konopnickiej zawsze ścisnęły mnie za serce. Nuciła ją cichutko mój dziadek, roniąc łzy, które mnie, dziecku, wydawały się dziwne na policzku dojrzałego mężczyzny. Dziś wiem, że widział on w swoim życiu śmierć, cierpienie, ślady upokorzenia i zdeptanych szans, lecz nigdy nie użalał się nad własnym losem. Miał cechy bohatera: honor, odwagę, szacunek dla innych, umiłowanie Dekalogu. Urodził się w zniewolonej, a zmarł w niepodległej już Polsce. Dla niego słowo Polska było święte, kochał swoją ojczyznę, a ta bezcenna miłość przypadła mnie w spadku.

Błogosławiony ksiądz Bronisław Markiewicz – kapłan, prorok, wychowawca, społecznik i gorący patriota, dbał o to, by dzieci umiały pracować dla siebie i dla innych, a przy tym zawsze pamiętały o ojczyźnie. Dużą wagę przywiązywał do wychowania „wielkich charakterów”. Chciał tak wychować młodzież, aby mogła przynieść chlubę społeczeństwu. Mówił: „Taka będzie nasza przyszłość, jaka będzie młodzież przez nas wychowywana”. Za jego życia opuściło zakład wychowawczy blisko dwa tysiące młodych ludzi, z wyuczonym zawodem i przygotowanych do dorosłego życia. Znanе są niezwykle przepowiednie księdza Markiewicza. Jedna z nich pochodzi z roku 1863 i dotyczy papieża Polaka: „Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża”. Błogosławiony Markiewicz treść tego proroctwa zapisał w dramacie pt. „Bóg bezkrwawy”, wydanym po raz pierwszy we Lwowie w 1908 roku.

16 października 2018 roku przypadnie 40 rocznica wyboru na Stolicę Piotrową wybitnego naszego rodaka, Jana Pawła II, który dziś cieszy się mianem świętego. Został on wyniesiony na ołtarze niezwykle szybko. Jego wielkość dotyczy wielu obszarów, także miłości ojczyzny, która była dla niego zbiorem dóbr



otrzymanych w dziedzictwie po przodkach. Święty Jan Paweł II był niezaprzeczalnym patriotą. Powtarzał: *Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyście*. Był zatroskany o wychowanie młodego pokolenia. Według niego musi opierać się na trzech wymiarach: rodzinie, Kościele i szkole. Wychowanie musi odwoływać się do wartości chrześcijańskich, do postaw patriotycznych, do miłości drugiego człowieka. Świadectwem patriotyzmu św. Jana Pawła II były wizyty na cmentarzach, gdzie spoczywali polscy bohaterowie walk o wolność ojczyzny. Podczas wszystkich swoich pielgrzymek Jan Paweł II starał się spotykać z weteranami II wojny światowej. Ojciec Święty nauczył nas, aby nie wstydić się swoich korzeni: *Człowiek, który nie zna swoich korzeni, nie może mówić nawet, że jest Europejczykiem*. [...] *Ktoś, kto zapomina o swoich korzeniach, to znaczy, że chyba stracił swoją godność*. Wymownym gestem, który wszyscy pamiętamy, było ucałowanie polskiej ziemi. To pocałunek złożony na rękach matki, albowiem ojczyzna – jak mówił – była dla niego matką ziemską. Św. Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał, jak mamy realizować swoje patriotyczne powołanie. Jego zdaniem cały naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie. Mówił: *Jest to sprawa zupełnie podstawowa*. [...] *od zaufania zbudowanego na prawdzie zależy przyszłość Ojczyzny*. Papież Polak był obywatelem świata, jednak zawsze swym sercem pozostawał przy Polsce, swej ojczyźnie. W 2002 roku, kiedy żegnał się z rodakami na lotnisku w Balicach, ze wzruszeniem powiedział: *Żal odjeżdżać* – to były ostatnie słowa, jakie wypowiedział na polskiej ziemi. Kwintesencją papieskiego nauczania o patriotyzmie są słowa ks. Piotra Skargi, które Ojciec Święty przypomniał podczas przemówienia w polskim parlamencie: „Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy”.

W stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości życzę sobie i wszystkim mieszkańcom gminy Miejsce Piastowe, aby zawsze pozostali tacy, jacy są od pokoleń – otwarci, gościnni, przywiązani do tradycji i wartości patriotycznych, które w tak piękny sposób budują siłę i potencjał państwa. Za wolność i niepodległość, którą możemy się dzisiaj cieszyć, dziękujemy Bogu i bądźmy wdzięczni minionym pokoleniom. Dbajmy o to, by trud i poświęcenie naszych przodków nie zostały zmarnowane, byśmy byli godni żyć w wolnej, niepodległej Polsce. Bądźmy dumni z naszej ojczyzny, z tego, że jesteśmy Polakami.

Magdalena Wilusz



## Z kijami po medale

Kiedy pierwszy raz pojechał na mistrzostwa świata, od razu przywiózł dwa srebrne medale. – *To mój największy do tej pory sukces* – mówi Tomasz Wojtowicz z Widacza, miłośnik marszu z kijami.

Na Mistrzostwa Świata Nordic Walking (30 czerwca – 1 lipca 2018 roku) do Mosiny koło Poznania przyjechało około 800 zawodników z 14 reprezentacji Europy i świata. Srebro wywalczył na dystansie 10 km w swojej kategorii wiekowej (18 – 39 lat) oraz drużynowo z kadrą Nordic Walking Poland. – *Wiedziałem, że drużynowo jesteśmy mocni, ale o indywidualnym medalu nawet nie marzyłem* – opowiada srebrny medalista. A sukces jest tym większy, że medale przyznawane są tylko w kategoriach wiekowych.

Rywalizacja była zacięta, bo na stracie razem z nim stanęło 300 zawodników: Francuzi, Hiszpanie, Rosjanie, Finowie, Norwegowie, Austriacy, Białorusini, Czesi i Słowacy. Wielu nie dotarło do mety.

Jak udało się ich pokonać, przemierzając trasę w ciągu 1 godziny i 2 minut? – *Najtrudniejszy był moment, kiedy doganiał mnie Francuz, ale stwierdziłem, że nie mogę odpuścić. Chwil zawahania nie było, trzeba było iść na 100% swoich sił, a przede wszystkim poprawnie technicznie, bo za każde upomnienie od sędziego dostało się 2 minuty kary. Ja nie dostałem ani jednej. Poza tym teren był taki, jaki*

*ja bardzo lubię – leśny, miękki, to też dało mi przewagę. Nie lubię chodzić po asfalcie i nie potrafię szybko po nim chodzić. W terenie górskim czy leśnym czuję się bardzo dobrze* – opowiada członek kadry Nordic Walking Poland, która z sukcesami startuje w licznych zawodach w kraju i za granicą.

### Najszybsze nogi świata

Kadra Nordic Walking Poland utworzona została na początku tego roku przez Łukasza Witczuka i Marcina Szulca. Należy do niej 24 osoby z całej Polski, w tym tylko dwie z Podkarpacia. – *To nie tylko najszybsze nogi świata, ale także osobowości jedyne w swoim rodzaju, sportowcy, których wyróżnia charakter i klasa, która stoi na pierwszym miejscu przed wynikami, jakie osiągają. To instruktorzy, trenerzy, osoby z różnych grup społecznych i zawodowych*. „Kadra Nordic Walking Poland rośnie z każdym dniem” – tak o kadrze pisze Krzysztof Marczak na stronie [www.chodzezkijami.pl](http://www.chodzezkijami.pl).

Jak Tomasz Wojtowicz znalazł się w tej kadrze? Zauważył go ktoś na zawodach i został polecony. – *Trener prześledził moje wyniki i się odezwał* – z wyja-



śnieniami śpieszy nasz zawodnik, który nordic walking samodzielnie trenował od około 3 lat, a teraz ma rozpisany plan treningowy zarówno na chodzenie z kijami, jak i biegi.

Bo najpierw było jednak bieganie, na które poświęcił 6 lat. Łatwo go było wówczas zobaczyć na ścieżkach targowiskiego lasu. Od jakiegoś czasu bieganie opuścił, ale zaznacza, że całkiem z niego nie zrezygnował. – *Czemu przeszedłem na kije? Kolega zabrał mnie na zawody nordic walking i najpierw spodobało mi się to, jako forma dodatkowego treningu. Potem przyszedły pierwsze sukcesy i wciągnął mnie ten sport. Jest to sport wytrzymałościowy, dużo więcej wymaga ode mnie niż bieganie, do którego potrzeba tylko kondycji.*

### **Początkowo sport dla narciarzy**

Nordic walking to stosunkowo nowa dyscyplina sportu, narodziła się w Finlandii w latach dwudziestych XX wieku, jako całoroczny trening dla narciarzy biegowych. Zdobyła popularność pod koniec lat 90., kiedy opracowano technikę i trening pierwotnie zarezerwowany dla narciarzy przybrał formę zdrowego marszu, uprawianego już nie przez zawodowców. Laikom wydaje się, że z kijami chodzą ci, którzy nie dają rady biegać. Tomasz jednak od razu oponuje: – *Łatwiej jest chodzić, podpierając się kijami, niż biegać, ale trudniej jest w szybkim tempie poruszać się techniką nordic walking.* I od razu dostajemy krótki instruktarz z masą detali: ręka musi iść za biodro, pozycja musi być wyprostowana, nogi nie mogą być ugięte w kolanach, nie może być obniżonego środka ciężkości, kij musi być prawidłowo wbity...

Na zawodach o wyższej randze prawidłową technikę co 500 metrów oceniają sędziowie, dzięki czemu wyniki zawodników są miarodajne. Nikt nie oszuka i nie „urwie” paru minut dla siebie podbiegając, jak często zdarza się to na lokalnych zawodach, które Tomasz już sobie odpuszcza.

### **Trzecie miejsce w Pucharze Europy**

W tym roku na starcie stanął już 37 razy i tylko trzy razy nie zdobył miejsca medalowego. 372 km pokonał na oficjalnych zawodach, a ponad 3 razy tyle na treningach. W kwietniu został mistrzem Polski w maratonie w kategorii do 30 lat. Startował w Mińsku, w Pucharze Europy, na 10 km, gdzie zajął trzecie miejsce, a na 5 km był piąty. W kolejnej edycji Pucharu Europy w Niemczech zawody ukończył na trzecim miejscu.

Z medalami przyjechał także z Osieleska k. Bydgoszczy, gdzie (4 sierpnia br.) rozgrywane były Mistrzostwa Polski Nordic Walking, zaliczane do Pucharu Polski i Pucharu Europy. Na dystansach 5 i 10 km w swojej kategorii wiekowej (18 – 29 lat) wywalczył dwa srebrne medale. Przy prawie 40-stopniowym upale, na krótszym dystansie, rywalizował z ponad 400 zawodnikami z Polski, Austrii, Niemiec i Włoch.

Ostatnio w Austrii (29.09) podczas finału Pucharu Europy i Mistrzostw Europy na 10 km – wywalczył brązowy medal. – *To już trzeci medal zdobyty na Mistrzostwach Europy w tym sezonie – wylicza medalista.* W Pucharze Europy ostatecznie sklasyfikowany został na trzecim miejscu na dwóch dystansach:

5 km i 10 km. Zajął także szóstą pozycję w klasyfikacji generalnej najlepszych zawodników sezonu 2018 roku bez podziału na kategorie wiekowe, wliczając dziewięć zawodów rangi ME i PE na dystansach: 5, 10 i 21 km. – *Piękne zakończenie Pucharu Europy, dziękuję wszystkim, którzy mi kibicowali i trzymali kciuki. Już nic nie muszę, teraz tylko mogę – podsumowuje Tomasz Wojtowicz.*

Można by pomyśleć: takie sukcesy, a w mediach niewiele się o nich słyszy. Okazuje się jednak, że w innych regionach Polski nie lekceważy się tej stosunkowo młodej dyscypliny. – *Jak wracaliśmy z Białorusi, to obowiązkowo trzeba było wstąpić do Siedlec, do regionalnej telewizji na wywiady. Z radia Eska bardzo często do nas dzwonią. Tam, na północy Polski, ten sport wzbudza coraz większe zainteresowanie. W Katowicach, zawodnicy zajmujący się tą dyscypliną sportu, wygrywają plebiscyty. U nas to troszkę głośniej – przyznaje widaczanin.*

Miejmy nadzieję, że wkrótce się to zmieni. A w najbliższym czasie Tomasz planuje zrobienie kursu instruktora nordic walking i organizowanie szkoleń, bo jak sam mówi: – *Dużo ludzi chodzi z kijami i z tego, co zauważyłem, niektórzy robią to źle. Trzeba pokazywać i uczyć, jak poprawnie maszerować z kijami, aby wyciągnąć z tego sportu jak najwięcej i zaangażować do pracy 90% mięśni ciała. A jest to możliwe.*

W przyszłym roku chce także startować w zawodach nordic walking, ale tylko tych o wyższej randze oraz w ultramaratonach biegowych.

**Izabela Póchłópek**  
fot. archiwum Tomasza Wojtowicza



14 drużyn wzięło udział w X jubileuszowym Gminnym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora GOK, który rozegrany został 28 września br. na Orliku przy Zespole Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym.

## Pierwsze miejsca dla Rogów i Targowisk

Turniej rozgrywano w trzech kategoriach: szkoła podstawowa do VI klasy, szkoła podstawowa VII–VIII klasy oraz gimnazjum.

W kategorii szkoła podstawowa do VI klasy udział wzięło pięć drużyn: Miejsce Piastowe, Targowiska, Łężany, Rogi i Zalesie, które rywalizowały w jednej grupie w systemie „każdy z każdym”. Wyniki meczów: Zalesie – Łężany 0:2, Targowiska – Rogi 0:1, Zalesie – Miejsce Piastowe 0:1, Łężany – Targowiska 0:0, Rogi – Miejsce Piastowe 3:0, Zalesie – Targowiska 1:1, Łężany – Rogi 0:1, Targowiska – Miejsce Piastowe 2:0, Zalesie – Rogi 1:1, Łężany – Miejsce Piastowe 1:0.

Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła drużyna SP Rogi, drugie – SP Łężany, a trzecie SP Targowiska. Na kolejnych pozycjach znalazły się: SP Miejsce Piastowe oraz SP Zalesie.

Najlepszym bramkarzem został Nikolas Nowak (Zalesie), najlepszym strzelcem Miłosz Zajdel (Rogi), a najlepszym zawodnikiem Hubert Uliasz (Rogi).

W kategorii szkoła podstawowa VII–VIII klasy w rozgrywkach udział wzięło sześć drużyn, które rozlosowano do dwóch grup. W grupie A znalazło się:

Miejsce Piastowe, Głowienka i Zalesie; w grupie B: Wrocanka, Targowiska i Rogi.

Wyniki meczów grupowych: Gr. A: Miejsce Piastowe – Głowienka 0:0, Głowienka – Zalesie 2:4, Miejsce Piastowe – Zalesie 0:0; Gr. B: Wrocanka – Targowiska 0:3, Targowiska – Rogi 1:0, Wrocanka – Rogi 0:7.

Zwycięzcy grup, Zalesie i Targowiska, rozegrali mecz o pierwsze miejsce. W regulaminowym czasie gry był remis 0:0, a zwycięzcę wyłoniła seria rzutów karnych – Targowiska pokonały Zalesie 1:0.

Drużyny z drugich miejsc w grupach, Miejsce Piastowe i Rogi, rozegrały mecz o trzecie miejsce, które zdobyła drużyna z Rogów, zwyciężając 1:0.

Najlepszym bramkarzem w tej kategorii został Kamil Budyń (Miejsce Piastowe), najlepszym strzelcem Bartłomiej Paszek (Rogi), a najlepszym zawodnikiem Mateusz Filar (Targowiska).

W kategorii gimnazjum udział wzięło 3 drużyny: Gimnazjum Miejsce Piastowe, Gimnazjum Michalickie oraz Społeczne Gimnazjum Targowiska. Wyniki meczów: Gimnazjum Miejsce Piastowe – Gimnazjum Michalickie 0:1, Gimnazjum Miejsce Piastowe – Społeczne

Gimnazjum Targowiska 1:2, Gimnazjum Michalickie – Społeczne Gimnazjum Targowiska 0:2.

Ostatecznie pierwsze miejsce zdobyło Społeczne Gimnazjum Targowiska, drugie – Gimnazjum Michalickie, a trzecie – Gimnazjum Miejsce Piastowe.

Najlepszym bramkarzem w kategorii gimnazjalistów został Jakub Szmigiel (Gim. Michalickie), najlepszym strzelcem Dawid Kafel (S. Gim. Targowiska), a najlepszym zawodnikiem Patryk Banaś (Gim. Miejsce Piastowe).

Nagrody dla zwycięzców w postaci pucharów i dyplomów wręczał specjalista ds. sportu GOK w Miejscu Piastowym Leszek Zajdel. Mecze sędziował Sławomir Kielar. Zabezpieczenie medyczne pełniła Beata Mateja. Organizatorem turnieju był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym. Organizator składa serdeczne podziękowanie dyrektorowi Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym Małgorzacie Staniszk-Krupie za udostępnienie obiektu sportowego do rozgrywek.

**Tekst i fot. Leszek Zajdel**



Hubert Uliasz – najlepszy zawodnik, kat. SP, kl. I–VI



Miłosz Zajdel – najlepszy strzelec, kat. SP, kl. I–VI



Nikolas Nowak – najlepszy bramkarz, kat. SP, kl. I–VI



Bartłomiej Paszek – najlepszy strzelec, kat. SP, kl. VII–VIII



Kamil Budyń – najlepszy bramkarz, kat. SP, kl. VII–VIII



Patryk Banaś – najlepszy zawodnik w kat. gimnazjum



Dawid Kafel – najlepszy strzelec, kat. gimnazjum



Jakub Szmigiel – najlepszy bramkarz w kat. gimnazjum



## KATEGORIA I



1. miejsce – Rogi, SP, kl. I-VI



2. miejsce – Łężany, SP, kl. I-VI



3. miejsce – Targowiska, SP, kl. I-VI

## KATEGORIA II



1. miejsce – Targowiska, SP, kl. VII-VIII





2. miejsce – Zalesie, SP, kl. VII–VIII



3. miejsce – Rogi, SP, kl. VII–VIII

## KATEGORIA III



1. miejsce – Społeczne Gimnazjum Targowiska



2. miejsce – Gimnazjum Michalickie



# IV WIDACKI BIEG NIEPODLEGŁOŚCI



## 10 LISTOPADA 2018

**10:00** OTWARCIE BIURA ZAWODÓW  
DOM LUDOWY W WIDACZU

**12:00** START DO BIEGU  
PLAC PRZY AMFITEATRZE W WIDACZU

100 lat Niepodległej

ORGANIZATORZY:



RADNY ORAZ  
RADA SOLECKA  
WSI WIDACZ

PATRONAT HONOROWY  
Wójt Gminy Miejsce Piastowe

SPONSORZY:



PATRONAT MEDIALNY:

